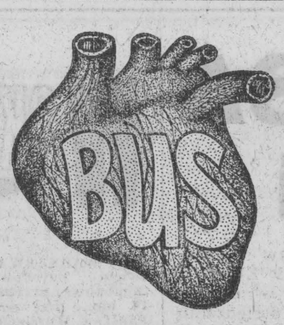
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Życie nie jest okrągłe
str. 3

Tylko oczy otworzyć
„Geniusz z zaścianka"
str. 4

FESTIWAL raz jeszcze
str. 6



Nowy cykl wykładów
str. 5

Dokopią czy nie dokopią?
Za miesiąc z kawałkiem MEXICO '86
str. 5

MAGAZYN

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 91 (10 783) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 18.04.1986 r. Nakład: 241.200 Cena 10 zł

Problem głęboki jak studnia

Wołanie o wodę

INFORMACJA WŁASNA

W czasie upalnego lata w wielu wsiach położonych w pasie północno-wschodnim Suwalszczyzny zaczyna brakować wody. Wysychające studnie ukazują piaszczyste dna. Drogami ciągną korowody beczkowozów. Gospodarze z okolic Smolnik, Olecka i Brzozówki muszą dowozić tysiące litrów wody. Studnie są tam płytkie, czerpią ją z warstwy podskórnej. Deficyt nie byłby może tak ostry, gdyby miały one głębokość 20—30 metrów. Wymaga to jednak sporych nakładów finansowych i nie każdego na to stać.

Tymczasem wiadomo, że nie ma co marzyć o rozwoju nowoczesnej produkcji rolnej bez zapewnienia dostatku wody. Kto chowa kilka świnek czy krów, temu wystarcza studnia przydomowa. Dla większych producentów idealnym rozwiązaniem jest wodociąg. Niestety, w większości wsi na realizację tej kosztownej inwestycji rolnicy oczekują nawet po kilkanaście lat.

Taką perspektywę mieli również mieszkańcy **Krejwian** w gminie Puńsk. Postanowili więc wybudować wodociąg sami. W takim przypadku inwestorzy ponoszą 30 proc. ogółu kosztów. Trzeba było więc

Ciąg dalszy na str. 2

Świat nadal protestuje

Trwa krucjata przeciwko Libii

Rewolucyjne kierownictwo Libijskiej Dżamahiriji wydało oświadczenie, w którym stwierdza się, że naród Libii bohatersko odpiera agresję i przeciwstawia się krucjacie prowadzonej przez blok NATO z USA na czele.

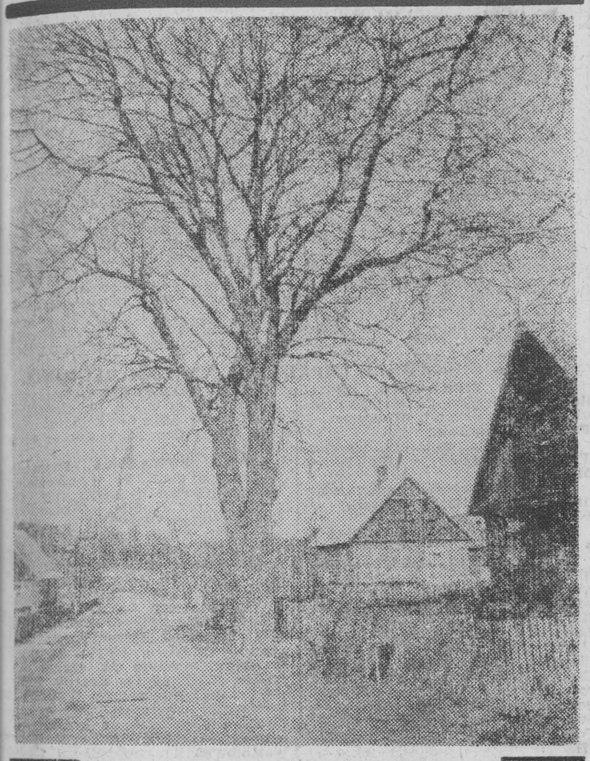
W oświadczeniu podkreśla się, że naloty dokonywane z terytorium Wielkiej Brytanii i z amerykańskich lotniskowców nie osiągnęły żadnego z zamierzonych celów. Libia nie odstąpiła ani nie odstąpi od swoich rewolucyjnych zasad.

Kierownictwo libijskie wezwało państwa arabskie do wstrzymania dostaw ropy naftowej do USA i do popierających je państw oraz do wycofania wkładów z amerykańskich banków. Opowiedziało się także za zwołaniem w trybie pilnym arabskiego spotkania na szczycie, na którym powinny zostać opracowane konkretne posunięcia w celu odparcia agresora przez świat arabski.

Prezydent USA, mimo protestów w Stanach Zjednoczonych i poza ich granicami, nie rezygnuje z antylibijskiej krucjaty, prowadzonej pod pretekstem walki z międzynarodowym terroryzmem.

W przekazanym w środę liście do przywódców Kongresu USA, Ronald Reagan starał się usprawiedliwiać ostatnie naloty na miasta libijskie twierdząc, iż chodziło wyłącznie o „samoobronę". Ostrzegł

Ciąg dalszy na str. 2



Podlaska wiosna

W sobotniej „Gazecie"

◆ Jeszcze dwadzieścia lat temu na wsi wystarczał klub z telewizorem. Tu koncentrowało się życie środowiska. Dziś telewizor każdy ma w domu. Młodzi są niecierpliwi, potrzebują czegoś nowego, zajmującego. My proponujemy im **DZIAŁALNOŚĆ NIE NA POKAZ...**

◆ W ciągu dziesięciu lat dali 151 koncertów, w tym 38 za granicą, w siedmiu krajach Europy. Przez zespół przewinęły się 204 osoby. Gdyby w ciągu jednego koncertu chcieli odśpiewać cały przygotowany **REPERTUAR**, starczyłoby go **NA 84 GODZINY.**

◆ **TECHNIKA I MODA** to pojęcia tylko z pozoru odległe. Człowiek ubierał się już mieszkając w jaskini. Od początku też ludzie potrzebowali szyć swój ubiór. Najpierw używali igieł, potem maszyn, coraz bardziej skomplikowanych, coraz więcej potrafiących.

◆ Hasło tygodnia — **NIE BĄDŹ JAK KLOC, DAJ MI TĘ NOC.**

wiadomości dnia

Ewakuacja Amerykanów

* *CHARTUM — Amerykański Departament Stanu ostrzegł obywateli USA przed udawaniem się do Sudanu. Ostrzeżenie to wydano w 24 godziny po zastrzeleniu jednego z pracowników ambasady USA w Chartumie. Telewizja NBC podała w środę wieczorem, że rozpoczęto ewakuowanie obywateli USA, przebywających w Sudanie. Departament Stanu odmówił jednak potwierdzenia tej informacji.*

Zamach w Jerozolimie

* *BONN — W środę wieczorem w Jerozolimie w wyniku postrzału z broni palnej odniosła poważne rany turystka zachodnioniemiecka. Do późnych godzin wieczornych w środę nie ustalono motywów ani sprawców zamachu.*

Trzęsienie ziemi w ZSRR

* *MOSKWA — W środę, w godzinach popołudniowych w rejonie Wysp Kurylskich nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Epicentrum wstrząsów znajdowało się na Oceanie Spokojnym.*

W wyniku trzęsienia ziemi powstały nieznaczne straty materialne. Ofiar w ludziach nie było.

Ładunek wybuchowy na lotnisku

* *LONDYN — Policja aresztowała w czwartek na londyńskim lotnisku Heathrow kobietę, która usiłowała wnieść ładunek wybuchowy na pokład samolotu izraelskich linii lotniczych „El Al". Ewakuowano wszystkie osoby znajdujące się w pierwszym sektorze lotniska, wstrzymano loty, a policja rozpoczęła poszukiwania mężczyzny, który towarzyszył podejrzanej pasażerce. Nie ujawniono nazwisk ani narodowości podejrzanych o próbę zamachu.*

Od wtorku na londyńskim lotnisku obowiązują zaostrzone środki bezpieczeństwa z obawy przed zamachami bombowymi w związku z bombardowaniem Libii przez stacjonujące w W. Brytanii samoloty amerykańskie.

W Beirucie ostrzelano ambasadę brytyjską

* *BEIRUT — Wczoraj rano ostrzelano z granatników rezydencję ambasadora brytyjskiego w Beirucie. Jak dotąd brak szczegółów. Nie wiadomo, czy w chwili ataku ambasador był w rezydencji.*

(Opr. fz)



EDWARD PAWŁOWICZ szlifuje spirale w tarczach uchwytów tokarskich. Fotoreportaż „Ludzie i uchwyty" na str. 5.
Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Narada sekretarzy ekonomicznych komitetów wojewódzkich

Problemy gospodarcze w świetle zjazdowych tez

Dotychczasowy przebieg ogólnospołecznej dyskusji nad tezami na X Zjazd PZPR, a zwłaszcza nad ich częścią dotyczącą problematyki gospodarczej był wczoraj tematem narady sekretarzy ekonomicznych komitetów wojewódzkich oraz I sekretarzy komitetów zakładowych ministerstw i urzędów centralnych, której przewodniczył MARIAN WOŹNIAK. Omawiano także zadania partii w gospodarce w okresie przygotowań do X Zjazdu.

Tezy, które obok Programu partii są głównym dokumentem kampanii przedzjazdowej, budzą żywe zainteresowanie wielu środowisk, w tym zwłaszcza organizacji partyjnych załóg przedsiębiorstw. Istotne jest jednak, by przedstawione w tezach najważniejsze dla kraju problemy społeczno-gospodarcze dyskutowano z uwzględnieniem konkretnej sytuacji własnego zakładu pracy. Odpowiedzi na zawarte w tezach pytania powinno się szukać również poprzez formułowanie zakładowych zadań i podejmowanie najbardziej optymalnych działań. Tylko w ten sposób — podkreślił kierownik Wydziału Ekonomicznego KC **Marek Hołdakowski** — dyskusja spełni podwójną rolę: przygotuje grunt i wzbogaci projekt uchwały zjazdowej, a przede wszystkim przyniesie konkret-

Ciąg dalszy na str. 2

Lotniska na sprzedaż

Biały Dom rozpatruje plany sprzedaży prywatnym firmom dwóch głównych stołecznych lotnisk — „National" i im. J.F. Dullesa, które należą do ministerstwa transportu i władz miejskich. Przewiduje się również odstąpienie firmom prywatnym towarzystwa energetycznego „Boneville Power Marketing Authority" oraz dwóch rządowych korporacji kolejowych „Amtrack" i „Conrail", a także wielu placówek ministerstwa zdrowia i służb socjalnych.

Z udziałem delegacji 140 bratnich partii

XI Zjazd NSPJ rozpoczął obrady

Wczoraj w Pałacu Republiki w Berlinie rozpoczął się XI Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. W czasie obrad delegaci reprezentujący 2,3 mln członków NSPJ podsumują dorobek kraju i partii w okresie minionych pięciu lat oraz uchwalą wytyczne rozwoju gospodarki narodowej NRD na najbliższe pięciolecie i perspektywicznie do 2000 roku. Zjazd wybierze nowy Komitet Centralny i Centralną Komisję Rewizyjną.

Na zjeździe obecnych jest 140 delegacji bratnich partii komunistycznych i robotniczych, rewolucyjno-demokratycznych, socjalistycznych i socjaldemokratycznych ze 104 krajów. Delegacji radzieckiej przewodniczy sekretarz generalny KC KPZR, **Michaił Gorbaczow**. Obecna jest delegacja PZPR z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC partii **Józefem Czyrkiem**.

Otwierając obrady członek Biura Politycznego KC NSPJ, **Horst Sindermann** podkreślił, że partia w ścisłej więzi z narodem stworzyła podstawy dla twórczego omówienia i uchwalenia przez zjazd, zgodnego z programem NSPJ, dalszego kursu zmierzającego do poprawy bytu narodu i zachowania pokoju.

Delegaci jednomyślnie uchwalili porządek i regulamin obrad oraz wybrali kierownicze i pomocnicze organa zjazdu.

Sprawozdanie Komitetu Centralnego NSPJ wygłosił **Erich Honecker**.

Po południu delegaci wysłuchali sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej, które przedstawił przewodniczący komisji **Kurt Seibt**.

*

Delegacja PZPR na XI Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przed rozpoczęciem obrad, złożyła wieniec pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego i Niemieckiego Antyfaszysty na berlińskim Wzgórzu Friedrichschain. Członkowie delegacji z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR **Józefem Czyrkiem**, oddali hołd pamięci żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego poległym w szturmie Berlina oraz niemieckim antyfaszystom.

W świątecznym nastroju

Przemysł lekki tylko z nazwy

INFORMACJA WŁASNA

Data święta pracowników przemysłu lekkiego przypada w pierwszą niedzielę po 15 kwietnia. W tym roku ów uroczysty dzień obchodzimy 20 bm. W przedsiębiorstwach włókienniczych, odzieżowych, obuwniczych, galanteryjnych i garbarskich odbywają się uroczyste akademie.

Natomiast wczoraj z inicjatywy Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych miało miejsce spotkanie działaczy związkowych zakładów tej branży z władzami Białostocczyzny. Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — **Mieczysław Doroszko** przekazał włókniarzom życzenia osiągania satysfakcji w pracy zawodowej i działalności związkowej. Zachęcił do zwiększania aktywności i troski o dalszą rozbudowę ruchu zawodowego.

W imieniu działaczy związkowych wypowiadała się przewodnicząca Zespołu Środowiskowego Federacji Pracowników Przemysłu Lekkiego — **Grażyna Nabokow**. Zachęciła ona uczestników spotkania do podzielenia się doświadczeniami i bolączkami, których jest niemało w przemyśle lekkim — jedynie z nazwy. Związkowcy przekazywali swoje uwagi m.in. na temat niedostatków w polityce płacowej, sugerowali sposoby poprawy efektywności ekonomicznej, przypominali o potrzebie urealnienia minimum płacowego, które wynosi obecnie 5.400 zł.

Obok spraw ogólniejszej natury związkowcy poruszali w dyskusji także bolączki dotyczące konkretnych osób. Na przykład w „Pasmancie" pracuje bardzo dobra włókniarka,

Ciąg dalszy na str. 2

„Poświąteczne konsekwencje" czyli

Gorzkie żale nad wędzonką

Jeszcze chyba nigdy nie było takiego szumu wokół Suwałk. Trwa epidemia czerwonki (setki przypadków). Niedawno powstała afera z zaopatrzeniem w okresie przedświątecznym. Pobliski Białystok, który przeżył coś podobnego po poprzednich świętach, może odetchnąć z ulgą — „nie tylko u nas".

CZEMU TAKA MORDĘGA?

Środa, czwartek, piątek, a nawet sobota przedświąteczna w **Suwałkach, Ełku** i innych miastach, to „najazd" na sklepy mięsne. Kolejki, ścisk, i... wiadomo jakie komentarze. To właśnie stało się przyczyną zwołania nadzwyczajnego posiedzenia władz, z kierownictwem Urzędu Wojewódzkiego i Sekretariatem KW PZPR. Padły ostre sformułowania pod adresem handlu i administracji, szczególnie w **Suwałkach, Ełku, Węgorzewie** i **Giżycku**, zapowiedzi wyciągnięcia konsekwencji. Komunikat pojawił się w gazecie. Nigdy jeszcze nie otrzymaliśmy tak szybko odpowiedzi na publikację. Z ich analizy wynika, że w gruncie rzeczy...

WSZYSCY SĄ W PORZĄDKU

Prezes PSS „Społem" w Ełku — **Marianna Birgiel** (PSS kontroluje ponad 90 proc. rynku mięsnego w Ełku) podaje swoje rozliczenie, z którego wynika, iż otrzymała do dyspozycji ponad 126 ton mięsa, wędlin i konserw, a wykorzystała 131,4 t, przekraczając rozdzielnik we wszystkich asortymentach (oprócz drobiu i konserw wołowych).

A więc... „głównym powodem braków towarowych był bardzo mały przydział do sprzedaży mięsa, wędlin i drobiu na marzec br." — pisze pani prezes. Na dowód tego przytacza dane z innych miesięcy, z których wynika, że istotnie przydział na marzec był mniejszy.

— To jest właśnie manipulacja opinią — twierdzi dyrektor Wydziału Handlu UW w Suwałkach, **Stanisław Krzywicki**. — Ełk otrzymał na marzec ponad 160 ton tych artykułów, podczas gdy kartkowe przydziały miasta wynoszą 126,9 t. Być może PSS dostała mniej niż w poprzednich miesiącach, ale to już sprawa Urzędu Miasta w Ełku, który mógł to rozdysponować według własnego uznania.

Z teleksowej informacji podpisanej przez zastępcę naczelnika Ełku — inż. **Stefana Bałabucha:** potrzeby na masę mięsną (miesięcznie), wynikające z liczby kartek, wynoszą około 128 ton. Przydział na styczeń — 141 t, realizacja 152 tony. Na luty odpowiednio — 137,8 i 144,7. Na marzec — 137,8 i 150,5.

— **Dyrektor Krzywicki:** 29 marca o godzinie 10 inż. Bałabuch zgłosił do nas prośbę o dodatkowy przydział 60 (!) ton mięsa i wędlin. To jest dowód kompletnego braku rozeznania sytuacji. No i ten termin, ta ilość! Nie chcę tego dalej komentować. A co do pani prezes Birgiel —

Ciąg dalszy na str. 4

Zamek bez rycerzy

Na peryferiach węgierskiego miasta Szekesfehervar wznosi się malowniczy średniowieczny zamek, który nigdy jednak nie gościł żadnego rycerza. Został bowiem zbudowany przez rzeźbiarza i architekta Ene Bori oraz jego studentów podczas czterech letnich wakacji.

Zamek przyciąga turystów nie tylko swym zadziwiającym podobieństwem do średniowiecznych „bliźniaków" lecz również organizowanymi w jego wnętrzach wystawami węgierskich i zagranicznych artystów-malarzy.

(PAP)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane i duże, przelotne opady deszczu, lokalnie możliwe burze. Temperatura maksymalna 14—16 st. C.; minimalna 5—7 st. C. Wiatr przeważnie umiarkowany, południowo-wschodni.

JUTRO — okresami opady deszczu. Temperatury bez większych zmian.

DZIŚ IMIENINY: Bogusława i Apoloniusza. (ska)

Trwa krucjata USA przeciwko Libii

Ciąg dalszy ze str. 1

iż Stany Zjednoczone zdecydowane są podjąć nowe „odpowiednie działania” przeciwko Libii, o ile Trypolis „popierał będzie zamachy terrorystyczne przeciwko obywatelom USA”.

W opublikowanym przez Biały Dom liście prezydent poinformował formalnie Kongres o najnowszych atakach zbrojnych na Libię. Przedstawił zbombardowanie miast libijskich jako „akcję prewencyjną”, podjętą zgodnie z „prawem do samoobrony”.

W ramach działań antylibijskich amerykańskie służby wywiadowcze przygotowują zamach antyrządowy w Libii. Świadczy o tym wypowiedź wysokiego rangą przedstawiciela Białego Domu, którą przytoczył w czwartek dziennik „New York Times”.

Rozmówca, który wolał pozostać anonimowy, przyznał, że „rząd USA nawiązał kontakt z przeciwnikami libijskiego przywódcy, Muammara Kadafiego wewnątrz kraju”.

Otwarcie wspomina się o możliwości fizycznego unicestwienia Kadafiego rękami „niezadowolonych elementów w libijskich siłach zbrojnych”.

W debacie w Radzie Bezpieczeństwa, poświęconej omówieniu barbarzyńskiego nalotu USA na Libię, zabrał głos przedstawiciel Polski, który w imieniu naszego kraju potępił brutalne użycie siły wobec niewielkiego, niezaangażowanego państwa, co pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach oraz straty materialne. Ambasador Eugeniusz Noworyta zwrócił jednocześnie uwagę na zagrożenie bezpieczeństwa polskich obywateli pracujących w Libii.

W środę przemawiali również przedstawiciele innych państw członkowskich.

Libijski przywódca Muammar Kadafi wystąpił w nocy ze środy na czwartek przed kamerami telewizji libijskiej. Kadafi ostro potępił agresję przeciwko Libijskiej Dżamahiriji, dokonaną przez władze amerykańskie przy współdziałaniu konserwatywnego rządu brytyjskiego. Kadafi oświadczył, że przywódcy państw arabskich zwrócili się do niego z własnej inicjatywy z propozycją zorganizowania nadzwyczajnego spotkania szefów państw i rządów świata arabskiego w celu przedyskutowania sprawy udzielenia libijskiemu narodowi pomocy w odparciu bandyckiej agresji ze strony USA. Przywódca libijskiej rewolucji oświadczył, że takie spotkanie odbędzie się za dzień lub dwa. Kadafi wezwał państwa i narody arabskie do zamanifestowania jedności szeregów w tej decydującej godzinie walki z imperializmem i syjonizmem. Mówca podkreślił, że administracja USA i rząd brytyjski powinny stanąć przed sądem jako sprawcy śmierci dzieci.

Protestom przeciwko awanturniczej polityce Reagana zagrażającej bezpieczeństwu Włoch i całego regionu, które w postaci demonstracji ulicznych objęły w ciągu ostatnich 48 godzin cały półwysep i Sycylię, towarzyszy wielki skandal polityczny wywołany bezpośrednią ingerencją Stanów Zjednoczonych w treść programów nadawanych przez włoską telewizję oficjalną RAI. **We wtorek wieczorem telewizja włoska nie nadała zapowiedzianego w programie pierwszym RAI i oczekiwanego przez miliony telewidzów wywiadu, którego Muammar Kadafi udzielił poprzedniego dnia, na kilka godzin przed amerykańskim nalotem bombowym, włoskiemu publicyście telewizyjnemu, Enzo Biagiemu.**

Czwartkowa „L'Unita” napisała, że Amerykanie, przypuszczalnie działając przez zaprzyjaźnione kanały, zdołali uzyskać niesłychane we włoskiej praktyce ocenzurowanie programu RAI, również z bezpośrednim skutkiem jeśli chodzi o programy telewizji amerykańskich, które zabiegały o prawa emitowania wywiadu Kadafiego dla Biagiego.

Niektóre z bomb zrzuconych przez lotnictwo amerykańskie na Libię w czasie operacji mających na celu zniszczenie obiektów wojskowych spadły na obiekty cywilne. Przyznał się do tego Pentagon, o czym doniosła w czwartkowym reportażu agencja UPI.

W wielu miastach Libii odbywały się w czwartek masowe demonstracje, których uczestnicy potępiali bestialskie akcje USA wobec tego kraju. Ataki USA spowodowały śmierć dziesiątek osób cywilnych, w tym kobiet, starców i dzieci.

Demonstranci wyrażali gotowość do wystąpienia z bronią z ręku w obronie wolności i niepodległości ojczyzny, zagrożonej przez USA.

PROTESTY W USA

W Stanach Zjednoczonych nie słabną protesty przeciwko barbarzyńskiej akcji lotnictwa amerykańskiego przeciwko Libii i antylibijskiej krucjacie Białego Domu.

66 proc. Brytyjczyków uważa, że zbrojna akcja USA wobec Libii była błędem. Większość ankietowanych nie zgadza się ze stanowiskiem rządu Wielkiej Brytanii, który zezwolił na wykorzystanie znajdujących się na terytorium tego kraju baz amerykańskich do przeprowadzania ataków na Libię.

W związku z zaostrzonymi środkami bezpieczeństwa, jakie alianckie siły bezpieczeństwa wprowadziły w Berlinie Zachodnim, w mieście tym doszło do starć z policją. Aresztowano ok. 100 osób.

Wśród protestów przeciwko bandyckiej napaści USA na Libię, które napłynęły do Waszyngtonu, znalazły się głosy oburzenia i protestów, wystosowane m.in. przez: Angolę, Ghanę, Madagaskar, Burkina Faso, Front Wyzwolenia Narodowego Salwadoru im. Farabundo Marti, Laos i in.

Ministrowie Spraw Zagranicznych 12 państw EWG na odbywającym się w Paryżu nadzwyczajnym posiedzeniu wezwali do zakończenia wszelkich zbrojnych działań w regionie Morza Śródziemnego oraz ponowili apel o zachowanie powściągliwości w konflikcie amerykańsko-libijskim.

Posiedzenie nadzwyczajne, na którym omawiana była sytuacja w regionie M. Śródziemnego zwołano na wniosek Grecji. Ministrowie EWG będą kontynuowali rozmowy na ten temat na posiedzeniu, które ma się odbyć w najbliższy poniedziałek w Luksemburgu.

Zachodnioniemieckie linie lotnicze „Lufthansa” w ostatniej chwili przed planowym odlotem zawiesiły w czwartek loty do Libii z powodu niepewnej sytuacji w Trypolisie — poinformował przedstawiciel tych linii. Wcześniej „Lufthansa” zapowiadała wznowienie lotów, które zostały przerwane od czasu rozpoczęcia przez USA ataków powietrznych na Libię.

Jak donosi agencja Reutera, w czwartek nie doszedł również do skutku lot samolotu hiszpańskich linii lotniczych „Iberia”, które również zapowiadały wznowienie lotów.

*

W 72 godziny po pierwszym nalocie amerykańskim na Trypolis, w stolicy Libijskiej Dżamahirii życie powraca do normy. Otwierane są sklepy i powraca ruch kołowy. Ekipy ratownicze pracują nad usuwaniem zniszczeń. Na lotnisku międzynarodowym saperzy wysadzają niewypały amerykańskich bomb i rakiet. Od środowego wieczoru rozgłośnia w Trypolisie nie ogłaszała już żadnego alarmu lotniczego. W portach libijskich trwa normalny ruch statków oraz załadunek tankowców.

(opr. mip, jz)

W SKRÓCIE

WARSZAWA — Z okazji święta narodowego Republiki Zimbabwe, przypadającego w dniu 18 bm., przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Zimbabwe Canaana Sodindo Banany.

PARYŻ — W czwartek kardynał Józef Glemp kontynuując podróż po Francji przybył do Nancy. W godzinach przedpołudniowych zwiedził zabytki związane z postacią króla Polski Stanisława Leszczyńskiego, który przez wiele lat był księciem lotaryńskim.

KAIR — W odległości kilkunastu kilometrów na wschód od Bejrutu odnaleziono zwłoki trzech obcokrajowców, którzy zaginęli jakiś czas temu w stolicy Libanu. Do zwłok dołączona była kartka mówiąca, że arabskie komando wykonało wyrok śmierci na agencie CIA i dwóch funkcjonariuszach brytyjskiej służby bezpieczeństwa. Na zwłokach są ślady kul.

WASZYNGTON — Manewry proceduralne w Izbie Reprezentantów pokrzyżowały ostatecznie w środę szyki Białemu Domowi, zabiegającemu o aprobatę dla wniosku rządu w sprawie wyasygnowania nikaraguańskim „contras” pomocy w wysokości 100 mln dolarów. Jak się wydaje, przynajmniej na razie, w sprawie wniosku Białego Domu powstał impas.

HAWANA — Prezydent Argentyny Raul Alfonsin zaproponował przeniesienie stolicy tego kraju z Buenos Aires do Patagonii — opóźnionej w rozwoju gospodarczym południowej części terytorium tej południowoamerykańskiej republiki. Celem posunięcia byłoby otwarcie nowych obszarów dla osadnictwa i działalności ekonomicznej.

NOWY JORK — Po przeszło rocznej przerwie wznowił działalność wulkan St. Helens w stanie Waszyngton w północno-zachodniej części USA. W środę wulkan zaczął wyrzucać popiół na wysokość 7600 metrów.

Erupcja tego wulkanu w maju 1980 r. spowodowała śmierć ok. 60 osób.

GENEWA — W mieście Zug ujęto grupę oszustów specjalizujących się w fałszowaniu dyplomów. Za dwa tysiące franków można było zostać absolwentem mitycznego „Uniwersytetu Romańskiego”.

TOKIO — Premier Nowej Zelandii David Lange w wywiadzie dla BBC powiedział, że dwoje francuskich agentów tajnych służb skazanych na kary 10 lat więzienia za udział w zamachu na statek ekologistów „Rainbow Warrior” będzie musiało znaczną część swej kary odbyć w Nowej Zelandii.

Nowa Zelandia wyklucza bowiem możliwość wcześniejszego ich zwolnienia. (opr. mip)

Problemy gospodarcze

Ciąg dalszy ze str. 1

ne rezultaty w dziedzinie efektywności gospodarowania.

Właśnie efektywność — mówiono — traktowana jest wyraźnie w tezach jako warunek przyśpieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego i podniesienia poziomu życia. W skierowanym do partyjnej i ogólnospołecznej dyskusji dokumencie Komitet Centralny określa sposoby przejścia na intensywne metody gospodarowania. Akcentuje potrzebę uruchomienia takich dźwigni jak: postęp naukowo-techniczny, zmiany strukturalne w gospodarce, zmniejszenie materiało- i energochłonności produkcji. Niezbędna staje się również poprawa wykorzystania zasobów pracy, pobudzenie przedsiębiorczości i inicjatywy przez aktywne wykorzystanie mechanizmów reformy oraz pełniejsze czerpanie korzyści z udziału w międzynarodowym podziale pracy. Uruchomienie tych dźwigni — to istota programu społeczno-ekonomicznego partii.

W dyskusji wskazywano na rolę, którą tezy przypisują organizacjom partyjnym, jako inspiratorom i organizatorom zakładowych sił postępu, nowatorstwa i przedsiębiorczości. Podkreślono znaczenie właściwego i pełnego wykorzystania w przedsiębiorstwach narzędzi stworzonych w ramach reformy, służących wzrostowi produkcji i wymuszaniu efektywności gospodarowania.

Uczestnicy narady zapoznali się z oceną wyników gospodarczych I kwartału br. przedstawioną przez I zastępcę przewodniczącego Komisji Planowania przy RM — **Franciszka Kubiczka.** W większości dziedzin wyniki te są zgodne z założeniami Centralnego Planu Rocznego. Obszarem wymagającym podjęcia szczególnych działań jest sfera zaopatrzenia materiałowo-technicznego gospodarki, zarówno ze źródeł krajowych jak i z importu. Skuteczniejszego przeciwdziałania wymagają też niekorzystne relacje między wzrostem płac a wzrostem wydajności pracy. Omówione zostały środki konieczne dla uzyskania postępu w tych dziedzinach, co jest niezbędnym warunkiem przywracania równowagi gospodarczej, zwłaszcza pieniężno-rynkowej oraz zwalczania inflacji.

W naradzie udział wzięli kierownicy resortów gospodarczych.

(PAP)

Przemysł lekki tylko z nazwy

Ciąg dalszy ze str. 1

która wraz z dzieckiem mieszka w fatalnych warunkach i zakład chciałby poprawić jej byt, ale nie dysponuje własnymi lokalami. Uczestniczący w spotkaniu wicewojewoda **Aleksander Czuż** odpowiedział, iż w indywidualnych przypadkach możliwe jest skorzystanie z puli przyspieszeń w spółdzielni mieszkaniowej.

Pełniący rolę gospodarza spotkania, przewodniczący WPZZ — **Witold Karczewski** oprócz odświętnych życzeń przekazał związkowcom informacje dotyczące aktualnych poczynań ruchu zawodowego w województwie i kraju.

(p…)

VII Walny Zjazd Zrzeszenia Katolików „Caritas”

W Nadarzynie pod Warszawą obradował 17 bm. VII Walny Zjazd Zrzeszenia Katolików „Caritas”.

Zjazd udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi głównemu i wybrał nowe władze zrzeszenia. Prezesem zrzeszenia ponownie wybrany został ks. **Henryk Kurzępa**, natomiast sekretarzem generalnym „Caritas” **Wincenty Lewandowski** — poseł na Sejm. Zjazd przyjął jako wytyczne dla dalszej działalności organizacji dokument programowy „Cele i kierunki działania”.

Uczestnicy obrad VII Walnego Zjazdu Zrzeszenia Katolików „Caritas” skierowali listy do przewodniczącego Rady Państwa **Wojciecha Jaruzelskiego** i do Prymasa Polski kardynała **Józefa Glempa.**

(PAP)

Wołanie o wodę

Ciąg dalszy ze str. 1

zakasać rękawy i wykonać kawał roboty. Pod wodzą **Piotra Staśkiewicza** miejscowi gospodarze ochoczo chwycili za narzędzia. Przydział na materiały otrzymali z Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego. W szybkim tempie powstał wodociąg. Do zagród popłynęła bieżąca woda. Podobnie było w niedalekich **Wojtokieniach.** Przy wydatnej pomocy rolników roboty wykonywało specjalistyczne przedsiębiorstwo. Ta forma budownictwa wodociągów na pewno znajdzie wielu naśladowców. Zapowiadana jest bowiem podwyżka kosztów, jakie będą ponosić właściciele gospodarstw w przypadku realizacji inwestycji wyłącznie przez wyspecjalizowane jednostki.

W programie docelowym zostały zakwalifikowane do budowy wodociągów 723 wsie; łącznie 20 tys. gospodarstw. Nie objęte są nim — ze względów ekonomicznych — zagrody porozrzucane na koloniach. Według danych na koniec 1985 r. bieżąca woda dopływała do 5184 gospodarstw (25 proc. zaspokojenia potrzeb).

— W najbliższej pięciolatce planujemy oddać do użytkowania 24 wodociągi, w tym roku jedynie dwa (o długości sieci 25 km), z których korzystać będą 222 gospodarstwa — stwierdził zastępca dyrektora WZIR, **Włodzimierz Picewicz.**

— Niejeden z czytelników mógłby zapytać: dlaczego tak mało budujemy? Otóż stosowane technologie nie pozwalają na szybsze postawienie stacji. Wybudowanie budynku, uzbrojenie go i podłączenie wymaga średnio około trzech lat. Są to obiekty duże; bowiem ekonomicznie uzasadnione jest, by można było objąć siecią co najmniej kilka miejscowości. Liczą one nieraz po 20—30 domostw, stąd też mamy mniejszy wskaźnik ilości przyłączeń niż w innych regionach kraju. Warto dodać, że potrzebną dokumentację opracowuje się na długo przed rozpoczęciem inwestycji; obecnie na 1990 rok.

Trzeba również przeprowadzać pracochłonne badania stwierdzające czy woda nadaje się do picia i celów produkcyjnych. Ważną sprawą jest ustalenie wydajności źródła.

Głównym wykonawcą tych robót jest białostocki „Wodrol”, który oprócz budowy stacji zajmuje się wierceniem studni oraz realizacją ujęć. Pracy ma w bród. Na wykonanie większych zadań nie pozwalają posiadane moce przerobowe. Niewystarczające są zwłaszcza posiadane przez to przedsiębiorstwo ilości sprzętu specjalistycznego; natomiast poprawiło się nieco zaopatrzenie w materiały. Partnerami są niektóre jednostki m.in. PRIM w Ełku oraz Suwalskie Przedsiębiorstwo Robót Melioracyjnych, realizujące część inwestycji związanych z zaopatrzeniem wsi w wodę. Natomiast gospodarstwa państwowe i spółdzielnie kółek rolniczych zajmują się rozbudową i modernizacją własnych stacji, by można było do nich podłączyć pobliskie gospodarstwa.

Za budową wodociągów przemawia również inny argument. Chodzi o jakość wody. Przeprowadzone przez „Sanepid” analizy próbek pobranych z 70 wodociągów wykazały, że w 80 proc. woda jest dobra. Odwrotnie wygląda sytuacja w przypadku studni przydomowych i publicznych, gdzie — ze względu na znaczną zawartość żelaza — ponad połowa uzyskała negatywne opinie. Około 95 proc. z 26 tys. studni przydomowych posiada wodę z płytszych warstw, które są mocno zanieczyszczone. Wymaga ona chlorowania i oczyszczania. Poza tym cembrowiny pokrywają liczne porosty, stanowiące zagrożenie mikrobiologiczne. Dobrym rozwiązaniem byłoby zainstalowanie chloratorów, jednakże wiąże się to z dość dużymi nakładami finansowymi.

Różnie też bywa z oświatą sanitarną na wsi. Oto jaskrawy przykład ilustrujący ten fakt. W jednej z miejscowości rolnicy woleli czerpać skażoną wodę ze studni publicznej, niż czystą z przyłącza wodociągowego dowiedziawszy się, że będą musieli ponosić opłaty za korzystanie z niego. Zdarzają się wypadki dewastacji tablic informacyjnych. Wydaje się, że wiele do zrobienia mają tu organizacje podległe resortowi zdrowia.

G. SUCHOŻEBRSKI

Zbrodniarz zeznaje

Przed sądem w Zagrzebiu t… czy się rozprawa przeciwko zbrodniarzowi wojennemu ANDRII AR… TUKOVICIOWI, byłemu ministrowi Spraw Wewnętrznych w t… Niezależnym Państwie Chorwackim z okresu II wojny światowej. Obwiniony nadal odpowiada na pytania związane z treścią aktu oskarżenia.

Ponieważ postępowanie dowodowe jeszcze się nie zaczęło, py… tania mają charakter ogólny… dotyczą m.in. roli, jaką oskarżony pełnił w tzw. Niezależnym Państwie Chorwackim oraz jego poglądów na istnienie tego państwa i sposób jego funkcjonowania. (PAP)

Polska—Rumunia 1:2

Rewanż był blisko...

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj w Wasilkowie rozegrany został drugi towarzyski mecz międzypaństwowy pomiędzy reprezentacjami juniorów Polski i Rumunii. W pierwszej konfrontacji Polacy przegrali w Bielsku Podlaskim 1:2. Oczekiwano rewanżu. Niestety również w Wasilkowie lepszymi okazali się piłkarze Rumunii wygrywając z Polską 2:1 (1:0). Bramki dla gości zdobyli **Ruducioiu i Stanici**, a dla Polski **Szewczyk**. Sędziował **E. Kolator (Warszawa).**

Do przerwy wyraźną przewagę mieli goście. Przeważali biało-czerwonych szybkością, techniką i zgraniem. Mieli inicjatywę. Tak minęło pierwsze 40 minut gry. Po zmianie boisk Polacy stra… w sposób zawiniony przez bra… karza drugą bramkę. Od … jednak momentu gra nabrała … mieńców, a stroną atakującą … li Polacy. Coraz częściej zagr… li bramce gości. W 54 min. Sz… czyk ustawił piłkę na trójk… oznaczającym rzut rożny, u… bezbłędnie i piłka wylądowała … siatce Rumunów. Nadal w ata… byli Polacy, ale brakowało … precyzji. W naszym zespole w… różnił się niezwykle „dynami… ny” Kamiński z Lubilnianki.

Rumuni po rozegraniu dwó… towarzyskich spotkań na Bia… stocczyźnie wyjeżdżają do Gr… gdzie walczyć będą w finale … mistrzostw świata juniorów.

Życzymy powodzenia. (let)

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

- Pokonać Stal
- Młodzieżowy Bieg Pokoju i Przyjaźni
- III Memoriał W. Widawskiego

Piłkarze Jagiellonii w sobotnim meczu (19 bm.) II ligi będą … o zwycięstwo. Zmusza ich do tego aktualna sytuacja w tabeli. … porażce z Resovią w Rzeszowie Jagiellonia zajmuje 8 miejsce z … pkt. Po stracie punktów ze Stalą Stalowa Wola, z którą zmier… się w sobotę na stadionie Gwardii na Nowym Mieście o god… 14.30, może znaleźć się w strefie spadkowej. Wprawdzie do zako… czenia rozgrywek w II lidze pozostało jeszcze 9 kolejek, ale bi… łostoczanie mają trudne wyjazdowe spotkania w Krakowie z W… słą, w Bytomiu z Polonią i z Hutnikiem w Nowej Hucie. W ty… meczach o punkty będzie bardzo trudno. Zatem serdecznie dop… gujemy Jagiellonię w sobotnim pojedynku ze Stalą Stalowa Wo…

W niedzielę, 20 bm. rozegrany zostanie w Białymstoku Młodz… żowy Bieg Pokoju i Przyjaźni. Impreza ma przede wszystki… charakter patriotyczny, ale nie jest także pozbawiona sportow… rywalizacji. Zbiórka o godz. 8.30 obok Domu Handlowego „Ce… tral”. Start o godz. 10 sprzed Pomnika Bohaterów Ziemi Bia… stockiej. Tam też zlokalizowana została meta. Zawodnicy pobieg… ulicami: Próchniaka, Lipową, Ostrowskiego i Kalinowskiego.

W sobotę, 19 bm. odbędzie się w Giżycku III ogólnopolski w… ścig kolarski im. Wincentego Widawskieo. Tradycyjnie w impr… zie tej startują czołowi kolarze z sasiadujących z Suwalszczyzną województw. Start sprzed Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego (ul. 1 Maja) o godz. 11.

INNE CIEKAWSZE IMPREZY W NASZYM REGIONIE

III LIGA PIŁKARSKA. Białystok. Sobota godz. 16, stadion przy ul. Antoniukowskiej, **Włókniarz — Polonez Warszawa.**

EŁK. Sobota godz. 16, stadion Tysiąclecia, **Mazur — Mławianka Mława.**

SUWAŁKI. Sobota godz. 16, stadion Wigier, **Wigry Suwałki — Elektronik Piaseczno.**

Gwardia Białystok gra w Iławie z Jeziorakiem.

KLASA OKRĘGOWA. Grupa białostocka. Wszystkie mecze w niedzielę: Jagiellonia II — Cresovia Siemiatycze (boisko przy ul. Kawaleryjskiej, godz. 13), Pogoń Łapy — Ognisko Białystok (godz. 11), Puszcza Hajnówka — Gwardia II B-stok (godz. 16), Skra Czarna Białostocka — Narew Choroszcz (stadion OSiR w Sokółce, godz. 16), Włókniarz Wasilków — Supraślanka (godz. 16), Tur Bielsk Podlaski — Sokół Sokółka (godz. 16).

GRUPA ŁOMŻYŃSKA. Początek meczów o godz. 15 w niedziel… Ruch Wys. Maz. — Błękitni R… ciąż, Grom Czerwony Bór — Ł… Łomża.

GRUPA SUWALSKA. Począt… spotkań o godz. 14 w niedziel… Czarno Olecko — Śniardwy … rzysz, Mazur II Ełk — Kormor… Bystry, Wigry Suwałki — Ol… pia Milki, MKŻ Mikołajki — M… zur Pisz, Meprozet Orzysz … Znicz Biała Piska, Mamry Giży… ko — Rominta Gołdap, Nida R… ciane-Nida — Sparta Augustów.

SPOTKANIE NA SZLAKU

Klub Młodzieżowy Przewodn… ków Turystyki Pieszej przy Z… rządzie Oddziału PTTK w Bi… łymstoku zaprasza na spacer … trasie: Wasilków — Czarny Bl… — Czarna Białostocka. Zbiórk… wszystkich chętnych w sobo… (19 bm.) o godz. 9 na końcowym przystanku MPK linii „100” … Wasilkowie.

O Puchar J. Iwanowa-Szajnowicza

W dniu jutrzejszym, 19 bm. o godz. 16 na pływalni przy ul. Zwycięstwa rozpoczną się ogólnopolskie zawody pływackie o **Puchar Jerzego Iwanowa Szajnowicza.** Będą one kontynuowane w niedzielę od godz. 10.

W zawodach wezmą udział juniorzy młodsi z 14 klubów z całego kraju. Rywalizacja w Białymstoku będzie generalnym sprawdzianem krajowej czołówki w tej kategorii wieku.

Doniesienia agencyjne

DROGA DO MEKSYKU

Znane jest już miejsce ostatniego zgrupowania piłkarskiej reprezentacji Polski przed odlotem do Meksyku. Będzie nim miejscowość Scheidegg w RFN, niedaleko granicy szwajcarskiej. Ośrodek ten znany jest dobrze trenerowi Piechniczkowi i niektórym kadrowiczom. Tam bowiem — w hotelu „Rossenalm” nie opodal Jeziora Bodeńskiego — przebywali Polacy przez kilka dni przed Mundialem w Hiszpanii.

Nasi reprezentanci udadzą się do Scheidegg 2 maja, nazajutrz po finałowym meczu o Puchar Polski. Obóz treningowy potrwa do 15 maja, kiedy to Polacy udadzą się wprost z RFN do Kopenhagi, gdzie 16 maja rozegrają towarzyski mecz z Danią. Po tym spotkaniu wrócą do Warszawy i po dwóch dniach odlecą do Monterrey.

HONVED MISTRZEM

Piłkarze budapeszteńskiego Honvedu po remisie w Csepel 2:2 zapewnili sobie na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek tytuł mistrza Węgier. (opr. jz)

Sesja literacka w Łomży

Feliks Bernatowicz - pisarz zapomniany

INFORMACJA WŁASNA

Najgłośniejszą jego powieścią była „POJATA, CÓRKA LEZDEJKI ALBO LITWINI W XIV WIEKU”. Ukazała się w 1826 r. Jeszcze w dziewiętnastym wieku doczekała się sześciu wydań i tłumaczeń na angielski, francuski, niemiecki i rosyjski. FELIKS BERNATOWICZ (1786—1836) — twórca polskiego romansu historycznego, na którego utworach wzorowali się późniejsi pisarze, polski Walter Scott, jest dziś postacią zapomnianą.

Próbę przywrócenia należnej mu w kręgu naszej literatury pozycji podjęli z inicjatywy łomżyńskiego poety i działacza kulturalnego, **Jana Kulki** — literaci i krytycy zrzeszeni w Oddziale Warszawskim Związku Literatów Polskich. Plon ich pracy przedstawiony zostanie na dwudniowej sesji literackiej (18—19 bm.) w Łomży, której głównym organizatorem jest Wojewódzki Dom Kultury.

Udział w sesji zapowiedzieli m.in. pisarz i krytyk, edytor dzieł Norwida, **Julian Wiktor Gomulicki,** autor kilkunastu powieści, historyk literatury **— Wacław Kubacki, Aleksander Nawrocki, Cezary Leżeński i Tomasz Jodełka-Burecki.**

Dziś literaci odbędą spotkania autorskie z młodzieżą szkół ponadpodstawowych i mieszkańcami podłomżyńskich wsi, spotkają się z władzami województwa oraz uczestniczyć będą w koncercie muzyki staropolskiej.

Właściwa sesja rozpocznie się w WDK w sobotę (godz. 9), a głównymi jej elementami będą referaty przedstawione przez Jana Kulkę, Wacława Kubackiego i **Czesława Brodzickiego.** Sesji towarzyszyć będzie kiermasz książek.

(jtb)

Sympozjum naukowe

Dziejowe znaczenie „Gazety Olsztyńskiej”

W Ośrodku Badań Naukowych im. **Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie** odbyła się wczoraj sesja naukowa pod nazwą „W stuleciu „Gazety Olsztyńskiej”, poświęcona omówieniu znaczenia dziejowego tego pisma. Oprócz naukowców i dziennikarzy z różnych ośrodków w kraju uczestniczyła w niej grupa osób z kręgu założycieli i wydawców „Gazety”.

Podczas obrad przedstawiono rolę „Gazety Olsztyńskiej” i jej miejsce na tle polskiej prasy dzielnicy pruskiej, znaczenie pisma w zachowaniu polskiej kultury na Warmii i Powiślu oraz tradycje „Gazety” w Polsce Ludowej.

W uznaniu wybitnych zasług w działalności na rzecz zachowania polskości Ziem Zachodnich i Północnych oraz integracji tych ziem z Macierzą 14 osobom wręczone zostały „Rodła”. Otrzymali je: **Ewa Bojarska i Maria Frieman — córki Wandy i Seweryna** (juniora) **Pieniężnych,** ostatnich wydawców „Gazety Olsztyńskiej” do 1935 r., **Zofia Dudzińska, Konrad Karski, Emilia Maczuga, Kazimierz Małycha, Zygmunt Milewski, Feliks Murawa, Józef Palmowski, Andrzej Samulowski** — wnukowie Andrzeja Samulowskiego, poety i księgarza, współzałożyciela „Gazety” w 1886 r., **Władysław Szczepański, Maria Trautsol oraz Tadeusz Willan.**

(PAP)

Konkurencja dla „Kukułek”

INFORMACJA WŁASNA

Bielski Dom Kultury był miejscem II WOJEWÓDZKIEGO PRZEGLĄDU TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ SZKÓŁ ROLNICZWCH Białostocczyzny. Przez scenę przewinęło się w różnych formach i z bardzo zróżnicowanym poziomem 10 zespołów i grup artystycznych.

Obok uznanych w kraju i za granicą „Podlaskich Kukułek” z Zespołu Szkół Rolniczych z **Bielska Podlaskiego** i orkiestry dętej ZSMW z **Białegostoku,** debiutowały zespoły ze środowisk o skromnych możliwościach organizacyjnych i artystycznych. Przykładem może być prezentacja **„Partyzanckiej ballady”** z ZSR w **Rudce** oraz realistyczna inscenizacja pn. **„Dni walki i wolności”** ZSR z **Jeżewa Starego.** Doceniając ogromny wkład pracy instruktorów tych zespołów w przygotowanie programów oraz zangażowanie młodych wykonawców, nie sposób nie odnieść się krytycznie do sfery metodologicznej i samego pomysłu scenicznego realizatorów.

Ciekawa, chociaż zbyt statyczna była **„Ballada o chlebie”** w wykonaniu uczniów ZSR z **Sokółki.** Dobrze jest, że młodzi podopieczni **Elżbiety Tomaszyckiej** czują i wiedzą, co robią na scenie, chociaż nie do końca wykorzystują swoje możliwości.

Znany przed laty ośrodek w **Różanymstoku,** o którym niegdyś w kulturze było głośno, po dłuższej przerwie zaprezentował na scenie zespół recytatorski. Czekamy na kolejne zdarzenia artystyczne.

Optymizmem napawa także program **„Złotych Kłosów”** z **Czartajewa.** Piękne stroje, młodzi adepci sztuki tanecznej i zapał równie młodego inspiratora i instruktora **Jana Stępkowskiego** może sprawić że Czartajewo wróci do liczących się ośrodków na artystycznej mapie, nie tylko wśród szkół rolniczych.

Lekcję patriotyzmu w szkolnym wydaniu zaprezentował na bielskiej scenie ZSR z **Dojlid.** Wtajemniczeni twierdzili, że miała ona charakter okazjonalny, ale moim zdaniem, prawdziwy. Polecam ten program na lekcje wychowania obywatelskiego.

Typową dla młodzieży modę na muzykę rockową, reprezentował tylko jeden zespół, również z Dojlid.

Czy orkiestra dęta ZSMR z **Supraśla** pod kierownictwem artystycznym **Bolesława Bielaka,** może być rywalem potentata krajowego w tej dziedzinie z ZSMW pod batutą **Franciszka Mocarskiego,** czas pokaże. Ważne, że chłopcy z Supraśla czują instrumenty i coraz lepiej grają. Najbliższą okazję do artystycznej konfrontacji z podobnymi zespołami będą mieli w maju, na Międzywojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych OSP.

Refleksje podsumowujące imprezę są w zasadzie optymistyczne. Główny organizator, ZW ZMW osiągnął zamierzony cel. Rozbudził zainteresowania dyrektorów szkół rolniczych taką formą spędzenia wolnego czasu młodzieży po zajęciach teoretycznych i praktycznych oraz w ciekawy sposób zareklamował imprezę społeczeństwu miasta. Blisko 350-osobowa grupa wykonawców w paradzie na ulicach Bielska Podlaskiego, imponowała bogactwem barw i młodością. Tak trzymać — mówi się potocznym językiem. Nie od razu Kraków zbudowano i nie od razu we wszystkich szkołach rolniczych będą reprezentacyjne „Podlaskie Kukułki”, którym zegar czasu w przyszłym roku wybije 15 urodziny. Zmieniają się w nich wykonawcy, a, jednak zawsze są świeże, młodzieńcze i pełne dynamiki. Mądra praca wychowawcza z młodzieżą jest największa siłą i atutem do sukcesów artystycznych.

KAZIMIERZ DERKOWSKI

Nie dalej, niż 50 km!

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Komunikacji, 14 bm. weszły w życie przepisy, na których podstawie samochody ciężarowe używane przez jednostki gospodarki uspołecznionej dla własnych potrzeb (w celach niezarobkowych) nie mogą wyjeżdżać poza własne województwo na odległość dalszą od miejsca stałego garażowania niż 50 km. Odnosi się to również do firm polonijnych, rzemiosła, osób posiadających prywatne środki transportu. Bez ograniczeń mogą natomiast jeździć niektóre wozy specjalizowane, a więc np. chłodnie, cysterny, cementowozy, czy meblowozy, jak również pojazdy ciężarowe należące do uspołecznionych jednostek, o ładowności do 1,5 tony. W przypadku osób fizycznych (w tym rzemiosła) przepis ten nie dotyczy samochodów o ładowności do 500 kg, a m. in. „Syreny Bosto”. W uzasadnionych przypadkach zezwolenie na dalszy kurs wydaje właściwy wydział komunikacji.

Zgodnie z tymi przepisami zmieniającymi rozporządzenie w sprawie krajowego transportu drogowego, np. Fabryka Samochodów Osobowych bez dodatkowego zezwolenia nie może własnej ciężarówki wysłać z częściami do swojej filii (poza stołecznym województwem) położonej dalej niż 50 km od Warszawy. Ładunek ten FSO może natomiast wyekspediować za pośrednictwem PKP, PKS-u, czy innych przedsiębiorstw specjalizujących się w usługach transportowych i posiadających na nie licencje.

Intencją wprowadzenia tych nowych zasad było ograniczenie niepotrzebnych przewozów, których wiele notowano w ostatnich latach. Zdarzało się, że 6-tonowa ciężarówka należąca do jakiegoś przedsiębiorstwa jechała kilkaset kilometrów z towarami zajmującymi tylko część powierzchni ładunkowej ważącymi np. 2 tony. Z powrotem zaś samochód „wiózł powietrze”.

Z drugiej jednak strony zasady te mogą poważnie utrudnić — co sygnalizuje m. in. przemysł — działalność zaopatrzeniową, a więc i produkcyjną. PKS, która odczuwa niedobór samochodów, może nie sprostać teraz zamówieniom na usługi przewozowe, i czas transportu pilnych przesyłek będzie się wydłużać. Również inne firmy transportowe specjalizujące się w usługach przewozowych odczuwają niedobór pojazdów. Zdaniem ich klientów lepszym rozwiązaniem byłoby ograniczanie niepotrzebnych przewozów metodami ekonomicznymi.

(PAP)

Nowe ceny c.o. i ciepłej wody

Jak informuje Biuro Prasowe rządu, zgodnie z decyzją Ministra Finansów z 5 bm. wprowadzone zostały z dniem 16 bm. nowe stawki opłat za centralne ogrzewanie i dostawę ciepłej wody do mieszkań. Nowe opłaty za centralne ogrzewanie uiszczane w ciągu roku wynoszą 8 zł za 1 m kw. powierzchni użytkowej mieszkania miesięcznie; natomiast za ciepłą wodę 3 zł za 1 m kw. powierzchni użytkowej mieszkania przy dostawie co najmniej 4 dni w tygodniu przez 10 godzin i 1.80 zł za 1 m kw. powierzchni użytkowej miesięcznie, gdy częstotliwość dostawy wody jest mniejsza.

Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 10.04.1974 r. — Prawo lokalowe (Dz. U. z 1983 r. nr 11, poz. 55) wymienione opłaty są płatne miesięcznie z dołu do dnia 10 każdego miesiąca. W związku z powyższym pierwsza należność za te usługi w nowej wysokości obejmująca 15 dni kwietnia powinna być uiszczona w terminie do dnia 10.05.br.

Ministerstwo Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej w celu zapewnienia mieszkańcom możliwości terminowego regulowania tych należności według nowych stawek wystąpiło do wojewodów — prezydentów o spowodowanie zobowiązania zarządców budynków do wyliczenia opłat w nowej wysokości za kwiecień jak i opłat docelowych oraz o przekazanie w tym zakresie odpowiednich informacji wszystkim najemcom.

Dopuszcza się możliwość wnoszenia przez najemców wyrównania należności za miesiąc kwiecień przy uiszczaniu opłaty za maj w terminie do dnia 10.06.1986 r. — bez płacenia odsetek za zwłokę.

Zacząć od siebie

Członek Komitetu Wojewódzkiego partii — EDMUND KRYNICKI jeszcze raz wraca do problemu węgla. Dwa miesiące temu o jego brakach rozmawiał z posłem WŁODZIMIERZEM KOŁODZIEJUKIEM. Tu, w Turośni Kościelnej I sekretarz KW pełnił dyżur poselski.

Edmund Krynicki orientuje się w sprawie, ponieważ jako właściciel fermy drobiu potrzebuje opału przez cały niemal rok. Uważa, że ostatnio było pod tym względem trochę lepiej, ale węgla wciąż jest za mało.

Zanim E. Krynicki podejdzie do mównicy, spotka go zaszczytna propozycja. Jako jeden z trzech kandydatów ubiegać się będzie o mandat delegata na Wojewódzką Konferencję PZPR. Razem z nim rywalizują: zaproponowany z sali — **Stanisław Olszewski** z POP w **Turośni Dolnej** i zaprezentowany przez prowadzącego obrady — **Witold Karczewski**, prezes Gminnego Zarządu Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, przewodniczący Federacji Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa oraz WPZZ.

Edmund Krynicki startować będzie w wyborach jako I sekretarz POP w **Chodorach**, członek Egzekutywy i plenum KG w Turośni Kościelnej, członek KW, radny GRN, dobry rolnik, specjalista w produkcji drobiarskiej i sadowniczej. Inicjator budowy świetlicy i rozprowadzenia wody w swojej wsi. Jak się potem okaże, otrzyma największą ilość głosów i razem z W. Karczewskim reprezentować będzie gminną organizację na Konferencji Wojewódzkiej.

Gminna organizacja liczy 198 członków i kandydatów. Po okresie stagnacji, od stycznia ub. roku szeregi partyjne wzrosły o 17 kandydatów. **Piotr Wysocki** z Urzędu Gminy i **Zenon Grzybowski** — pracownik SUR, legitymacje kandydackie otrzymali w czasie konferencji.

Z sześnastu POP, dwanaście działa na wsi. Mimo iż 63 proc. członków gminnej organizacji — to rolnicy, w osiemnastu sołectwach nie ma POP. Zwiększać oddziaływanie, likwidować białe plamy i uaktywniać członków partii — te zadania będą stanowiły istotę pracy w najbliższej przyszłości.

W czasie rozmów partyjnych stwierdzono, że niektóre POP działają od zebrania do zebrania. Nie wszystkie są widoczne. Jednak wiele ogniw jest aktywnych, na przykład w inicjowaniu czynów społecznych. W gminie Turośń widać też, że nawet w kryzysowych latach, powstało tu więcej obiektów niż dawniej.

Marian Bąk — od dwóch lat I sekretarz KG partii, a od 8 lat pracujący w gminie, mówi, że w Turośni nie może być mowy o zahamowaniu aktywności. Po prostu społeczeństwo wie, że co zrobi samo, to będzie miało. Tylko w ciągu dwóch ostatnich lat, przy udziale mieszkańców powstało siedem wiejskich świetlic, do budowy kilku kolejnych — przygotowywana jest dokumentacja.

W Chodorach, gdzie mieszka E. Krynicki rolnicy wybudowali świetlicę, z której korzystają ró nież okoliczne wsie. Społeczny wkład ludności wyniósł 3 mln zł.

Inicjatywa powstania tego obiektu wyszła od POP. Dzięki temu organizacja zdobyła szacunek i zaufanie wśród rolników. Na dowód tego tow. Krynicki, jako jej sekretarz, przytacza fakt, że po czterech latach przerwy, w tym roku do 13-osobowego grona towarzyszy przybył jeden nowy — młody rolnik.

POP, chcąc oddziaływać na środowisko, musi być aktywna. Najbardziej przeszkadza w tym — powie tow. Krynicki w swoim wystąpieniu na gminnej konferencji — nieliczenie się z jej postulatami. Jest jeden wniosek powtarzany od lat. Chodzi o położenie asfaltu na brukowanej nawierzchni drogi Tołcze — Turośń Kościelna — Rynki — Czaczki — Chodory — Suraż.

O drodze tej — poprze przedmówcę **Antoni Rosiński** — można by napisać książkę. Tow. Rosiński — pracownik służby weterynaryjnej, jest członkiem KC i w tej sprawie interweniował w Wraszawie. Od trzech lat toczy się walka bez skutku. Ludzi boli to, że ulepszono nawierzchnię do Niewodnicy (wsi letniskowej), a miejscowości produkcyjne jakby się lekceważyło.

W Tezach na X Zjazd mówi się, że powinniśmy być samowystarczalni rolniczo. Aby to osiągnąć należy między innymi poprawić infrastrukturę na wsi. Dobre połączenie komunikacyjne — to rzecz podstawowa.

„ŻYCIE nie jest okrągłe..."

Chodory należą do części gminy, nazywanej kombinatem żywności. Tu dominują gospodarstwa specjalistyczne, z których każde daje większą produkcję niż niejedna wieś.

— Rolnik jest dobrym ekonomistą, sam sobie wyliczy, co mu się opłaca, a co nie. Jak tak dalej pójdzie — upomina się w sprawach producentów żywności Antoni Rosiński — zabraknie nam mleka. Niesprawiedliwa — według niego — jest ocena jakości tego produktu. Zapalenie wymion u jednej krowy rzutuje na klasyfikację mleka od wszystkich zwierząt hodowanych przez rolnika. Jeżeli ktoś ma 20 krów — to nietrudno wyliczyć, ile traci na tym zaniżeniu jakości.

Następna sprawa — to fachowość klasyfikatorów przyjmujących zwierzęta na punktach skupu. Chłopi sprzedając bydło czy trzodę, czekają kilka tygodni, żeby trafić na takiego, który zna się na swojej pracy. **Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego** zna tę sprawę, ale nie reaguje.

I jeszcze problem paliwa. Siedzący na sali komendant MO — mówią żartem — już dawno powinien przeprowadzić dochodzenie, w jaki sposób służba weterynaryjna uzupełnia braki benzyny aby móc dotrzeć tam, dzie trzeba.

Mówi się, że dla rolnictwa paliwa nie zabraknie, tymczasem **Józef Dunaj** — sołtys i sekretarz POP z **Czaczek Dużych** daje własny przykład: z Turośni musiał 25 km jechać ciągnikiem do Łap, bo w stacji SUR nie było oleju napędowego dla rolników indywidualnych. W tym czasie mógłby zaorać pół hektara ziemi. W Czaczkach jest osiem ciągników, jeśli każdy rolnik zmuszony jest do takiej podróży — to jakie straty powstają w gospodarstwach? — Jesteś w partii, zrób coś — mówili mu bezpartyjni przed wyjazdem na konferencję.

Straty zaniepokoiły także **Konstantego Nieścierowskiego** z POP w **Baciutach**. Niektóre urządzenia melioracyjne od przeszło 20 lat nie były konserwowane. Studzienki są zanieczyszczone, rowy pozarastane — ile pieniędzy włożonych w regulację zostało zmarnowanych.

— Życie nie jest okrągłe. Jest wiele spraw do załatwienia. Dużo zależy od nas, trzeba zacząć od siebie — uważa gminny inspektor oświaty i wychowania, **Marian Łupiński**

Rozwiązanie niektórych problemów wymaga jedynie zabiegów organizacyjnych, przy innych potrzebne jest finansowe wsparcie i gospodarskie spojrzenie tych, którym z racji pełnionych funkcji powierzono nadzór nad społecznym dobrem. Są jednak sprawy zależne od samych mieszkańców O nich szczególnie trzeba pamiętać. Co możemy zrobić sami dla siebie? — odpowiedź na to pytanie jest bardzo istotna zwłaszcza w okresie dyskusji nad Tezami na X Zjazd partii.

W czasie rozmów partyjnych sformułowano wiele wniosków — trzeba do nich wracać, wykorzystywać spostrzeżenia ludzkie w codziennej działalności — podkreślił uczestniczący w gminnej konferencji sekretarz KW PZPR, **Tadeusz Trzaskowski.**

Gmina Turośń Kościelna ma atuty. Najważniejszym z nich jest aktywność społeczna. Trzeba ją efektywnie spożytkować.

IRENA BIERNACKA

Myśleć — skacząc po górach

Rozmowa z naczelnikiem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego — mgr. inż. JANEM KOMORNICKIM

„Gazeta Współczesna": — Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe ma swoją blisko 80-letnią historię, a w przyszłym roku, już jako GOPR obchodzić będzie 35-lecie. Doświadczeń nazbierało się sporo, także dramatycznych. U progu sezonu wypoczynkowego proszę o kilka konkretów z pozycji szczytu, a więc naczelnika.

— **Jan Komornicki:** — Ten szczyt, to główna siedziba GOPR i naczelnika, czyli moja, która — zgodnie ze zdrowym rozsądkiem znajduje się nie w Warszawie, a w Zakopanem. Statystyka GOPR-owska jest niewesoła. W 1909 roku zdarzyło się 6 poważnych wypadków, w 1939 — 22 poważne i 100 drobnych interwencji, natomiast w roku 1980 odnotowaliśmy 7 tysięcy interwencji rocznie (średnio z ostatnich 10 lat). Było to 250 wieloosobowych wypraw ratunkowych i poszukiwawczych, 1500 połamanych ciężko narciarzy, 27 zabitych i zmarłych w górach. Oczywiście, co najmniej połowa wypadków w ogóle i trzy czwarte śmiertelnych rozgrywa się w Tatrach, z wyjątkiem narciarskich, gdzie prym wiodą Beskidy.

— Ta statystyka wskazuje, że problem bezpieczeństwa w górach stał się problemem społecznym w kraju.

— Także ekonomicznym. Rozpatrując nieobecność w pracy tych ludzi warto walczyć, żeby nieszczęść było coraz mniej. Wypadków śmiertelnych jest wciąż bardzo dużo. Rocznie w Tatrach mamy tyle samo tragedii co i w Słowacji, z tym, że po naszej stronie jest 1/5 Tart. Giną ludzie młodzi, zrzeszeni w klubach wysokogórskich.

— O ironio. Czyżby nie byli świadomi ryzyka?

— Niestety, czasem ta nieświadomość jest winą złego nauczyciela. Polski Związek Alpinistyczny ma tu wielkie pole do działania. GOPR-owi zależy, prawdę mówiąc, żeby mógł stać się bezrobotnym.

— Jeżeli włączymy program I Polskiego Radia przed godz. 8 rano, to na pewno usłyszymy Pana głos w duecie z Ryszardem Śliwką, właśnie edukujący, zachęcający do wysokogórskich wypraw.

— Staram się nie straszyć ludzi górami. Polemizuję więc z kolegami z WOPR-u, którzy straszą wodą. A ja twierdzę, że można chodzić wszędzie, używając jednocześnie głowy. Niestety, poziom świadomości społecznej o niebezpieczeństwie w górach jest bardzo skromny. Człowiek sam sobie jest wrogiem, ale w razie wypadku ma pretensje do gór. Tymczasem 98 proc. wypadków zdarza się z winy człowieka, a tylko 2 proc. z przyczyn obiektywnych.

— Bezmyślność ludzka przerasta zatem góry, nie tylko zresztą w tej dziedzinie.

— W każdym z nas tkwi zalążek zarozumiałości. Każdy uważa, że rozwieszane przez nas ostrzeżenia właśnie jego nie dotyczą. Musi jednak zrozumieć wreszcie, że góry są dużo twardsze od człowieka i dużo większe. Pewien 19-latek schodził z Giewontu do Zakopanego na skróty, zbaczając z trasy. W połowie ścieżki trafił na tablicę GOPR-u, że dalsza droga grozi śmiercią. Zginął 200 metrów dalej. To jeden z wielu przykładów.

— Czy zdarzyło się Panu podjąć dramatyczną decyzję przeciwko ludziom?

— Najstraszniejsza, jaka mi się przytrafiła, związana była z parą białostoczan. Musiałem zrobić tak jak Zaruski, kiedy patrzał jak ginął Klimek Bachleda. Na 1000-metrowej ścianie w Mięguszowickim Szczycie lawina wygarnęła 9 osób, lecz wszyscy przeżyli. Ale z góry wołała jeszcze dziewczyna. Była tam z kolegą, który już nie żył, o czym nie wiedzieliśmy. Wyciągnięto mnie wtedy z łóżka i wiedziałem już, że będzie źle.

Po bardzo żmudnych działaniach udało się dotrzeć nad tę dziewczynę, która wisiała 350 m w pionie od podstawy ściany. Żeby do niej się dostać, należałoby przejść przez pole śnieżne, a wejście ludzi na nie równało się wjechaniu w 600-metrową przepaść. Tam dotknięcie palcem decydowało o zwaleniu się. I wtedy powiedziałem, nie.

— Wydał Pan wyrok.

— Wiedziałem, że dziewczyna nie przetrzyma. Ustaliliśmy drogą radiową, że spróbujemy ten śnieg wysadzić. Już ze schroniska zobaczyłem spadającą ze ściany sylwetkę z rozkrzyżowanymi ramionami. Myślałem, że dziewczyna popełniła samobójstwo. Żyła jednak. Tam na górze był już początek hibernacji wychłodzenia. Kiedy zawisła w uprzęży i zaczęła się dusić, odruchowo wypięła karabinek. Wtedy przechyliła się i pojechała głową w dół po poduszce śniegowej. Po błyskawicznej akcji ratunkowej i przeniesieniu przez lód Morskiego Oka znalazła się w szpitalu, który o własnych siłach opuściła po 3 dniach. Wspina się do dzisiaj.

— A więc otarł się Pan o granicę spraw ostatecznych.

— Chciałem po prostu powiedzieć, że GOPR nie zawsze może pomóc.

— Wróćmy na niziny. Niedawno odwiedził Pan Białowieżę i znajdujący się „od wieków" w remoncie dom wycieczkowy. Pytam Pana teraz jako wiceprezesa Zarządu Głównego PTTK: kiedy turyści będą mogli zatrzymywać się tutaj?

— Obiecuję, że zajmę się tą sprawą osobiście i w niedługim czasie dom zostanie oddany do użytku.

Rozmawiała:
KRYSTYNA KONECKA

Jego Królewska Mość -ziemniak

Mimo silnej konkurencji — znaczenie ziemniaka jako produktu żywnościowego i paszy na przestrzeni lat nie zmalało. Zbiory tego ziemiopłodu ciągle rosną, choć rolnicy zmniejszają areał przeznaczony pod tę uprawę. W ciągu ostatnich 65 lat zbiory ziemniaków w świecie zwiększyły się ze 175 do 306 mln ton. Głównymi potęgami ziemniaczanymi są: Związek Radziecki, gdzie zbiera się rocznie ok. 85 mln ton ziemniaków i Chiny — 55 mln ton. Na wysokim, bo 3 miejscu w hierarchii światowej plasuje się Polska. W latach osiemdziesiątych średnie roczne zbiory ziemniaków wynosiły u nas ok. 37 mln ton.

Z Ameryki Południowej na Mazowsze

ZANIM ZIEMNIAK na dobre usadowił się na naszych stołach oraz znalazł stałe miejsce w świńskich korytach, słowem stał się artykułem powszechnego spożycia przeszedł w czasie oraz przestrzeni długą i skomplikowaną drogę. Był uprawiany przez Inków. Świadczy o tym waza w kształcie ziemniaka pochodząca z ok. 200 roku, która znajduje się w muzeum archeologicznym w Limie (Peru). Kiedy Hiszpanie na początku XVI wieku dotarli do brzegów Ameryki Południowej ziemniak był tam już powszechnie uprawiany. Istniało przy tym wiele jego odmian, a bulwy miały kolor biały, żółty, a nawet czerwony. W dalszą podróż ziemniak udał się w plecakach żołnierzy hiszpańskich, docierając w połowie XVI wieku do Hiszpanii. Od tej chwili roślina ta zaczęła triumfalny pochód po kontynencie europejskim. Ówczesny król hiszpański Filip II obdarowuje oto owocem tej rośliny papieża Piusa VI. Ten z kolei przekazuje bulwy ziemniaczane — jako podarek — swemu legatowi w Belgii. Z Niderlandów kartofel przedostaje się przez waski kanał La Manche na Wyspy Brytyjskie, w tym także do Irlandii. W końcu XVII wieku roślina ta uprawiana jest we Francji, Niemczech, Austrii, Szwajcarii.

Nie wiadomo faktycznie kiedy ziemniak pojawił się na ziemiach polskich. Podobno był znany na Dolnym Śląsku już w XVI w., a szlachta próbowała wprowadzić go do szerszej uprawy w XVII w. w Małopolsce. Niektórzy dowodzą, iż dopiero król Jan III Sobieski przywiózł go do Warszawy z wyprawy wiedeńskiej. Jedno jest pewne — kartofel mocno wrósł w polską glebę w XVIII w., zastępując najważniejszą wówczas roślinę okopową jadalną i pastewną — rzepę. Dziś roślina ta zajmuje wśród upraw bardzo ważną pozycję.

Podstawa do chwały... czy wstydu?

W produkcji ziemniaków, mimo 3 miejsca w świecie i nie gorszej pozycji pod względem konsumpcji tych ziemiopłodów, nie mamy wielu powodów do chwały. Przy powierzchni przeznaczanej pod tę uprawę ok. 2 mln hektarów, zbiory ziemniaków kształtują się od 26 do 47 mln ton, a więc wahania w plonach są ogromne. Pod względem wydajności z jednostki powierzchni znajdujemy się na szarym końcu w Europie. Średni plon wynosi u nas 180 q/ha, a w Holandii 385 q, Wielkiej Brytanii 366 q.

Ubogi jest też nasz rynek w przetwory ziemniaczane. Wpływ na to ma głównie słabo rozwinięty przemysł przetwórczy. W ciągu roku przerabia się obecnie ok. 1,5 mln ton tych ziemiopłodów, czyli zaledwie 2—3 proc. zbiorów. Ostatni zakład zbudowano w latach sześćdziesiątych w **Łomży**, a niektóre krochmalnie pracują od ponad 100 lat.

Ziemniak = krochmal, syrop, glukoza, susze

Na świecie ziemniak zyskuje na uznaniu. Przestaje być jedynie wypełniaczem głodnych żołądków. Ziemniak jest coraz bardziej ceniony przez dietetyków, jako źródło witamin i białka roślinnego. Warto też wiedzieć, że z ziemniaka wytwarza się ponad 1000 różnorodnych produktów, które znajdują zastosowanie począwszy od przemysłu farmaceutycznego aż po przemysł zbrojeniowy.

Obecnie krajowy przemysł ziemniaczany przechodzi dość gruntowną rekonstrukcję. Sporo zakładów jest modernizowanych i rozbudowywanych. Efektem tych prac będzie zwiększenie do 1990 r. możliwości przetwórczych o 22 proc.

ROZPOCZĘTO też budowę w Woskrzenicach k. Białej Podlaskiej wspólnego polsko-radzieckiego przedsiębiorstwa przetwórstwa ziemniaków. Przerabiać się tu będzie w ciągu roku 345 tys. ton tych płodów na krochmal, syrop, glukozę, i susze spożywcze. A zatem będzie to zakład o pełnym profilu produkcji. Po dojściu do pełnych zdolności przetwórczych tego przedsiębiorstwa, a także zakończeniu obecnie zaplanowanych modernizacji przemysł ziemniaczany będzie przerabiał rocznie ok. 2,2 mln ton surowca. Rynek żywnościowy będzie wówczas bogatszy w przetwory z ziemniaków, będzie też szansa abyśmy stali się liczącym kontrahentem w tej dziedzinie na rynkach zagranicznych. Produkcja ziemniaków, daje nam 3 miejsce w świecie po Związku Radzieckim i Chinach, do tego nas predestynuje.

ZDZISŁAW IWANICKI

W Giżycku

Trochę weselej

W Miejskim Domu Kultury w Giżycku fotoreporter nie ma problemu z podpatrywaniem kolorowego życia na wesoło.

— O szesnastej ćwiczy dziecięcy zespół tańca nowoczesnego, dwie godziny później — kapela rockowa, będą młodzieżowe próby tańca towarzyskiego. Można także wybrać się na zajęcia tematyczne, popołudniami w „emdeku" spokoju nie zaznasz — zachęca do odwiedzin dyrektor MDK, IZABELA MICHAŁOWSKA.

GRUPY I ZESPOŁY ćwiczą jeszcze w budynku, ale z nadejściem prawdziwej wiosny (nie tylko kalendarzowej), oczekują je wojaże. Zespoły taneczne, pod okiem **Joanny Borzymowskiej,** kończącej w tym roku Studium Choreograficzne w Ostrołęce (ogółem w MDK pracuje siedmiu instruktorów), szykują program złożony z tańców nowoczesnych z okazji 1 Maja, natomiast muzyczne — nad którymi pieczę fachową sprawuje **Andrzej Ząbkiewicz** — przygotowują się do przeglądu zespołów w Rucianem-Nidzie i na Suwalską Muzykoramę.

Pod patronatem MDK działają cztery zespoły estradowe, dziecięcy taneczny, ponadto grupy teatralne i kabaretowa. Ta ostatnia o wymownej nazwie „Bliżej niż dalej". Tutaj także rozpoczął działalność — jakże by inaczej — klub psychotroniczny (nie tylko radiestezja, lecz także ziołolecznictwo i makrobiotyka). Ostatnio znalazło schronienie koło... „Monaru".

W odniesieniu do tego ostatniego kierownictwo MDK powiada lapidarnie: niestety, ale takie właśnie bywa nasze życie codzienne, trochę barwne, trochę smutne.

W Giżycku będą więc już nie tylko koncerty organowe i występy „importowanych" acz wysoko się cenią cych zespołów artystycznych, ale również własnych. Tegoroczny sezon kulturalny w stolicy Mazur zapowiada się bardziej swojsko. Czy będzie atrakcyjniejszy — zobaczymy. (k)



NA ZDJĘCIU: taneczny zespół dziecięcy w czasie próby pod kierownictwem JOANNY BORZYMOWSKIEJ.



NA ZDJĘCIU: kapela „Squarge" pod okiem ANDRZEJA ZĄBKIEWICZA uprawia muzykę havy metyal.

Fot. Krzysztof Świderski

Pokojowe przesłanie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej

Agencja Prasowa NOWOSTI specjalnie dla „Gazety Współczesnej"

Święty Synod Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej wystąpił z posłaniem o wojnie i pokoju w wieku nuklearnym. Ten obszerny dokument stanowi de facto program, który w ciągu najbliższych dziesięciolecí będzie określał działalność Cerkwi w kraju i poza jego granicami. Jest rzeczą powszechnie znaną, jak aktywną i znaczącą rolę odgrywa Rosyjska Cerkiew Prawosławna w świecie chrześcijańskim. Właśnie dlatego jej posłanie, z argumentami wymierzonymi przeciwko zbrojeniom nuklearnym, zrozumiałymi dla ludzi na każdym poziomie rozwoju intelektualnego, powinno silnie oddziałać na opinię publiczną.

Jest rzeczą znamienną, że posłanie głosi odejście Cerkwi od wielu ustabilizowanych w przeszłości religijnych poglądów i ocen. „Żywy duch Pisma Świętego i podań nie pozwala nam mierzyć i absolutyzować naszych wniosków z tradycji cerkiewnej ubiegłych stuleci" — czytamy w posłaniu. Rosyjską Cerkiew Prawosławną pobudziły do wystąpienia z podobnym oświadczeniem przede wszystkim jej nowe wyobrażenia o wojnie i pokoju.

W przeszłości, w ciągu swojej tysiącletniej historii Cerkiew, pozostając na stanowisku niestosowania przymusu, niejednokrotnie błogosławiła państwa, w związku z dokonywaniem działań opartych na sile w imię obrony Ojczyzny. Głęboki patriotyzm Cerkwi nie podlega dyskusji również dzisiaj, podobnie jak kategoryczne negowanie przez nią potencjalnych działań wojennych przy użyciu nuklearnej lub innej broni masowej zagłady. „Wojna jądrowa będzie stanowić kres wszystkich wojen i całego świata, ponieważ będzie końcem życia na Ziemi" — głosi posłanie.

Ludzie byli zawsze przekonani, że w odniesieniu do pojęcia wojny można zastosować moralną kategorię sprawiedliwości. Na ten temat toczyły się dyskusje, zgadzano się z tym lub nie. Zdaniem Cerkwi, sprawiedliwość i wojna jądrowa wykluczają się nawzajem. „Jeśli nawet założymy, że wojna jądrowa będzie służyć słusznemu celowi, to i tak jego urzeczywistnienie jest nieosiągalne" — twierdzą członkowie Świętego Synodu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. „Tam, gdzie wszystko jest zniszczone i zgładzone, nie może być mowy o odbudowie porządku i pokoju. Dlatego też wojna nuklearna byłaby nierozsądnym zrodzeniem grzechu i strasznym grzechem przeciwko Bogu. Zapobieżenie temu grzechowi jest najpilniejszym zadaniem kościołów i całej ludzkości" — podkreśla posłanie.

Jednakże istnienie kolosalnych zasobów broni nuklearnej po obu stronach oceanu należy do smutnych realiów naszych dni. Dlatego nieużycie broni jądrowej (jako przez pierwszych) — to jedynie moralnie uzasadnione stanowisko w tych warunkach — uważa hierarchia Cerkwi.

Zgadzając się z zasadą parytetu w imię bezpieczeństwa wzajemnego, Rosyjska Cerkiew Prawosławna uważa go jedynie za posunięcie tymczasowe na drodze do konsekwentnego rozbrojenia. Ciekawa jest związana z tym interpretacja przez Cerkiew zasady zastraszania nuklearnego. Przecież z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej zastraszenie stanowi dopuszczalną kategorię moralną. Na przykład strach boży, strach przed uprawomocnioną zemstą za wyrządzone zło. Tymczasem zastraszanie nuklearne, budowane na dopuszczeniu możliwości wojny jądrowej, z punktu widzenia Cerkwi jest w zasadzie błędne. Również dlatego, że podejrzewa potencjalnego przeciwnika o zamiar rozpoczęcia wojny jądrowej jako przez pierwszego. Tak więc zasada zastraszania nuklearnego nie tylko wprowadza brak zaufania i napięcia w stosunkach między państwami, lecz także rodzi uczucie braku zaufania między narodami.

Co, zdaniem Cerkwi, stanowi główną przyczynę napięcia międzynarodowego? Zgodnie z prawem dążenie narodów do kroczenia własnymi drogami rozwoju, co wywołuje przeciwdziałanie ze strony wielu władców tego świata. Za najdobitniejszy wyraz tego przeciwdziałania Cerkiew uważa linię obecnego rządu USA. Przypisując zachodzące w świecie naturalne procesy wyzwolenia i rozwoju ingerencji Związku Radzieckiego, USA realizują politykę konfrontacji, dążą do przewagi militarnej. Doprowadza to do napięcia międzynarodowego i zwiększa niebezpieczeństwo wybuchu wojny nuklearnej — uważa Rosyjska Cerkiew Prawosławna.

Czy to znaczy, że w przyszłości Cerkiew ma zamiar tylko z neutralnego punktu widzenia obserwować zachodzące w świecie zjawiska podobnego rodzaju i dawać im swoje oceny? Tak przypuszczać mogą tylko ludzie zbyt naiwni. Posłanie Świętego Synodu daje wyraz nie tyle stanowisku Cerkwi, co jej zdecydowaniu do aktywnych działań w imię pokoju i ujawnienia zła. Staje się to widoczne choćby we współczesnej interpretacji przez Cerkiew przykazań Chrystusa „o grzechów odpuszczeniu, o miłowaniu wrogów i o niesprzeciwianiu się złu" — jak o tym czytamy w posłaniu. „Jest sprawą wręcz niemożliwą traktować te apele o dobro i łagodność w stosunkach osobistych z udźmi jako bezwolne obeserwowanie złoczyństw i niesprawiedliwości, wyrządzanych naszym bliźnim" — głosi posłanie.

Cerkiew nie posiada władzy politycznej. Jednakże nie zapominajmy o jej zdolnościach wywierania najsilniejszego wpływu na opinię publiczną oraz na tych, którzy dysponują władzą polityczną. W związku z tym posłanie Świętego Synodu jest dokładnym wykładnikiem tego, jakie drogi wybiera Cerkiew w swojej działalności w imię pokoju. Wymieńmy sprawy najważniejsze: należy powstrzymać wyścig zbrojeń nuklearnych i w tym celu przede wszystkim osiągnąć całkowite zaprzestanie doświadczeń jądrowych, do końca bieżącego stulecia uwolnić Ziemię od broni nuklearnej i nie dopuścić do wykorzystywania przestrzeni kosmicznej w celach wojskowych.

Żeby zapewnić urzeczywistnienie tych celów, Cerkiew przywiązuje specjalne znaczenie do połączenia wysiłków wszystkich religijnych ludzi w Związku Radzieckim i poza jego granicami. Znaczy to, że — w przededniu tysiąclecia Chrztu Rusi — Rosyjska Cerkiew Prawosławna wchodzi w okres jakościowo nowych działań w walce o utrzymanie pokoju na Ziemi.

WŁODZIMIERZ MOŁCZANOW

Zmierzch godności

Było ich w domu troje. Siostra i dwóch braci. Mieszkali w wiosce deskami zabitej. Pośród lasów i jezior. Marzyli o szerokim świecie. Zupełnie nieznanym. Siostrze nie udało się nigdy dotrzeć doń. Jako najstarsza, podług woli rodziców, musiała zostać na ojcowiźnie. Bracia skorzystali z możliwości, jakie otworzyły się przed młodzieżą po wojnie. Poszli do szkół.

Starszy przebijał się przez życie niczym żeglarz na morzu. Sam w obcym mieście. Z wiadomościami wyniesionymi z rodzinnego domu, gdzie nikt nie ukończył nawet podstawówki, przeżywał tysięczne trudności z przystosowaniem się do nowych warunków. Skończył szkołę. Został nauczycielem. Ale nie skończyły się troski. Trzeba było pomagać młodszemu bratu. Był dlań przewodnikiem w nieznanym świecie. Dawał mu środki do życia, choć sam miał ich niewiele. Obiecywał pomoc, jeśli brat dostanie się na studia.

Najmłodszy z trójki rodzeństwa zaszedł najwyżej. Wspinał się powoli po szczeblach kariery zawodowej. Pomnażał dobra materialne. Ani się obejrzał, jak stuknęła trzydziestka. Chciał wiele dokonać i ciągle odkładał ułożenie sobie życia.

— Zrobię to, jak będę miał odpowiednią pozycję i warunki materialne — odpowiadał ciekawskim. Kiedy przyszło jedno i drugie, nie chciał już niczego zmieniać. Wygodnie mu było żyć i pracować w samotności.

Był z pokolenia, którego dzieciństwo przebiegało w spartańskich warunkach. Nie miał w sobie ani krzty tego, żeby użyć i powetować to, co minęło bezpowrotnie. Gdzież mu tam, żeby zarobione pieniądze przeznaczać na jakieś przyjemności — wycieczki, podróże, wykwintne jadło czy trunki. Składał na PKO, mając nadzieję, że kiedyś nadejdzie taka chwila — i założy rodzinę.

Kiedy zasoby finansowe sięgały kilku milionów, przyszedł krach z najmniej spodziewanej strony. Małe przeziębienie zagnało go do lekarza. Morfologia krwi była fatalna. Obserwacje w szpitalu potwierdziły wcześniejsze obawy. Białaczka. Choroba postępowała szybko. Wkrótce zmarł.

Przed śmiercią wyznał bratu, że wszystko, cały swój majątek, łącznie z wkładami oszczędnościowymi, przekazuje jemu. Chce być pochowany na cmentarzu w rodzinnej wiosce, obok rodziców i siostry. Tak się stało. Napis na płycie grobowca głosi: „Tu leży syn tej ziemi, doktor nauk ekonomicznych".

Jaki był prawdziwy powód, że właśnie tak a nie inaczej zmarły rozdysponował swój majątek? Nie wiadomo. Może chciał się zrewanżować bratu za pomoc i opiekę, gdy byli jeszcze młodzi? A może kochał go bardziej niż dzieci nieżyjącej już siostry? Odpowiedź zabrał do grobu i nikt z żywych już się nie dowiedział.

Choć zmarły jednoznacznie określił swą wolę co do pozostawionego majątku, jego spadkobierca postąpił według własnej woli. Podzielił się pieniędzmi z siostrzankami. Im dał milion, sobie wziął dwa.

Dzieci siostry, tak hojnie obdarowane, chłodno pożegnały wuja. Po jakimś czasie do sądu wpłynął pozew. Do milicji zaś oficjalne pismo, że brat zmarłego przyczynił się do tej śmierci, aby samemu zagarnąć majątek.

— Nieżyjący wuj był bardzo sprawiedliwy i pieniądze podzieliłby po równo. Stała się rzecz straszna, wołająca o pomstę do nieba — rozgłaszali wszem wobec.

Wuj, przez pamięć na zmarłego brata, nie ujawnił rodzinie jego prawdziwych intencji przy podziale majątku. Organa ścigania zaś po otrzymaniu takiego „pasztetu" dowiedzieć się musiały, co i jak się stało. Zarzuty podniesione przez dwoje siostrzanków, ludzi dorosłych i zdrowych na umyśle, trzeba było sprawdzić. Jeździł więc wuj i tłumaczył się. A to — dlaczego przed śmiercią wziął brata do siebie? A to — dlaczego zmienił wolę zmarłego i podzielił się gotówką z siostrzankami?

Sprawa ciągnęła się długo, podsycana przez „pokrzywdzoną" rodzinkę siostry. W końcu jednak zarzuty upadły. Wuj został uniewinniony. Stugębna plotka zrobiła jednak swoje. Ci, którzy mieli pretensje o stopnie swoich dzieci stawiane przez „surowego" pedagoga, cieszyli się z jego nieszczęścia. Rozpowiadali fantastyczne wersje wydarzenia.

W szkole, i poza szkołą czuł uporczywy wzrok ludzi, którzy jakby chcieli przewiercić na wylot jego sumienie. Znaleźć odpowiedź na pytanie: zabił czy nie zabił? Ukradł, czy też wziął to, co mu przekazano?

Godziny w szkole były nie do wytrzymania. Znękany i zaszczuty przeniósł się na własną prośbę do innej miejscowości. Z nauczyciela pozostał już tylko cień. Przeszedł na rentę. Kupił domek. Nie jakąś tam willę. Chciał go remontować. Zanim się do tego zabrał, podzielił los młodszego brata. Ta sama choroba. Ten sam koniec.

Wszystko co miał, a było już tego niewiele, gdyż wartość pieniądza spadła, przeznaczył żonie. Dzieciom nie dał ani grosza. Nie chciał rozdźwięków.

Kiedy dzieci nauczyciela przyjeżdżają na Zaduszki do rodzinnej wsi, aby złożyć kwiaty na grobach najbliższych — dziadków, wuja i cioci, potomstwo jego siostry wygląda zza cmentarnego muru. Przy grobowcu pojawiają się później. Po co się kłócić w takim miejscu? Przynajmniej w tym jednym — nie zatracili jeszcze godności.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

Geniusz z zaścianka?

Tylko oczy otworzyć...



Analizował kiedyś budowę i kształt klepki podłogowej. Taką już ma naturę, że woli chodzić po ziemi, niż z głową w chmurach, a jak już deptał parkiet, to go coś tknęło. Cały świat oszczędza materiał, nawet silniki czy kotły mają jaką taką sprawność, choć wciąż za wiele energii idzie w powietrze, a tu takie marnotrawstwo.

Klepka ma „czynną" warstwę użytkową, a więc tę o najważniejszych funkcjach, niewspółmiernie cienką w stosunku do całego przekroju. Nie trzeba być geniuszem, by zechcieć ją nieco odchudzić, lepiej wykorzystując drewno. No więc nie na geniusza trafiło, a na niego — JERZEGO NOWICKIEGO, który w swym warsztacie w Gawrych Rudzie krząta się wokół typowych prac stolarskich, a obok, w domu, wokół nietypowych pomysłów.

Wzasadzie nie jest nawet stolarzem, a technikiem mechanikiem, ale gdzie jest powiedziane, że umiejętność podglądania świata i poprawiania tego, co niedoskonałe, musi być domeną branżystów? No więc z klepki urodził się patent.

— W moim parkiecie — mówi demonstrując dwie „dyżurne" listwy — zużywa się o 40 proc. mniej drewna. Poza tym popracowałem trochę nad sposobem łączenia elementów. Wyszło z tego coś pośredniego między zestawem „na zakładkę" i „wpust-wypust". Teraz nie trzeba układać grubych, ciężkich płytek, bo skośne podcięcia skutecznie ograniczają ich przemieszczanie się. Posadzka nie ma prawa wybrzuszyć się czy rozleźć, nawet kiedy doświadczy powodzi z pękniętego grzejnika.

W warczącym piłami warsztacie nie widać śladów nowości. Żadnych szans na uruchomienie serii wyrobów, którymi interesowali się już Hiszpanie, Szwedzi, że nie wspomnę o rodzimym płonie Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Leci typowa boazeria, pachnie lasem i raczej tradycją, niż kuźnią wynalazków.

Nowicki: sprzedałem patent warszawskiemu Zespołowi Ośrodków Rzeczoznawstwa i Postępu Technicznego. Temu samemu, który lansuje motoryzacyjny wynalazek Kowalskiego z Torunia. Tam się kłębi tłum ludzi, łatwiej coś upowszechnić, przygotować oprzyrządowanie, opracować technologię i ruszyć pełną parą. Tyle tylko, że jestem jednym z pierwszych licencjobiorców i w porozumieniu z ZORPOT-em będę swój pomysł stosował także u siebie.

Fantazje, marzenia, plany... Trzeba postawić po sąsiedzku warsztat z prawdziwego zdarzenia, taki mini-ośrodek badawczo-rozwojowy na skalę zaścianka, żeby było miejsce i na produkcję i na eksperymenty.

— To nie jest prawda — ciągnie — że nic lepszego nie da się wymyślić. Patent na wyżynarkę włośnicową, który otrzymałem w roku 1973 zestarzał się zanim został wydany, no więc na tę samą maszynkę tylko w nieco innej postaci, mam już drugi. Nie mógłbym spokojnie postawić modelu na szafie, jeśli widzę że powinien być nowocześniejszy.

Ruszyła go idea działania piłki włośnicowej mocowanej w ramie i używanej do wycinania różnych skomplikowanych kształtów. Rama przesuwa się ruchem posuwisto-zwrotnym razem z brzeszczotem albo ugina się na przegubie, albo... Było tych wersji do licha, ale żadna mu nie pasowała, kiedy brał się za intarsję i musiał sobie zrobić narzędzia, bo laubzegą nie będzie się przecież bawił. Powstało przez lata z siedem różnych prototypów, zanim najdoskonalszy pojechał do Urzędu Patentowego.

— Niech pan spojrzy: to moja pierwsza praca.

Intarsjowany wizerunek świętej postaci na drewnianej płytce nie jest dziełem doskonałym, choć plastycznie wydaje się bez zarzutu.

— Właśnie kłopoty realizacyjne zmusiły mnie do myślenia. I dopiero ten ostatni patent załatwia sprawę. Można teraz łatwiej brać się i za drobiazgi, i za intarsjowane blaty dużych stołów. Praca narzędzia jest spokojniejsza, bez drgań, a więc i precyzja większa. Rozwiązałem nietypowo w swojej konstrukcji przełożenie ruchu obrotowego na posuwisto-zwrotny, wprowadziłem możliwość maksymalnego regulowania skoku piłki.

Wykombinował tę ideę po długim okresie prób i błędów. Przeniósł wszystko na rysunek techniczny, obstawił modelami i znów sprzedał ZORPOT-owi.

— Chodzi o to — tłumaczy — żeby pomysł nie leżał w papierach. Ja nie mam możliwości zrealizować go samodzielnie, a wynalazczość tylko wtedy ma sens, gdy jest stosowana i nabiera użytkowej wartości. Zresztą wierzę, że sztab inżynierów różnych specjalności poradzi sobie z tym, co im podsunąłem. Tutaj nie mam warunków do zabawy w jednoosobowe biuro konstrukcyjne.

Nie zawsze szło tak składnie. Jednego patentu nie ochronił. Widać musiał się potknąć, by nauczyć się dbać o prawo własności. Zapewniono mu patent tymczasowy na inny rodzaj urządzenia. Zyskał czas na uruchomienie prototypu, ale przegapił termin przedłużenia okresu ochronnego. Pół roku temu przerzucając „Przegląd Techniczny" natknął się na swój pomysł serwowany przez dużą, austriacką firmę „Festo", która zechciała robić na nim fortunę.

Teraz wie, że załatwienie wszystkich formalności jest równie ważne jak sam pomysł. Jeśli coś przecieknie przez palce — natychmiast trafi na takich, co gotowi są wykorzystać frajera. Na Zachodzie liczą na to, że jeśli u nas czegoś się w porę nie zastrzeże, to oni na tym zrobią interes. Widział tu i ówdzie, jak bonzowie od biznesu zacierają ręce i uśmiechają się pod wąsem znając ślamazarne tempo i dziurawe kompetencje naszych służb wynalazczych. Nowicki wie więcej: znają tam Polaków od strony nieszablonowych pomysłów, wyczulenia na innowacyjność, ale też i bałaganiarstwa, braku troski o własne korzyści.

On się już sparzył więc dmucha na zimne. O tym, nad czym pracuje, mawia półsłówkami, które trzeba cierpliwie wyciągać, choć obaj wiemy, że ogólniki nie pozwolą rozszyfrować i podebrać pomysłu. Czy będą więc następne patenty? Chyba tak...

Pierwszy dotyczyć ma układania bardziej oszczędnej, lecz praktyczniejszej boazerii. Drugi, już z branży motoryzacyjnej, także oszczędnościowy, sprowadzi się być może do skonstruowania hamulca kompensacyjnego. Trzeci...

— Wie pan — Jerzy Nowicki przerywa tę perspektywiczną wyliczankę — brakuje mi kontaktów ze światową techniką, aktualnych informacji od których wszystko się zaczyna. Co z tego że prenumeruję biuletyny, pisma techniczne, jeśli wszystkie niosą spóźnione wiadomości, a dziś rok w technice odpowiada dawnym stuleciom. Tyle się dzieje! Jak człowiek odizolowany tkwi na peryferiach niby ślimak w muszli, to mu czas podwójnie szybko ucieka

— Chciałem go wysłać na wycieczki techniczne, ostatnio do Czechosłowacji — martwi się sekretarz suwalskiego WKTiR, ale terminy nagliły, a on okazywał się nieuchwytny. Żona w szpitalu, dzieci pod opieką, jakieś inne kłopoty...

— Muszę się ruszyć, popodglądać to, co inni wymyślają choćby za miedza — ciągnie Nowicki. Tylko, że ja dziwny jakiś jestem, do międzynarodowej wymiany doświadczeń nie nadaję się. Waluta nie handluje, towaru przez granicę nie wożę. Puste ręce i sakiewka. Tylko oczy otwarte.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Fot. A. CHOMICZ

Pamięć

Michniów–symbol

We wsi Michniów na Kielecczyźnie, niedaleko Bodzentyna, powstaje Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskiej. Dlaczego właśnie w tej miejscowości nie jest to jedyna przecież wieś, okrótnie doświadczona przez okupanta? Odpowiedź jest prosta: Michniów jest symbolem cierpień ludności wiejskiej, jej bohaterstwa i patriotyzmu. Tutaj 12 i 13 lipca 1943 roku nastąpiła totalna zagłada wsi, a bestialstwo i okrucieństwo hitlerowców osiągnęło swoje apogeum: rozstrzeliwano mieszkańców, palono żywcem, nie oszczędzano nawet dzieci i starców, grabiono mienie, niszczono domostwa, 203 osoby pozbawiono życia, wielu deportowano do obozów koncentracyjnych.

Jest kilka miejscowości na świecie zrównanych z ziemią barbarzyńską ręką faszystów. Ich nazwy pozostają na trwałe w pamięci wolnych narodów; Oradour-sur-Glane we Francji, Lidice w Czechosłowacji, Chatyń w ZSRR symbolizujący dramat 6200 zniszczonych wsi białoruskich. Amelofito w Grecji, Skela w Jugosławii. Imiona tych unicestwionych (najczęściej z ich mieszkańcami) miejscowości są dziś tak samo ponurym wspomnieniem co znane całemu światu nazwy: Auschwitz, Dachau, Gross Rosen, Mauthausen czy Majdanek.

Mauzoleum w Michniowie będzie pomnikiem 1,2 miliona pomordowanych mieszkańców wsi, swoistym świadectwem męczeństwa i jedną z kart barbarzyństwa wojny XX wieku.

OSTOJA RUCHU OPORU

W raporcie do władz zwierzchnich dowódca dystryktu radomskiego Heinrich Böttcher donosił w maju 1943 roku:

„Co się tyczy składu band w dystrykcie Radom, można stwierdzić, że bandy bynajmniej nie stanowią stale w dzień i w nocy zwartych grup. Gdyby tak było, zniszczenie ich byłoby zadaniem czysto wojskowym. Składają się one z ludzi, którzy z wyjątkiem niewielkiej liczby stanowiącej trzon bandy łączą się w grupy tylko na kilka godzin lub dni, stale zaś mieszkają po wsiach, gdzie oddają się swym zwykłym zajęciom. We wsiach jest także ukryta broń, sprzęt i amunicja, o czym świadczy fakt, że w wiejskich chałupach często zdarzają się eksplozje materiałów wybuchowych. Z powyższych względów trudno jest prowadzić walkę z bandami i hamować ich działalność".

Zanim nastąpiła tragedia mieszkańców Michniowa, w wielu rejonach okupacyjnych ziem polskich hitlerowcy stosowali prawo tzw. odpowiedzialności zbiorowej, co oznaczało po prostu pacyfikowanie wsi i zabijanie ich mieszkańców. Już w 1941 roku na ziemi białostockiej bestialsko mordowano mieszkańców wsi Janówka i Słochy Snopolskie, Rajska, Popówki i Bokin.

Rok 1943 przyniósł największą w Generalnym Gubernatorstwie akcję przesiedleńczą, w wyniku której wysiedlono na Zamojszczyźnie 117 wsi i 140 tys. Polaków. Najtragiczniejsze lato dla wsi polskich przypadło na czerwiec i lipiec 1943 roku, kiedy to Heinrich Himmler ogłosił dekret określający tereny GG obszarem działań partyzanckich i kiedy to do akcji przeciwko polskiemu ruchowi oporu przystąpiły oddziały pod wodzą osławionego gen. Ericha von dem Bacha.

ZE SKŁADEK SPOŁECZEŃSTWA

Wciąż niekompletna jest wiedza o losach chłopskich rodzin podczas wojny, jak przeżyć i czynów. Wiele jest tragicznie doświadczonych wsi, których bohaterstwo i cierpienia pozostają poza świadomością społeczeństwa. Ich bezpośrednich uczestników dramatycznych wydarzeń i świadków martyrologii wsi jest już coraz mniej. Dlatego idea udokumentowania dramatu sprzed 40 lat zasługuje na powszechne poparcie.

Opracowano już wstępną koncepcję zagospodarowania przestrzennego Michniowa i obiektów mauzoleum. Przygotowuje się również kilka wydawnictw (książek, folderów, map), dotyczących tragedii kieleckiej wsi. W pobliskim etapie utworzony ma być ośrodek dokumentacji przy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskiej, gromadzący dokumenty, fotografie i wspomnienia o tragicznych losach nie tylko Michniowa, ale całej polskiej wsi.

MIKOŁAJ JULIŃSKI

Pisarz, działacz społeczny...



„Z kraju milczenia", „Porwanie w Tiutiurlistanie", „Piórkiem flaminga", „Okruchy weselnego tortu", „Skąpani w ogniu", „Wędrówki z moim guru", „Kamienne tablice", „Szczęściarz", „Plaża nad Styksem", „Zapach psiej sierści"... Książki Wojciecha Żukrowskiego już przeszło czterdzieści lat cieszą się uznaniem czytelników — dorosłych i dzieci. Ci ostatni — w dowód swojej sympatii uhonorowali go nawet Orderem Uśmiechu. Wojciech Żukrowski to także czynny działacz kultury, społeczny i polityczny, poseł na Sejm, prezes ZLP, laureat licznych nagród literackich, z których — jak sam wyznaje — najwyżej sobie ceni te, które są rezultatem różnych plebiscytów czytelniczych jak choćby gdańska „Czerwona Róża", „Złoty kłos" czy „Złoty Kurier".

— Czy nasza współczesna literatura jest — jak przed dziesiątkami lat — nadal przewodnikiem duchowym dla czytelnika, dostarcza mu wzorców, odpowiedzi jak żyć, gdzie szukać sensu życia?

— Czytelnicy zawsze poszukiwać będą wielkiej literatury — takiej na każdy moment życia — rozrywki i wypoczynku, zadumy i refleksji, a także na godzinę pożegnania ze światem. Na tym polega tajemna siła i moc literatury. Nie brakuje jednak wielu „uczonych" grabarzy, którzy od ćwierćwiecza wieszczą nam koniec powieści, kopiąc jej grób, wytracając formę, powodując destrukcję fabularną. Odrzucają klasyczną polszczyznę i idą w kierunku języka ulicy.

— Jako prezes ZLP — stawia Pan na młodych?

— Stale mam nadzieję, że znajdę i wylansuję młodego i zdolnego pisarza. Chciałbym w ten sposób odwdzięczyć się za tę przysługę, jaką i mnie kiedyś wyświadczyli inni: Kazimierz Wyka, prof. Mikulski... Młody — to ten, który dopiero zaczyna pisać, a to niekoniecznie musi pokrywać się z jego metryką. Mamy obecnie w naszej literaturze paru pisarzy, którzy dopiero napisali swoje pierwsze utwory, choć już są dojrzałymi ludźmi. Myślę tu o Leonardzie Rylskim, Paźniewskim. Ich drogi literackie były różne i prowadziły przez biblioteki bądź własne doświadczenia życiowe, ale utwory te są bardzo dojrzałe, jak choćby „Upiór" czy „Inkarnacja" wspomnianego Leonarda.

— Czy dziś tradycyjne traktowanie pisarza jako „sumienia narodu" — ma nadal rację bytu?

— Oczywiście. To jest nasze ciche oczekiwanie. Choć pisarze sami się tego wyrzekli, widząc w koronie czytelników same ciernie, a w obowiązkach społecznych — garb wanie w Tiutiurlistanie" zatytułowana „Na tronie w Blabonie" — powieść filozoficzna, rodzaj obrachunku z rzeczywistością. A na warsztacie mam zaczęty „Żywot podany do wierzenia", coś w rodzaju komentarza do własnego życia, próba szkicownika spotkań z ciekawymi ludźmi, z którymi zetknąłem się w moich wędrówkach przez życie.

— Dziękuję za rozmowę, a z okazji jubileuszu 70 rocznicy Pańskich urodzin, składamy najserdeczniejsze życzenia.

ALEKSANDRA ZWIERZCHOWSKA



Zdjęcia CAF — MAREK BRONIARE

DYKTERYJKI Z LAMUSA

ODCIĄŁ SIĘ

Sędzia do oskarżonego:
— I znowu was tu widzę! Pięknie się prowadzicie, a to wszystko dlatego, że często przebywacie w złym towarzystwie.
— Ano, panie sędzio, najczęściej to bywam w sądzie.

WADA OD URODZENIA

— Wójcie, dlaczego u was w całej wsi widać tylko dzieci bose?
— Ha, trudno proszę pana, tak się już urodziły.

W SĄDZIE

— Radzę wam gospodarzu przyznać się do winy, bo wypieranie i tak się na nic nie przyda, a tylko mnie przysporzy więcej pracy — mówi sędzia.
— Trudno panie sędzio, nic bez pracy. My na wsi też nie leżymy do góry brzuchem ino musimy ciężko pracować.

KPIĆ NIE WOLNO

Chłop przechodzi drogą koło krzyża. Skłonił się lekko głową i uchylił kapelusza. Za chwilę spotyka dziedzica i kłania mu się głęboko prawie do ziemi.

— Co to, Michale — pyta dziedzic — mnie czapkujecie do samej ziemi, a przed krzyżem toście ledwo uchylili kapelusza? Czemu to tak?
— A bo panie dziedzicu z Boga kpić nie wolno — odpowiada chłop.

W APTECE

Mały Karolek wbiega zdyszany do apteki i woła:
— Panie, dajcie mi soli glauberskiej!
— A czy to dla człowieka? — pyta aptekarz.
— Nie, ino dla ciotki.

NIE POZNA SIĘ

— Panie doktorze, jak pan już dokumentnie opukał moją żonę, to może by tak za jednym zamachem zajrzał do stajni, bo mi coś czerwona krowa postękuje.
— Przecież ja nie jestem weterynarzem!
— A myśli pan, że krowa się na tym pozna?

ŚCIŚLE OKREŚLIŁ

— Witajcie kumie! Jużem was tak dawno nie widział. Słyszałem, że ponownie owdowiał. Od dawna to?
— Ano, od śmierci mojej nieboszczki.

Zebrał E.H.

Ciąg dalszy ze str. 1

GORZKIE ŻALE

niech nie tłumaczy, że obawiała się przekroczenia rozdzielnika. Nikomu u nas z tego powodu nic się jeszcze nie stało...

Fragmenty pisma skierowanego do przewodniczącego Rady Nadzorczej PSS „Społem" w Ełku przez suwalski Oddział PIH: „Oddział PIH w Suwałkach, działając na podstawie (tu paragrafy) przeprowadził w dniach 20—23 sierpnia 1985 r. inspekcję w Zarządzie PSS „Społem" w Ełku (...). W związku z powyższym Oddział PIH w Suwałkach, działając na mocy posiadanych uprawnień, wnosi o (...) przestrzeżenie członków Zarządu (tu nazwiska) przed odpowiedzialnością służbową za przekraczanie rozdzielników na masę mięsną".

... Sytuacja w Giżycku jest także klarowna. Również tu PSS jest monopolistą. HSI, druga firma na tym terenie zaopatruje mieszkańców Giżycka zaledwie w kilku procentach. PSS w lutym otrzymała przydział 77,8 tony, a sprzedała 91,4. W marcu rozdzielnik przewidział dostawę 77,4 tony, a wykorzystano 93,8. W tym miesiącu potrzeby według kart zaopatrzenia wyniosły 72,2 t., do czego dodać trzeba 13 ton wołowiny z kością na dodatkowy nominał. Razem więc, aby zaspokoić potrzeby wynikające z kartek, potrzeba było 92,2 tony. PSS i HSI rozprowadziły razem 98,4 tony. Ponieważ z dodatkowej wołowiny z kością zrealizowano 3,5 tony, więc oczywisty jest wniosek, że przekroczono rozdzielnik przede wszystkim w asortymentach „świątecznych", co potwierdzają dane z Urzędu Miasta i z PSS. Przydział wędlin wyniósł 29,2 tony, sprzedano 39,5 tony.

Wreszcie Suwałki, które bodaj najbardziej „podpadły" przede wszystkim dlatego, że nie wykorzystały w pełni rozdzielnika (28,6 tony). To rzeczywiście ilość spora. Jednakże, poza podrobami, dotyczy wyłącznie mięsa wołowego z kością. Wszystkie inne asortymenty zostały sprzedane z nadwyżką.

Węgorzewo dostało się na „czarną listę" bardziej za sprawą pobliskich Kruklanek, obsługiwanych przez Węgorzewską Gminną Spółdzielnię. W samym mieście sprzedano wszystko, co można było sprzedać, co wynika z odpowiedzi PSS w Węgorzewie.

Tę długą wyliczankę przedstawiam z dwóch powodów. Pierwszy — bo gazeta ma obowiązek odpowiedzieć na wyjaśnienia zainteresowanych. Drugi — znacznie istotniejszy; niektórzy twierdzą tak wprost, inni za pomocą liczb i tabel, że są absolutnie w porządku. Mam na myśli samych handlowców i władze miast. Sprzedali przecież praktycznie wszystko, co mogli, a nawet więcej (w zdecydowanie korzystniejszym asortymencie bo przecież praktycznie prawie wszędzie zamiast wołowiny z kością były szlachetniejsze gatunki wyrobów). W Suwałkach w sobotę można było kupić na odcinek „R" szynkę! Dyr. Krzywicki, reprezentujący wojewódzkie władze handlowe, także nie ma sobie nic do zarzucenia:

— To nieprawda że rozdzielnik był zbyt mały, wszędzie daliśmy znacznie więcej niż wynika z potrzeb kartkowych.

Nieodparcie nasuwa się proste pytanie...

DLACZEGO LUDZIE PSIOCZYLI?

Każdy może udzielić sobie sam odpowiedzi. Moim obowiązkiem jest przypomnieć kilka podstawowych prawd

✱ Rozdzielnik sam w sobie niczego jeszcze nie przesądza. Sztywne wytyczne MHWiU mówią, że w ogólnej strukturze masy mięsne muszą być 45 proc. mięsa wieprzowego i 55 proc. wołowego (w tym ostatnim aż 69 proc. to wołowina i cielęcina z kością). W marcu doszło dodatkowo pół kilograma wołowiny z kością, a oczywiste chyba jest, że ludzie oczekiwali raczej na szynkę, a nie na żeberka wołowe. Rezultat? Np. w Giżycku rozdzielnik przewidział na marzec — miesiąc świąteczny — 4,87 tony wędzonek, co stanowi niespełna 6 proc. całej dostawy.

✱ W pierwszej połowie marca obserwowano ogromny wzrost zakupów przed spodziewanymi podwyżkami. W niektórych miejscowościach wręcz podwojono wykup cukru, alkoholu, mąki. Ludzie czekali ze świątecznymi zakupami mięsa na koniec miesiąca, kiedy przyjdą wypłaty, premie roczne itp. Czy nie można było przewidzieć że ich posiadacze runą do sklepów w poszukiwaniu szynki, boczku?

✱ Zakończona została reklamentacja cukru. W ten sposób — według ocen Wydziału Handlu UW — zapotrzebowanie na mięso w województwa zwiększyło się nawet o 120 ton miesięcznie.

✱ Regularnie, szczególnie przed świętami, przekraczany był rozdzielnik dla mięsa. Dodatkowe kilogramy nie wzięły się z powietrza, były „zdejmowane" z tzw. puli wiejskiej. Ale to wcale nie oznacza, że kartki ze wsi nie były realizowane. Napływały one do znajomych i krewnych w mieście. W ten sposób

Ludzie i uchwyty

Wielka Encyklopedia Powszechna PWN o uchwycie tokarskim mówi tak: „w technologii budowy maszyn urządzenie przeznaczone do ustalania i zamocowania przedmiotu przy obróbce skrawaniem". Białostocka Fabryka Przyrządów i Uchwytów jest krajowym monopolistą w produkcji tych urządzeń, wyroby swe kieruje na rynki kilkudziesięciu krajów świata m.in. do USA, RFN, Anglii, ale największym odbiorcą jest Związek Radziecki.

Odwiedziliśmy zakład Uchwytów Precyzyjnych powstały przed dziesięcioma laty; czterystuosobowa załoga produkuje tu kompletne uchwyty tokarskie w ośmiu typach (od średnicy 80 milimetrów do 400 milimetrów).

Do produkcji używa się stali wysokogatunkowych z których wykonuje się detale wchodzące w skład gotowego wyrobu, są one toczone, frezowane, szlifowane i hartowane.

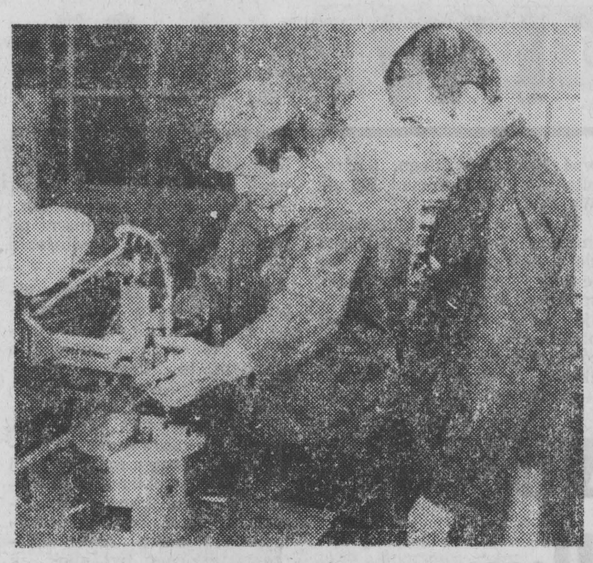
Tekst i zdjęcia: ZDZISŁAW LENKIEWICZ



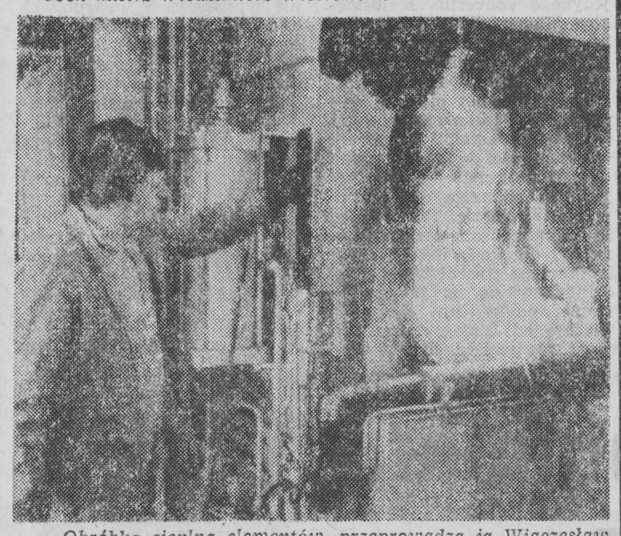
Michał Leszczuk określa klasę dokładności.



Przy wiertarce Alina Ludkiewicz.



Znakowanie uchwytu wykonuje Stanisław Gołaszewski, obok mistrz Włodzimierz Włostowski.



Obróbka cieplna elementów, przeprowadza ją Wiaczesław Kardasz.

Przeciwnicy Polaków

Czy będzie jak na Wembley

Dwanaście razy walczyli piłkarze w Mistrzostwach Świata. Nasza reprezentacja czterokrotnie występowała w finałach. Rozpoczynające się po raz trzynasty piłkarskie Mistrzostwa Świata w Meksyku będą więc piątym występem biało-czerwonych.

Jakie one będą? Feralne, szczęśliwe czy po prostu normalne? O pechu zazwyczaj mówią słabsi, gorzej przygotowani. Szczęście, powiada się, sprzyja silnym. Dlatego najbezpieczniej być mocnym, liczyć na siebie, nie na uśmiech fortuny.

W obliczu zbliżających się (31 maja) Mistrzostw Świata Mexico'86 przypominamy, co pisała prasa o meczu Anglia — Polska na Wembley w roku 1973. Sytuacja tak się korzystnie ułożyła, że do awansu „na Monachium '74" wystarczył nam remis. Anglicy musieli wygrać mecz, aby zająć pierwsze miejsce w grupie. Dlaczego o tym przypominamy? Bo był to pierwszy krok polskich piłkarzy do wielkich sukcesów.

„O ile do tej pory piłkarski świat bez większego zainteresowania przyglądał się Polakom, bo nie zrobił większego wrażenia ani złoty medal olimpijski, ani zwycięstwo w Chorzowie, to teraz wiele stacji telewizyjnych postanowiło transmitować mecz w Wembley. Gdy Polacy wybiegli na boisko w składzie: **Tomaszewski, — Szymanowski, Bulzacki, Gorgoń, Musiał — Cmikiewicz, Deyna, Kasperczak, Lato, Domarski, Gadocha,** wydawało się, że trybuny runą od wrzasku, jakim widownia witała przybyszów. Nie był to, niestety, przyjazny krzyk stadionu. Wszyscy z naszej ekipy zdawali sobie sprawę, że nieobecność na boisku kontuzjowanego **Lubańskiego** jest poważnym osłabieniem zespołu."

„Ale stało się coś, czego nie przewidzieli najwięksi spece. Anglicy nie opuszczali polskiej połowy boiska. Strzelali z każdej pozycji, nogami i głowami. Gromadzili się na naszym polu karnym, próbowali różnych sposobów, ale wszystko to nie przynosiło rezultatów. Piłki trafiały w znakomicie broniącego Tomaszewskiego. Wykazywał taki refleks, taką gibkość, taką skoczność, że nazajutrz prasa całego świata zamieściła jego zdjęcie z podpisem: **— Człowiek, który zastopował Anglię.** Wreszcie w 56 min. pojedynku pokazowy kontratak Polaków w wykonaniu Kasperczaka, Laty i Domarskiego, przy współudziale Gadochy zakończył się celnym strzałem i nasi prowadzili 1:0. W tym momencie Anglicy znaleźli się w krytycznej sytuacji. Zdołali wyrównać na 1:1 z rzutu karnego, ale zwycięzcy tego meczu nie wyłoniono. Remis „zagrał" na korzyść biało-czerwonych. Polska wyeliminowała Anglię! Wembley '73 stało się symbolem awansu Polski do czołówki światowej. Tę sensację zamieściły gazety sportowe całego świata na pierwszych stronach".



Piłkarska reprezentacja Anglii. Stoją od lewej: Trevor Francis, Peter Shilton, Mike Wright, Mike Hateley, Chris Waddle i Terry Butcher. W I rzędzie, od lewej — Ken Samson, Ray Wilkins, Bryan Robson, Trevor Steven i Gary Stevens.

PO 13 LATACH ZNÓW Z ANGLIĄ

Reprezentacja Anglii jest naszym przeciwnikiem w grupie „F". Jak dotąd dziesięciokrotnie uczestniczyła w Mistrzostwach Świata. Udział w Mexico '86 będzie ich ósmym startem w finałach. W 1966 r. na własnym terenie Anglicy zdobyli tytuł mistrzowski. Była to jednak jedyna ich medalowa pozycja w MS.

Reprezentacja Anglii jest jedną z nielicznych drużyn, która w tegorocznych eliminacjach do Mistrzostw Świata nie poniosła porażki. Anglicy przeszli przez wstępną fazę turnieju jak burza. Cztery zwycięstwa, cztery remisy i imponujący stosunek bramek 21:2.

Czy to oznacza, że podopieczni trenera **Bobby Robsona** przełamią wreszcie w Meksyku nie najlepszą passę swojej reprezentacji w Mistrzostwach Świata?

Na to pytanie odpowiedź jest niezmiernie trudna. Optymiści twierdzą, że już turniej MŚ w Hiszpanii, z którego Anglicy wrócili bez medalu, ale także i bez porażki, wykazał, że angielski futbol jest na dobrej drodze do wielkich sukcesów. Podkreśla się także, że surowe kary nałożone przez UEFA na brytyjskie zespoły za skandaliczne wybryki ich kibiców na stadionie Heysel, dotknęły boleśnie klubowy futbol na Wyspach, ale pomogło to w spokojnych przygotowaniach drużyny narodowej. Piłkarze mieli mniej występów, dzięki temu częściej mogli być do dyspozycji trenera Bobby Robsona.

Z drugiej strony, brak międzynarodowych kontaktów czołowych klubów angielskich pozbawił ich asów wartościowych sprawdzianów. Wiadomo już jest, że napastnik Manchester Utd. i reprezentacji Anglii **Bryan Robson** stoi przed kolejną próbą. Po trzech tygodniach przerwy przygotowuje się on do powrotu na ligowe boiska. A to oznacza, wyraźne wzmocnienie reprezentacji Anglii.

Trener **Antoni Piechniczek** i polscy piłkarze nie ukrywają, że angielski zespół „leży naszej drużynie". Na dowód przytacza się wyniki bezpośrednich spotkań, w których istotnie choć nieznacznie górą jest nasza reprezentacja. Głównie dzięki przewadze psychologicznej pognębiła wyspiarzy w pamiętnym meczu na Wembley, zamykając drogę rywalom do finału w RFN.

Anglicy zapowiadają teraz rewanż. Ano zobaczymy.

Opracował:
LESZEK TARASIEWICZ

NAD WĘDZONKĄ

nacisk na miejskie sklepy, których i tak jest za mało.

✱ Święta wypadły w najbardziej niekorzystnym momencie. Wszyscy odłożyli zakupy i realizację kartek na ostatnie dni. To trzeba było przewidywać wcześniej.

tak naprawdę nikt tego wszystkiego nie uwzględnił i nie wyciągnął żadnych wniosków. Kilka przykładów na udowodnienie tej tezy.

Obecnie pod pręgierzem stoi suwalska masarnia PSS. Do 25 marca zrealizowała o-

je na to, że w tejże masarni (dochodzenie trwa) nieprawidłowo wykorzystano część mięsa, produkując z niego zamiast szynek i baleronów zwykłą kiełbasę. W Suwałkach Gminna Spółdzielnia wykorzystała (do 25 marca)

✱ W tej sytuacji, aby skutecznie zapobiec tworzeniu się olbrzymich kolejek, należało mieć w ostatnich przedświątecznych dniach dużo dobrych wędlin i dodatkowych stoisk sprzedaży. Tego nie zrobiono. Praktycznie...

NIE ZROBIONO NIC, ABY ZŁAGODZIĆ SYTUACJĘ

Z bardzo nerwowych poczynań w ostatnich dniach przed świętami wynika, że

na zaledwie 27 ton przydziału wieprzowiny (z 42) i 24 tony wołowiny (z 42). Nie zapewniono w ogóle przydziału na podroby 1 klasy (wątróbka, ozory, serca). Baleronu i szynki to nie zastąpi, ale przecież, gdyby były dostępne, na pewno jakaś część kartek poszłaby właśnie na takie zakupy. To prawda, że wołowina z kością nie cieszyła się dużym wzięciem, ale też prawdą jest, że często jej brakowało. Wiele wskazuje połowę swojego przydziału. Władze handlowe mają więcej tego rodzaju przykładów z całego województwa.

Dlatego musi pojawić się zasadnicze pytanie

DLACZEGO DO TEGO DOPUSZCZONO?

Jakie mogą wystąpić problemy z zakupami mięsa i wyrobów, wiedział każdy pracownik handlu. Każdy kilogram mięsa jest ściśle ewidencjonowany. Nic nie idzie na żywioł, system rozdzielnictwa obowiązuje przecież nie od dziś. Dlaczego zatem dopiero 25 marca w trybie nadzwyczajnym zorganizowano kolejne spotkanie zespołu (Wojewódzkiego Zespołu do spraw Handlu — St. K.), „mające na celu poprawę sytuacji" — jak to czytamy dziś w dokumentach? Czy nie lepiej było zorganizować takie spotkanie w normalnym trybie tydzień wcześniej, kiedy sytuację naprawdę można było naprawić w jakimś stopniu?

25 marca zespół mógł tylko stwierdzić, że nie ma wędlin w sklepach. Na ich wyprodukowanie nie było już czasu; bowiem wszyscy, a członkowie „zespołu" przede wszystkim, wiedzą, że cykl wytwarzania trwałych wędlin (o nie najbardziej chodziło wszystkim) trwa 6—9 dni. Więc jedyne, co tego dnia można było zrobić, to skierować do sklepów wędzonki, jeśli były w zapasie. Nic więcej.

Alarmujące wieści z Ełku i Suwałk o braku wędlin dotarły do Urzędu Wojewódzkiego 21 i 24 marca. Odpowiedzialni za handel urzędnicy mogli zdenerwować się że informuje się ich o tym (o czym sami powinni doskonale wiedzieć!) tak późno, to prawda. Ale dlaczego decyzja o interwencyjnych dostawach z ełckich zakładów mięsnych zapadła dopiero w piątek po południu, 28 marca? Dopiero zlorzeczenia ludzi w kolejkach wymogły tę decyzję.

✱

Sprawy te badają obecnie NIK, PIH, Urząd Wojewódzki, instancje partyjne. Ja nie czuję się powołany do ferowania wyroków, ale jedno wydaje się pewne. Ów szczególnie niekorzystny splot okoliczności raz jeszcze obnażył wszystkie słabości całego aparatu urzędniczego, który kieruje pracą handlu. Wszystko, czego dowiedziałem się przy tej okazji, każe przypuszczać, że długość kolejek przed następnymi świętami będzie zależeć bardziej od zbiegu okoliczności, niż od świadomej decyzji. Chyba, że zmieni się wiele (wielu?).

Nerwowość, jak się wydaje, nie jest i w tej sprawie najlepszym doradcą.

STANISŁAW KULIKOWSKI

MALCOLM LEE

KTO KŁAMIE POJDZIE SIEDZIEĆ

Wiadomość o śmierci Antona Hubera rozeszła się z szybkością błyskawicy. Z miasta powiatowego przyjechał komisarz Haffner ze swymi współpracownikami. Kiedy wysiadał z auta, podwórze pełne było ciekawskich.

— Wczoraj przed dziesiątą jeszcze widziałem Antona — powiedział ktoś w tłumie — jechał swym „Mercedesem".

— Widocznie tęsknił za swą Hanneliese — roześmiał się inny.

— Czy któryś z was nie zna wyniku meczu Bayernu z HSV — zapytał ktoś. Nie było odpowiedzi.

— Muszę zatem iść po gazetę, tam na pewno jest wynik. To jednak potrwa. Zainteresowanie sportem niczego nie jest w stanie przesłonić, pomyślał komisarz. I wtedy właśnie zobaczył zmarłego. Anton Huber leżał obok lewego, tylnego koła swego auta.

— Kto go znalazł?

— Pani Huber — odpowiedział miejscowy policjant — Wróciła dzisiaj rano przed siódmą i kiedy wprowadzała swój samochód do drugiego garażu, usłyszała w garażu męża pracujący silnik.

Komisarz przyglądał się w zamyśleniu postaci leżącej na podłodze. Dlaczego — myślał — ktoś, kto chce popełnić samobójstwo przy pomocy spalin samochodowych, wysiada z samochodu? Czyżby w ostatniej chwili zabrakło mu odwagi? Logiczne zatem byłoby zgasić silnik.

— Oprócz rany od upadku — powiedział lekarz sądowy — znalazłem na głowie kilka szram i guz wielkości śliwki.

— Może się potknął przed upadkiem — powiedział komisarz — albo ktoś mu pomógł.

— To już jest pański biznes — odpowiedział lekarz. — W każdym razie śmierć nastąpiła między godziną 22 i 23.

Wdowa, Hanneliese Huber, była blondynką o wydatnym biuście i przynajmniej ćwierć wieku młodsza od swego zmarłego męża.

— Dlaczego on to zrobił, panie komisarzu? Byliśmy tacy szczęśliwi.

— Rzeczywiście? A gdzie była pani wczoraj między 22 i 23?

W Weilheim u przyjaciółki. Pojechałam do niej w południe. Często jeżdżę do Christy. Anton rozumiał to.

— Nie wie pani przypadkiem co pani mąż robił przez cały ten czas?

— Wczoraj wieczorem miał odwiedzić swego pasierba. W Diessen. Gerd mieszka tam w takiej komunie młodzieżowej.

W zamyśleniu komisarz opuścił mieszkanie. W garażu kręcili się jeszcze jego koledzy, szukający śladów. Miejsce kierowcy było przesunięte bardzo do przodu. Człowiek, który ostatnio prowadził samochód musiał być, według przypuszczeń policjantów, niższy od zmarłego. Szacunkowo około 170 cm. Ten fakt mógł ich zaprowadzić do mordercy.

Pasierb Hubera, Gerd, którego komisarz odwiedził, pasował wzrostem do wyobrażenia o człowieku, który siedział za kierownicą „Mercedesa", ale miał alibi.

— Bardzo mi przykro szefie — ziewnął niegrzecznie — to prawda, że stary przepowiadał mi wczoraj marny koniec, jeżeli nadal będę żył tak jak teraz, ale czy wysadzi pan w powietrze bank, który przysyła panu co miesiąc cały tysiąc? Kochana Hanneliese nie jest niestety tak zasobna jak mój stary i tak dobrze usposobiona do młodzieży. Do tego jeszcze zarządca, Max Keller stoi całkowicie po jej stronie. A może powiedział panu coś zupełnie innego?

— Nie rozmawiałem z nim jeszcze.

— Na pewno pojechał na weekend do swej ciotki w Weilheim.

— Weilheim?, pomyślał komisarz, słyszałem już gdzieś tę nazwę. — A gdzie pan był między godziną 22 i 23?

— Naturalnie tu. Oglądaliśmy z kumplami telewizyjną trasmisję z meczu Bayernu z HSV. Bayern przegrał 0:1. Nawet Gerd Mueller nie pomógł.

Pół godziny później komisarz poznał w Weilheim Maxa Kellera. Przy pytaniu co robił wczoraj wieczorem Keller zaczerwienił się.

— Ja?... Ja byłem tu.

— Sam?

— Była u mnie pewna dama. Do rana.

Na stole stała pusta butelka od szampana i dwa kieliszki. Łóżko było za szerokie aby spać w nim samemu.

— Od jak dawna ma pan romans z panią Hanneliese Huber?

— Ależ... Czy Hanneliese powiedziała?... No tak. A więc spotykamy się regularnie w tym mieszkaniu.

I wczoraj Anton Huber zaskoczył was, pomyślał komisarz. Doszło do sprzeczki, Huber upadł, może stracił przytomność i wtedy wpadli na pomysł ze spalinami. Tak mogło być, ale czy na pewno? Motyw nie jest jeszcze dowodem. I nagle w umyśle komisarza zjawiła się myśl jak błyskawica. Przez cały bowiem czas nosił w sobie coś na kształt znaku zapytania. Od momentu, w którym przyjechał na miejsce zbrodni i tam przypadkowo słuchał tego co mówili zebrani wokół domu Hubera. Ktoś pytał o wynik meczu piłkarskiego Bayer—HSV. I nikt nie umiał podać wyniku. Było wysoce nieprawdopodobne aby nikt z tam obecnych nie znał wyniku meczu, który od kilku dni elektryzował kibiców. W tym właśnie należało szukać rozwiązania zagadki morderstwa.

✱

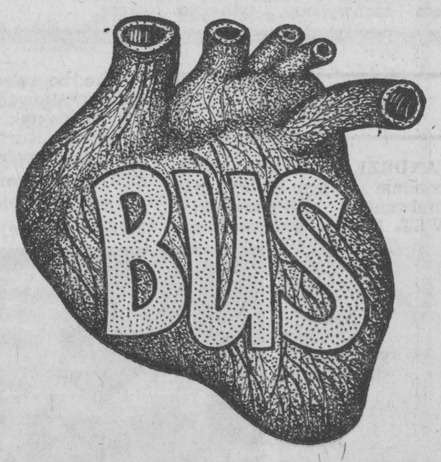
— Znowu gliny — burknął Gerd.

Komisarz oszczędził sobie długiego przemówienia.

— Mój panie, nie powinien pan był opowiadać mi o meczu piłkarskim. Chętnie uwierzyłem panu, że jest pan kibicem Bayernu, ale dzwoniłem do telewizji i oświadczono mi, że nie transmitowali tego meczu wskutek uszkodzeń na łączach.

BIAŁOSTOCKI UNIWERSYTET SERCA

Dobre serce dawcy dodaje szacunku darom



Od wiedzy do terapii

Rektor i Senat Uniwersytetu Serca dziękują studentom i Czytelnikom za listy i pytania telefoniczne. Cenimy jedne i drugie, ponieważ doszukujemy się w nich wskazówek, jak zwiększyć przystępność wykładów. Przy okazji przypominamy, że każdy przypadkowy Czytelnik może w dowolnym momencie zmienić się w regularnego studenta BUS-u.

Radzimy wycinać i kolekcjonować wykłady; będą one potrzebne do lepszego rozumienia następnych porcji wiedzy o chorobach serca.

★

Ci, którzy regularnie studiują wykłady BUS-u, posiadają już spory zasób wiedzy o sercu, jego pracy, mechanizmach regulujących czynność serca, niemało informacji o ciśnieniu tętniczym; wreszcie — poznali najważniejsze czynniki, óre przyczyniają się do rozwoju choroby nadciśnieniowej. Zdają sobie sprawę, jak wielki jest odsetek ludzi zaatakowanych przez tę chorobę i jakimi konsekwencjami grozi zagnieżdżenie się choroby i jej postęp w organiźmie. Są wreszcie świadomi, że prawidłowe leczenie chroni chorych przed skróceniem życia i przed większością niebezpiecznych powikłań.

★

Uznaliśmy, że jest to spory zasób wiedzy, którą student naszego Uniwersytetu winien posiadać przed zapoznaniem się z następnym rozdziałem, którego tytuł brzmi: „Zasady leczenia choroby nadciśnieniowej".

Będziemy ten temat rozwijać zgodnie z porządkiem przyjętym w podręcznikach i wykładach dla studentów i lekarzy medycyny; różnice między wykładem akademickim a naszym „uniwersyteckim" będą dotyczyć ilościowych proporcji wiedzy w różnych podrozdziałach.

Plan rozdziału ujawniamy już teraz:

I. OGÓLNE ZASADY POSTĘPOWANIA LECZNICZEGO.

1. Wpływ ograniczenia spożycia soli kuchennej na nadciśnienie.

2. Rola kuracji odchudzającej u pacjentów z nadwagą i ...dciśnieniem.

3. Nadciśnienie tętn...ze a spożywanie alkoholu.

4. Znaczenie odpoczynku psychicznego i fizycznego w leczeniu nadciśnienia.

5. Metody naszych babek (czosnek, żurawiny, jemioła). Czy warte są popierania, czy negowania?

6. Tzw. leczenie niekonwencjonalne (np. bioenergoterapia, akupunktura, hipnoza, medycyna jogi).

II. LECZENIE FARMAKOLOGICZNE CHOROBY NADCIŚNIENIOWEJ

1. Co to jest lek? ...efinicja.

2. Od jakich czynników zależy skuteczność leku

a) wchłanianie leku

b) dotarcie indywidualnych cząstek leku do narządu docelowego (tego, który ma być leczony)

c) losy leku w ustroju; jego przemiana i drogi wydalania z ustroju

e) niektóre sposoby działania leku na komórki naszego organizmu

f) czy dawniej podany lek może zostawić ślad w naszym organiźmie?

g) o niektórych grupach leków stosowanych w leczeniu nadciśnienia.

Ta część rozdziału pt. „Leczenie nadciśnienia" będzie informować słuchaczy o zasadach leczenia. Niektóre zawarte w niej informacje mają bezpośrednie znaczenie praktyczne, sądzimy więc, że z tymi wykładami zapoznają się nie tylko nasi studenci z indeksami czyli ci, którzy studiują od momentu kreowania BUS-u, lecz również chorzy z chorobą nadciśnieniową. Prosimy studiujących o powiadomienie znajomych i krewnych z nadciśnieniem, by wydali 8 zł raz w tygodniu w ciągu najbliższego miesiąca. Niektóre zalecenia praktyczne mogą na naszą odpowiedzialność, stosować osoby z nadciśnieniem granicznym, chwiejnym i utrwalonym, nawet be: konsultacji ze swoim lekarzem domowym.

Leczenie farmakologiczne jest działaniem bardzo złożonym, wymagającym wielokrotnie większej wiedzy, niż ta, którą możemy w naszych wykładach przekazać. Uważamy jednak, że nasz ambitny student zechce poznać przynajmniej kilka mechanizmów działania leków, by uświadomić sobie, jak bardzo różnorodne mogą być one i jak ogromnie skomplikowane są sposoby uzyskania efektów leczniczych różnych tabletek i leków.

Być może wielu pacjentów nabierze innego poglądu na problem zażywania leków,

REKTORAT

ECHA FESTIWALU

FALOWANIE

Gdyby nie było ośmioletniej przerwy między festiwalem ósmym a dziewiątym w roku minionym, hejnał na jubileuszową dziesiątkę brzmiałby już w siedemdziesiątym ósmym, a tegorocznej wiosny odnotowalibyśmy imprezę osiemnastą. Sprzęgły się ósemki w datach i numerach — na dobre czy na złe? — Dajmy pokój wróżbom!

Byłam przy narodzinach pierwszych prób w 1969 roku, a po imprezie czwartej pisałam: „...Do ilu razy sztuka? Mówiono, że do trzech. Malkontenci i sceptycy po każdym następnym festiwalu nie wierzyli, że dojdzie do kolejnego..." Nawet w przesunięciu terminu z lutego na kwiecień dopatrywano się niemal kasandrycznego finału.

Tymczasem temperatura świętowania ze znakiem dwóch kwiatów symbolizujących muzykę skojarzoną z poetyckim dźwiękiem słowa — narastała z każdym rokiem. A może miałam złudzenia? Może mieli je inni?

Oczywiście, impreza falowała. Obok koncepcji wspaniałych — pomysły mierne w samej budowie programu. Obok szczytów wykonawczych artystów nie tylko o światowej sławie — nijakość nawet przy nazwiskach znanych, niezawodnych. Kontrasty są cechą nieodłączną większości podobnych imprez. U nas jednak rozpamiętywano je ze szczególną wnikliwością, doszukując się tego i owego. Słusznie i nie. — Przeczulenie nowicjuszy? — Może. Zwłaszcza, że rozpieszczano organizatorów rozgłosem imprezy w kraju i uprzejmymi zachwytami nie tylko w druku... Każde zaś słowo krytyki — raziło, obrażało, bolało niemal.

Doping działa różnie. Twórczo albo destrukcyjnie. Niekiedy obcina skrzydła. Wówczas siła inercji nie wystarcza. Impreza padła. Również dwojako można oceniać dłuższą pauzę. Są zyski i straty. Perspektywa, nabranie oddechu po reanimacji i szansa doskonalenia. Ale cisza — to także wypadanie z transu, zubożenie doświadczeń, zastój w szlifowaniu kształtu zjawiska, które już zaistniało.

Do oceny poziomu festiwalu wskrzeszonego — dziewiątego i dziesiątego — jeszcze brak perspektywy. Coś zaważyło na zwiększeniu falowania. Tylko publiczność nie zawiodła. Bez jubileuszowego szumu, a widownia na wszystkich niemal koncertach — pełna. Chłonna, doskonale reagująca. Kiedyś proszono o nieprzerywanie oklaskami niezbędnej ciszy między niektórymi utworami.

Na koncercie wspaniałych brodaczy z ich świetnymi archaicznymi instrumentami („ARS NOVA") ogólna fascynacja i wyczucie. Wzajemny kontakt sceny z widownią — idealny! To właśnie ten koncert przeżyłam najgłębiej. Choć zdawało mi się, że po „Złym zachowaniu" już niczym z zapowiedzi programu nie zdołam się zachwycić. I jeszcze innym, także wzbogacającym wzruszeniom poddałam się w „salonie Kurylewiczów" zaimprowizowanym na scenie Filharmonii. Precyzyjni to mistrzowie muzyki i słowa. W zeszłym roku Leszek Długosz zapomniał nam podarować Kochanowskiego. Nadrobiła to znakomicie Wanda Warska!

Wiem, że o mankamentach imprezy, tych powtarzających się i nowych — będzie się jeszcze mówiło, wyliczało, spierało. Mam nadal pretensję do znikomej obecności białostoczan wśród wykonawców programu. Gdzie jest ten akcent, że to impreza nasza? — Tylko adres? Nawet blask jedynego koncertu białostockich filharmoników przygaszony został niefortunną prezentacją czytanych strof. A sympatyczny duet Romantowska-Zelnik — o ileż piękniej wypadłby bez trzymania w ręku okładek z tekstami! Czy wiersze o miłości były za trudne do zapamiętania? — Ziuta Zającówna pokazała co można w tym względzie. Tak wyszło, że jej monodram przygotowany był dla kogo innego i już kilkakrotne zbierał laury. Zgodzilibyśmy się na to powtórzenie, gdyby inni zaczynali właśnie od Białegostoku. Czy nasz festiwal niegodny jest odpowiedniego traktowania przez zapraszanych aktorów? — Niech będzie krótszy, ale... — Zgadzam się z opiniami na temat zbytniego wydłużenia w czasie.

Jeśli, jak się już rzekło, jubileuszowy szum niepotrzebny był dla reklamy, bo biletów i tak zabrakło wszystkim chętnym, to jednak chciałoby się choćby ufetowania jubileuszu staranniejszą oprawą, jakimś dodatkowym akcentem, nie tak drukowanym programem, zaspokojeniem ambicji czy nawet snobizmu melomanów kilkoma imprezami towarzyszącymi. Za taką poczytywano koncert Żanny Biczewskiej, choć był obok, a jakże współbrzmiący z festiwalem. Ziuta dziwiła się, że nie występuje w warunkach kameralnych. No właśnie, dlaczego? Na to miejsce zabrakło głośniejszego akcentu — dlaczegóż by nie wrócić do tradycji i nie zamykać imprezy koncertem naszej orkiestry i włączyć do takiego wieczoru naszych aktorów?

Z festiwalu drukowałam z tytułem „Wygrać Jubileuszowy!" Myślę, że choć czujemy niedosyt, wygraliśmy ten dziesiąty. Oby tylko niedosyt podziałał twórczo.

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA

Jubileuszowa wygrana z niedosytem...

OPINIE

Po każdym wieczorze próbowaliśmy na gorąco zasięgnąć opinii o festiwalu. Oto co usłyszeliśmy:

JADWIGA ŁUKASZUK (inżynier) — Festiwal śledzę od wielu lat. Właściwie „chodzenie na koncerty" zaczęło się już na studiach. Wtedy miałam więcej czasu, a że imprez kulturalnych nie było dużo, więc wszystkie „wieczory poezji i muzyki" uznawałam za obowiązkowe.

Tegoroczny festiwal rozczarował mnie. Co mi się nie podobało? Po pierwsze dobór recytujących poezję. Czułam się zlekceważona tym „czytaniem z kartek", a recytacje wieczoru pierwszego pozostawiły spory niesmak. Rozczarował mnie Zelnik i jego wpadki w tekście. Cieszę się, że mogłam zobaczyć spektakl „Złe zachowanie". Nie jestem jednak przekonana, że powinno ono się znaleźć w ramach festiwalu.

ANDRZEJ WOLNIEWICZ (student) — Ogólnie, nie jestem zachwycony, tym co widziałem w ciągu minionych siedmiu wieczorów. Wiele minusów miała sama organizacja. Niepotrzebnie tak rozwleczono tę imprezę. Myślę, że wystarczyło trzy wieczory, ale z dobrą obsadą i właściwie dobranym programem. Nieporozumieniem był wieczór inauguracyjny. Za mało organizatorzy wymagają od artystów. Przecież ten festiwal ma rangę ogólnopolską.

Najbardziej podobał mi się występ Wandy Warskiej i jej małżonka. Przede wszystkim dlatego, że na tym spotkaniu panowała swobodna atmosfera.

BARBARA SZCZYGIELSKA (uczennica) — Biegałam na wszystkie imprezy — ku rozpaczy rodziców, którzy nie bardzo to popierali, bo matura za pasem. Kilka moich koleżanek też oglądało tę imprezę.

Ogólnie — muzyka się obroniła, a poezja nie. Dobry był koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej. Z przyjemnością posłuchałam zespołu Ars Nova. Dwukrotnie obejrzałam „Złe zachowanie". Chciałabym, by aktorzy zawsze tak serio traktowali swój zawód i publiczność.

WIESŁAWA POMYKAŁO (studentka) — Nie mogę powiedzieć, że przeżyłam wielką ucztę duchową i z ulgą witam ostatni wieczór. Tym bardziej, że to co nam zaprezentowano nie było najwyższego lotu. Utwory muzyczne ograne i osłuchane. Mam karnet do Filharmonii więc niczym mnie nie zaskoczono. Może jedynie wieczór z Ars Nova uznałabym za interesujący. Wielkim galimatiasem było zestawienie poezji na wieczorze pierwszym i pozwolenie, by na trzecim Rilke rozbrzmiewał obok Goethego.

Za udany uważam występ Ziuty Zającówny, która zaprezentowała „Anhellego", a więc coś nowego.

Na gorąco powiem: jestem raczej rozczarowana i odnoszę wrażenie, że za dużo wpadek mieli aktorzy na takiej imprezie, do której dopisano przymiotnik: ogólnopolski. W Warszawie pewnie by Zelnika wygwizdano, no a my... musimy się cieszyć, że raczył przyjąć zaproszenie.

Zebrała:
KRYSTYNA POLAKOWSKA



Festiwal zainaugurował koncert w wykonaniu orkiestry Państwowej Filharmonii w Białymstoku pod dyrekcją Tadeusza Chachaja. *Fot. — R. Sieńko — CAF*

Muzyka się obroniła, poezja nie

Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA



Luciarze, szklarze, toczylszczyki

Żyjemy w latach rozwoju wielkiej techniki i ogólnej dostępności do jej wytworów. I choć w tym okresie narzekamy na brak garnków w sklepach, to jednak nie sposób zobaczyć dziś gospodynię domu szukającą ślusarza, który by jej zalutował dziurawy garnek.

W tym momencie na twarzach wielu czytelników ukazał się zapewne uśmiech politowania. O czym ten facet pisze? Kto to dziś naprawia dziurawy garnek? Nawet jeśli nie jest dziurawy, ale trochę przypalony już się go wyrzuca na śmietnik i kupuje nowy. Podobnie nie naprawia się wielu innych urządzeń gospodarstwa domowego, bo to wszystko jest stosunkowo tanie i łatwo osiągalne.

Nie pamiętam ile kosztował przed wojną garnek, wiem jednak, że w naszej niebiednej bynajmniej kuchni większość garnków była lutowana. Dziś jeszcze brzmi mi w uszach krzyk mamy, jeśli zobaczyła pusty garnek zostawiony na rozgrzanym blacie kuchni.

Nie jestem pewien czy istnieje dziś w Białymstoku taki warsztat ślusarski, którego właściciel dobrowolnie i bez złośliwej uwagi przyjąłby garnek do zalutowania lub kłódkę do naprawy.

Lat temu pięćdziesiąt nie tylko każdy ślusarz przyjmował nawet drobne naprawy to jeszcze po mieście krążyło co najmniej kilkunastu rzemieślników tej branży z warsztatami na plecach głośno oferując swoje usługi:

„Garnki lutuję!, dzbanki drutuję!"

Tak, tak! Gliniany dzbanek lub ładyszko taki fachowiec w kilkanaście minut potrafił opleść misterną siatką z drutu, aby się nie potłukł. Taki „fachman" miał za sobą przewieszoną przez ramię na szerokim pasie drewnianą skrzynkę lub brezentową torbę pełną narzędzi. To, co nie mieściło się w środku przytroczone było na zewnątrz. Przede wszystkim więc niewielka buteleczka zawierająca koniecznie do czyszczenia brudnej blachy kwas solny nazywany też zajrą. (Zazdrosnym żonom zajra służyła też do wypalania oczu rywalkom). Obok buteleczki tkwiło zwykle gęsie piórko. Zastępowało ono pędzelek, którym rozprowadzał ślusarz żrący kwas.

Chłopców najbardziej frapowało jedno sprytne urządzenie uwieszone do skrzynki lub sakwy. Był to pełen węgla drzewnego piecyk służący do rozarzewania lutownicy nazywanej też kolbą. Rozarzanie lutownicy w takim piecyku trwało kilka minut. Pod drzewny węgiel ślusarz wkładał kilka zapalonych patyczków, piecyk zawieszał na metalowym drucie i urządzeniem tym kręcił zataczając koło. Węgiel szybko się rozżarzał i nagrzewał umieszczony na pręcie kawałek miedzianego metalu lutownicy.

Po przejściu takiego pana co to „garnki lutuje i dzbanki..." na rozległym pastwisku Kropiwnika pojawiało się kilkunastu chłopców z podziurawionymi puszkami po konserwach, zawieszonymi na drucie lub sznurku. Do środka na rozpalone patyczki kładli z braku węgla drzewnego różnego rodzaju śmiecie a także palące się smrodliwie wyschłe odchody koni i krów zadymiając dokładnie cały teren. Taka zabawa jak wiele innych szybko się nudziła i odstawiano ją aż do następnych odwiedzin w dzielnicy przez wędrownego ślusarza.

Dość często spotykało się także szklarzy, którzy nieśli na plecach skrzynki ze szkłem okiennym pociętym na szyby różnego formatu. Wędrowali niespiesznie, przystając co kilkaset metrów w oczekiwaniu na to, aby ktoś zawołał ich przypomniawszy sobie, że warto wreszcie wstawić szybę w oberlufcie.

Największym jednak zainteresowaniem nie tylko zresztą młodocianej widowni cieszył się „toczylszczyk". Za Narwią mówiło się kiedyś na takiego — szlifierz. O fachowcu takim, co to chodzi po podwórkach i „maszynerię swoją puszcza w ruch" śpiewa najbardziej chyba po warszawsku pan Jarema Stępowski notabene „byłszy" aktor białostockiego teatru. Może gdzieś tam na Zachodzie jeszcze inaczej takiego rzemieślnika nazywają, ale u nas po prostu toczylszczyk. Stąd zapewne słowo toczyć ma tak wiele znaczeń. Można więc toczyć beczkę, toczyć okiem, toczyć miski na kole garncarskim, toczyć boje i dyskusje a także piwo z beczki. Toczyć to skrawać, ale też mówi się, że robaki toczą stare meble a rak ciało ludzkie. Wydany w 1907 r. słowniczek frazeologiczny opracowany przez Antoniego Krasnowolskiego podaje nadto, że toczyć nóż — znaczy ostrzyć go. Dlatego też okrągły kamień piaskowy osadzony nad naczyniem z wodą i służący do ostrzenia narzędzi nazywa się prawidłowo — toczydło. Białostoczanie dodali do tego jeszcze dodatkowe znaczenie. Mówiło się kiedyś: „na wysoką wodę trzeba zatoczyć nogawki" (zawinąć je). Do krawca chodziło się aby „utoczyć rękawy" (skrócić), albo „nadtoczyć nogawki" jeśli za krótkie.

Trudno więc się dziwić, że w dawnym Białymstoku człowiek, którego warsztatem pracy była „toczyłka" nazywał się normalnie toczylski. Słychać go było już z daleka bo rytmicznie uderzał młotkiem w zmyślnie umieszczony na dwóch korkach kawałek stalowego resoru wydającego głośny, metaliczny dźwięk.

Mistrzem nad mistrze w ostrzeniu noży, nożyczek a szczególnie nożyków oraz szlifowaniu siatek maszynek do mielenia mięsa był słynny pan Garibaldi względnie Galibardi mieszkający przed wojną przy ulicy Poleskiej. „Urody" był nietuteijszej. Wysoki, z falistą czarną czupryną, długimi falującymi się wąsami oraz lśniącymi czarnymi i najczęściej uśmiechniętymi oczyma przypominał Włocha, Węgra lub Cygana. „Nosił się" jak na tego rodzaju fachowca bardzo elegancko i pamiętam, że przybita do jego „toczyłki" poduszeczka aby niesiona maszyneria nie „piła" w ramię obciągnięta była zielonym pluszem po to, aby szlifierz nie pobrudził sobie czarnej marynarki. Po wojnie już go niestety nie widziałem.

A i innych toczylszczyków w Białymstoku chyba już tylko ze dwóch zostało. Stoją w czwartek przy ul. Mazowieckiej obok Bema przy przejściu na bazar. W pozostałe dni tygodnia wędrują po osiedlach. Tak samo dzwonią jak kiedyś i tak samo jak kiedyś pracy ich przyglądają się chłopcy łapiąc w ręce sypiące się spod szlifierskiego kamienia iskry, które nie parzą.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

Po spektaklu

ANDRZEJ STRZELECKI, podobnie jak jego aktorzy jest absolwentem warszawskiej PWST. Na scenie występował krótko, bo zaledwie rok. Zdążył przygotować z kolegami ze szkoły spektakl pt. „Tak" dla kabaretu „Kur". „Tak" miało 150 przedstawień w Teatrze STS. Potem rozpoczął studia na reżyserii. Obecnie jest wykładowcą w tej szkole.



Spektakl „Złe zachowanie" był przebojem festiwalu.
Fot. Jan Malec

Między bezczelnością pomysłu a skromnością prezentacji

Należy do pokolenia reżyserów, wśród których znajdują się: **Mikołaj Grabowski, Piotr Cieślak, Krzysztof Babicki, Janusz Wiśniewski.**

„Złe zachowanie" miało swoją premierę w listopadzie 1984 roku na scenie Teatru Ateneum w Warszawie. Był to dyplom szkolny studentów PWST. Reżyser wiązał z tym spektaklem pewne nadzieje. Rzadko zajmuje się bowiem czymkolwiek ot tak, żeby wykonać obowiązek szkolny. Zespół zagrał premierę i przedstawienie weszło na stałe do repertuaru Teatru Ateneum. W tym czasie studenci zdążyli przestać być studentami. „Zło zachowanie" dawno już więc nie jest spektaklem dyplomowym.

— Nie chciałbym, aby widowisko oglądano z poprawką na młodość — powiedział Andrzej Strzelecki w czasie spotkania z publicznością. — Młodzi ludzie przygotowujący się do uprawiania zawodu aktora powinni być artystycznie dojrzali już w chwili robienia spektaklu dyplomowego. W żadnym z teatrów na świecie nikt nikomu nie zagląda do metryki. Po prostu albo ktoś jest dobry, albo mierny.

Kanwą „Złego zachowania" był amerykański musical „Czyż nie zachowujemy się źle". Jest to opowiedziana za pomocą piosenek historia życia jednego z najwspanialszych amerykańskich jazzmenów, **Fatsa Wallera.** To właśnie on jest autorem muzyki około 50 proc. użytych w spektaklu utworów. Pozostałe teksty pochodzą od reżysera. Po „Złym zachowaniu" zespół Strzeleckiego przygotował premierę „Kazania", widowiska niemuzycznego, w swojej estetyce zbliżonego do „Clownów" realizacji z 1977 roku. Reżyser świadomie odszedł od spektaklu muzycznego, aby uniknąć porównań z pierwszą realizacją, pomimo, że wszystkie swoje plany i nadzieje wiąże z teatrem muzycznym.

Zespół Andrzeja Strzeleckiego istnieje już cały sezon, na razie bez własnej siedziby. Niedawno grupa otrzymała do własnej dyspozycji Teatr „Buffo". Okazało się jednak, że scena nie nadaje się do występów, grupa korzysta więc nadal z uprzejmości Teatru Ateneum.

Reżyser czeka na moment, kiedy będzie mógł zrobić ze swoim zespołem sztukę szekspirowską. Na razie szuka właściwego języka, który potrafiłby przekazać coś interesującego. Nie wyobraża sobie dobrego przedstawienia Szekspira bez zdobyczy, jakie posiada cyrk czy show. Tutaj widzi bowiem możliwości nowego odczytania klasycznego repertuaru.

— Staram się zawsze — powiedział reżyser — aby to co się rodzi trafiło „w tarczę", co najmniej od „szóstki" w górę. Przygotowując spektakl usiłujemy znaleźć złoty środek między bezczelnością pomysłu a skromnością prezentacji.

OLGA PACEWICZ

Międzynarodowy Dzień Zabytków

Dziś, tj. 18 kwietnia przypada Międzynarodowy Dzień Zabytków ogłoszony przez UNESCO i Międzynarodową Radę Ochrony Zabytków ICOMOS. W dniu tym na całym świecie odbywają się imprezy mające na celu zwrócenie uwagi publicznej na sprawy związane z ochroną i rewaloryzacją starych obiektów. Z tej okazji poprosiliśmy o rozmowę kierowniczkę Biura Badań i Dokumentacji Zabytków — LUCYNĘ STALOŃCZYK.

Potrzebne jak pamięć

— Rozmowa nasza ma mieć charakter okazjonalny, ale nie można wszakże nie powiązać jej z tematem, aktualnym na naszych łamach w końcu ub. roku (artykuł pt. „Komu pałac, komu dwór a komu chałupę" „GW" z dn. 20.XII.1985) a dotyczącym, ogólnie rzecz biorąc, regionalnych zabytków na sprzedaż. Czy po tym artykule w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków zaroiło się od chętnych?

— Owszem, zgłosiło się kilka osób, które interesowały się zabytkowymi obiektami do ewentualnego prywatnego zagospodarowania. Ale gdy dochodziło do konkretów, interesy rozmijały się, gdyż proponowany obiekt był albo za mały, albo zbyt zniszczony, albo źle zlokalizowany, albo, jak w przypadku pałacyku w Lewickich, przerażał swoim stanem oraz zeszpeconym terenem. Większości chodziło o dworek lub niewielki pałacyk, w dość dobrym stanie, położony w ciekawym otoczeniu i bez uciążliwości sąsiadów.

Wśród zgłaszających się do nas nie odnotowaliśmy natomiast żadnej instytucji ani zakładu pracy.

— Jakie z tego wnioski?

— Wprawdzie nie uzyskaliśmy konkretnych rezultatów jeśli chodzi o sprzedaż zabytków, to jednak jesteśmy usatysfakcjonowani owym poruszeniem wokół sprawy, która przecież może jeszcze kiedyś zaowocować. Byleby to nastąpiło jak najszybciej, gdyż stan poszczególnych obiektów pogarsza się niemal z miesiąca na miesiąc.

— Wczoraj wieczorem wróciła pani z terenowego rekonesansu. Jakie zadania oczekują na historyka sztuki w gminie?

— Musimy tam być. Oczekują nas przede wszystkim użytkownicy zabytkowych obiektów, którym przekazujemy wytyczne konserwatorskie, lub po prostu rady i wskazówki jak i co należy robić w przypadku remontów i konserwacji.

Ostatni, dwudniowy wyjazd był pełen interesujących doświadczeń. Przywiozłyśmy, wspólnie z koleżankami, sporo materiałów, które teraz, na miejscu, wymagają opracowania. Trasa wiodła przez Kleszczele, Milejczyce, Osmolę, Drohiczyn, Mielnik i Niemirów. W każdej z tych miejscowości trwają roboty budowlano-konserwatorskie przede wszystkim w obiektach sakralnych. Użytkownicy mają w związku z tym wiele wątpliwości. Stąd my w terenie.

— Jak wiadomo, nie wszyscy właściciele, bądź użytkownicy zabytków stoją na wysokości zadania...

— Przykro mówić, ale są wśród nich tacy, którzy z różnych względów nie dopełniają swoich obowiązków. W fatalnym stanie jest np. XVIII-wieczny zespół pokłasztorny w Drohiczynie — dziś siedziba szkoły. To jest tym bardziej przykre, że przecież dzieci i młodzież na konkretnym przykładzie widzą jak nie należy postępować z zabytkami. PTTK z Olsztyna nie wykazuje większej troski o coraz bardziej zagrożony XVII-wieczny Alumnat w Tykocinie. Słowa krytyki należy także skierować pod adresem użytkownika zabytku czyli PGR w Makowlanach, a także byłego użytkownika — PGR w Andryjankach. W Dojlidach natomiast niszczeje dawny pałac Lubomirskich.

— Kłopoty z właściwym utrzymaniem zabytku polegają m. in. na szczupłości funduszów przeznaczonych na ten cel...

— Nawet przy brakach finansowych można ratować zabytki. Ci użytkownicy, którzy chcą to robić — a mamy kilkadziesiąt takich pozytywnych przykładów — uzyskują dofinansowanie państwa. Pomoc merytoryczna naszego Biura jest oczywiście bezpłatna. Służymy zawsze radą i pomocą.

— Czy dla Biura Badań i Dokumentacji Zabytków istnieją jeszcze w regionie jakieś tajemnice?

— Oto np. wczorajszy wyjazd przyniósł m. in. interesujące odkrycie. Niedaleko Mielnika znaleźliśmy bardzo interesujący zespół młyński nie tknięty przebudową, z XIX-wiecznym datowaniem. Za tym „odkryciem" pójdzie odpowiednia dokumentacja i pomoc w koniecznym remoncie.

— Jak często zdarzają się jeszcze w terenie nie znane wam i nie zewidencjonowane zabytki?

— Zdarzają się, choć nie zawsze takiego typu jak wspomniany wyżej. Częściej jest to po prostu bardzo piękna wiejska chałupa czy budynek gospodarczy. „Ukrywają się" jeszcze gdzieniegdzie na podlaskiej wsi. Takie m. in. obiekty czekają na amatorów kupna i zagospodarowania zgodnie z konserwatorskimi wymogami.

A wszystko to po prostu dlatego, że potrzebne nam są stare, architektoniczne kształty, bo one stanowią o pamięci pokoleń.

— Dziękuję za rozmowę.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Szepty i krzyki

Jesteśmy skłonni darować organizatorom wiele błędów, a także chwalić X Festiwal Muzyki i Poezji jako imprezę oczekiwaną, obrosłą tradycją i ściśle związaną z Białymstokiem. Nie da się jednak przejść obojętnie (czytaj: bezkrytycznie) przed niektórymi jego zasadzkami. Toteż będąc za zamysłem jesteśmy pełni rezerwy wobec kształtu kwietniowego spotkania. Tak też — sądzę — powinni pojąć moje intencje jego organizatorzy.

Znajdzie się zapewne wiele różnych powodów, które warunkowały taki, a nie inny program oraz dobór aktorów. Jednakże — zważmy — czy festiwal o określonej renomie może sobie pozwolić na przypadkowy repertuar i wykonawców? Czy wobec spraszanych tu gości nie powinno się stawiać bardziej stanowczych wymogów? Chyba że festiwal nie posiada renomy, a ogólnopolski jest tylko z nazwy.

Po tegorocznej imprezie odniosłam wrażenie, jakby organizatorzy przejęli się wyłącznie sugestiami wykonawców, a nie odwrotnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że np. „Cztery pory roku" Vivaldiego (choć słuchane z przyjemnością, tylko który to już raz?) uwarunkowały wieczór pt. „Barok włoski".

Gdy na scenie pojawiał się stolik i krzesła oznaczało to niechybnie pewną przemienność w serwowanym programie na zasadzie: trochę muzyki, trochę wierszy. Jak na szkolnej akademii.

Miałam ochotę gwizdać i tupać, by w ten sposób wyrazić swój protest przeciw lekceważeniu widza i słuchacza. Nie są to, doprawdy, maniery godne filharmonii, ale gdy się widzi wykonawcę z nieodłącznym „kajetem" i w dodatku czytającym tekst — różne rzeczy przychodzą człowiekowi do głowy. Nasza publiczność jest jednak zbyt łagodna, cierpliwa, łaskawa i tolerancyjna. Gdy pojawi się aktor, znany z filmu lub telewizji — pada na kolana. Na Sycylii, gdzie nie tak dawno występował Teatr Wielki z Łodzi, a o czym opowiadał nieoceniony Bogusław Kaczyński, wygwizdano polskich solistów „tylko" dlatego, że w kolejnym przedstawieniu zastąpili renomowane europejskie gwiazdy operowe. Powiecie państwo — sycylijski temperament, a ja dodam — płacą, a więc wymagają!

Nie zauważyłam także twórczych i koncepcyjnych poszukiwań, które stanowiłyby o specyfice festiwalu. Spektakl „Złe zachowanie" (a czemu nie „Skrzypek na dachu") oraz występ Warskiej i Kurylewicza, to wartości same w sobie, uznane w kraju, a także za granicą, ale przecież do przyjęcia z równym aplauzem o każdej porze roku, niekoniecznie w kwietniu.

Program, zdawałoby się podporządkowany poezji i muzyce, a więc jednorodny, okazał się wszakże elektryczny. Wyszła niespójna całość przygodnych tematów, które prowadziły nas w różnorodne zakamarki sztuki, czasem bez sensu i celu. Do jednego festiwalowego kotła wrzucono nieco patriotyzmu, młodzieńczego nonkonformizmu, poetyckiej filozofii, mistycyzmu, symbolizmu, itd., itp. Jakie z tego przesłanie?

Być może zarzuty moje są niesprawiedliwe, a życzenia zbyt wygórowane? Chciałoby się jednak, by nasz festiwal był najlepszy, by skupiał najwybitniejszych twórców, a przy tym promował i lansował młodych i co więcej — żeby był reprezentatywnym przeglądem tego co się aktualnie dzieje w kraju w dziedzinie poezji i muzyki.

Na zakończenie swego występu Wanda Warska bardzo spontanicznie i chyba szczerze powiedziała o tym, że my — białostoczanie, jesteśmy cudowni, albowiem tak samo jak ona i jej mąż, drżymy o poezję i muzykę. Nadto, że wszystkim znajomym w Warszawie opowiadać będzie o tym festiwalu, zwłaszcza zaś komu trzeba...

Domyślam się, jakie to będą pochwały, jak to u nas jeszcze swojsko, prześnie prawie, i w drzewach... jacy jesteśmy otwarci, przyjemni, kontaktowi, nie do końca cywilizowani. Słowem: książkowi niemal kresowiacy, co to muzyką i poezją żyją, hołubią je, a poza tym świata nie widzą.

Dobrze, że jeszcze ktoś o nas tak myśli. Nie my sami, jednak, o nie!

Problem bowiem w tym, że gdy kończy się muzyka i poezja, zaczynają... schody codziennej rzeczywistości.

Do zobaczenia na XI Festiwalu!

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Kończy się poezja zaczynają... schody

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Miłość, czyli życie, śmierć i zmartwychwstanie zaśpiewane, wypłakane i w niebo wzięte przez Edwarda Stachurę" (duża scena), godz. 19, „Listy naszych czytelników" (mała scena), godz. 16.

Białostocki Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Kopciuszek" godz. 17 „Dekameron" (spektakl dla dorosłych), godz. 19. Spektakl w terenie: „Kose bose" (Rutki).

KINA

„Pokój" — „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki", prod. chińsk. (od lat 15) godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (ostatnie dni).

„Ton" — „E.T.", prod. USA (b.o.), godz. 10.30, 13 i 15.30, „Ognisty anioł", prod. polsk. (od lat 18), godz. 17.45 i 20.

„Syrena" — „Podróże Pana Kleksa", cz. II — „Wyspa wynalazców", prod. polsk. (bo), godz. 10, 12, 14 i 16. „Na granicy", prod. USA (od lat 18), godz. 17.45 i 20 (ostatni dzień).

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia (ul. Podleśna 2) — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej i Chóru Akademickiego Filii UW (Jubileusz X-lecia) pod dyrekcją E. Kulikowskiego, z udziałem: I. Klimek (sopran), F. Przemielewskiego (tenor) i J. Gruszczyńskiego (bas). W programie: F. Schubert — Msza G-dur G. F. Haendel — Alleluja z oratorium „Mesjasz", godz. 19.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski. — „Odmienne stany świadomości", prod. USA (od lat 15), „Wrota do nieba", prod. radz. (od lat 12).

Hajnówka — „Och, Karol" prod. polsk. (od lat 15), „W pustyni i w puszczy", prod. polsk (bo).

Łapy — „Gry wojenne", prod. USA (od lat 12).

Mońki — „Christine", prod. USA (od lat 18).

Siemiatycze — „Halo taxi", prod. jug. (od lat 18).

Sokółka — „Miłość z listy przebojów", prod. polsk. (od lat 15), „W ostatniej kolejności", prod. radz. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Człowiek z akordeonem", prod. radz. (od lat 12), „Podróże Pana Kleksa", cz. II, godz. 16.

Łomża „Październik" — „Zemsta po latach", prod. kanad. (od lat 15)

Grajewo — „Greystoke: legenda Tarzana władcy małp", prod. ang. (od lat 12).

Kolno — „Anna i wampir" prod. polsk. (od lat 18).

Wysokie Mazowieckie — „Superman III", prod. USA (od lat 12).

Zambrów — „Czułe słówka". prod. USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Wiara, nadzieja, miłość", prod. radz. (od lat 12).

Augustów — „Miłość, szmaragd i krokodyl", prod. USA (od lat 15), „Podróże Pana Kleksa", cz. II, prod. polsk. (bo).

Banie Mazurskie — „Przemytnicy", prod. polsk. (od lat 18).

Biała Piska — „Dłużnicy śmierci", prod. polsk. (od lat 18).

Ełk „Orzeł" — „Łańcuch", prod. CSRS (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki" prod. chińsk. (od lat 15).

Ełk „Zorza" — „Niebiańskie dni", prod. USA (od lat 15).

Giżycko — „Sutener", prod. NRD (od lat 15), „Podróże Pana Kleksa", cz. II, prod. polsk. (b.o.).

Gołdap — „Gliniarz z Beverly Hills", prod. USA (od lat 18). „Jestem przeciw", prod. polsk. (od lat 15).

Kruklanki — „Enklawa", prod. NRD (od lat 15).
Lipsk — „Zagadka nieśmiertelności", prod. ang. (od lat 18).
Mikołajki — „Diabelskie szczęście", prod. polsk. (od lat 15).
Orzysz — „Gremliny rozrabiają", prod USA (od lat 12).
Pisz — „Miłość, szmaragd i krokodyl", prod. USA (od lat 15).
Prostki — „Gorzki romans". prod. radz. (od lat 15).
Ryn — „Tootsie", prod. USA (od lat 15).
Sejny — „Śmierć czarnego króla", prod. CSRS (od lat 15).
Węgorzewo — „Mokry szmal", prod. polsk. (od lat 18).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej" Wystawa czasowa: „W 60 rocznicę BWR Hromady".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz 9.30—17. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny. Galerie: Wojsko Polskie w sztuce ludowej. Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego Wystawa czasowa Broń wschodnia.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrz Sali Wielkiej dawnej synagogi Gabinet Glogerowski. Uczta Sederowa. Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego. Wystawa czasowa: „Hafty i koronki" — wystawa poplenerowa. Malarstwo polskie XVIII—XX wieku.
Muzeum w Bielsku Podlaskim — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim. Wystawa czasowa: Reforma rolna na Białostocczyźnie. „Ikony".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzecza Narwi Środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980—1985.

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 9—17.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta Jana Ślusarczyka Wystawa czasowa: „Haft i koronka w regionie północno-wschodniej Polski".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa Malarstwo i grafika lamajska Paty z Orisy.
Muzeum im. M. Konopnickiej ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 8—16.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz 10—18. Wystawy: Malarstwo Janiny Węgrzynowskiej Grafika Józefa Gielniaka Malarstwo i rysunek Marii Szulczewskiej de Regibus W holu Filharmonii Białostockiej Poplenerowa wystawa malarstwa XX Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego Białowieża '85
Galeria „Art", PP „Sztuka Polska", ul Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz 10—18 Wystawa „Koń w malarstwie i rysunku Jana Dąbrowskiego"
Galeria Sztuki Współczesnej ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Wystawa malarstwa, rzeźby, tkaniny artystycznej twórców polskich od r. 1918 po czasy współczesne.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16 Wystawa malarstwa Mikołaja Maleszy.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: Pejzaż wileński.
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa poplenerowa „Szelment '85"

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PIĄTEK

18.04.86

PROGRAM I

8.10 Geografia kl. VI
9.00 Wokół nas kl. III
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Dubler zaczyna działać"
11.35 „Magazyn Domatora"
12.00 Język polski kl. III lic.
12.50 Biologia kl. VI
13.30 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: Finlandia — Polska
W przerwie ok. 15.00 W szkole i w domu
15.55 NURT — Studium biologii
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Majsterklepka"
16.55 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Mieszkać" — wszechnica budowlana
17.50 „Samo zdrowie"
18.00 „Bez próby" — konkurs tańca disco
19.00 Dobranoc
19.10 „Archiwum XX wieku": „Europa Środkowa — wyzwolenie"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Monitor Rządowy"
20.30 „Dubler zaczyna działać" — radz. film fab.
21.55 DT — Komentarze
22.20 „Zawsze po 21-ej" — magazyn reporterów
23.00 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: Finlandia — Polska, Kanada — ZSRR
0.10 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Klub A. Piechniczka"
17.50 „Dopisać losy"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.05 „Przygody Gulliwera" — film animowany
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galerie świata" — „Luwr" — franc. serial dokumentalny
20.30 „Jarmark" (1)
21.55 Jean Gabin w filmie: „Rok święty" — film franc.
23.25 „Jarmark" (2)
23.50 „Stan krytyczny" — „Patologia życia rodzinnego"
0.30 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.40 — W świecie zwierząt
7.40 — „Martwy sezon" — film fab., cz. I i II
12.50 — „Spotkania jednego dnia" — film dok.
13.20 — Język rosyjski — pogadanka
13.50 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie — Czechosłowacja — USA (druga i trzecia tercja)
15.30 — „Zimbabwe" — reportaż
15.50 — Film animowany
16.00 — Za słowem — czyn
16.30 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie — Kanada — ZSRR
19.00 — Dziennik
19.40 — „Komora celna" — film fab.
21.15 — Dziś na świecie

Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

SOBOTA

19.04.86

PROGRAM I

7.25 i 7.55 TTR
8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce"
9.00 „Sobótka" oraz film „Czterej pancerni i pies"
10.30 DT — Wiadomości
10.40 „Stare, nowe i najnowsze" — w programie m. in. Telewizyjna lista przebojów
11.40 „Ciuciubabka" — rep. film.
12.10 „Bariery"
12.40 „Na krawędzi słowa"
13.00 TV koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
13.30 „Regeneracja tak, ale..."
13.45 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: Polska — Szwecja
W przerwie meczu:
Ok. 14.25 TV Informator Wydawniczy
15.15 DT — Wiadomości
15.20 „Militaria, obronność, nowoczesność"
15.50 Antologia dramatu powszechnego: I. Druce — „Największa świętość"
18.05 Losowanie Dużego Lotka
18.15 „Kram" — magazyn konsumenta
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Katastrofa w Gibraltarze" — polski film fab.
22.45 „Czas" — magazyn publicystyczny
23.15 „7 dni na świecie"
23.25 DT — Wiadomości
23.35 „Sportowe rytmy tygodnia"
0.05 Kino Nocne: „Okup" — irlandzki serial kryminalny

PROGRAM II

13.30 NURT — Religioznawstwo
14.00 NURT — Pedagogika specjalna
14.30 NURT — Studium biologii
15.00 Sobota w Dwójce — powitanie
15.05 „5—10—15" — zespół „Dom" przedstawia
16.35 „Wideoteka"
17.10 „Wszystko o Mundialach" — teleturniej
18.00 „Naukowa spuścizna świata arabskiego" — hiszp film dokument.
18.30 Program lokalny
19.00 „Spektrum"
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport — Puchar Wiosny w gimnastyce artystycznej
20.40 Filharmonia Dwójki: Berlioz pod dyrekcją J. Semkowa
21.40 „Odwrotna strona księżyca" — film animowany
21.50 „Studio Hi-Fi" — Hanna Banaszak
22.45 „Klejnot w koronie" — serial ang. (ostatni odcinek)
23.40 Postscriptum do serialu „Klejnot w koronie"
23.55 Wieczorne wiadomości
0.00 Muzyka na dobranoc

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.40 — Występ orkiestry dętej
7.00 — Proste — złożone sprawy
7.30 — Spotkanie z kompozytorem G. Gładkowem
8.00 — „Zdrowie"
8.45 — Opowiadania o artystach
9.15 — Program muzyczny
9.45 — Film dokumentalny
10.15 — Komunistyczny subotnik
10.30 — Obiekcja
11.00 — „Wezwanie" — spektakl
12.30 — Komunistyczny subotnik
12.45 — Dokończenie spektaklu
13.55 — Dla wszystkich i dla każdego
14.25 — Antologia poetycka — O. Biergolc
14.50 — Program fantastyczno-naukowy
15.50 — „Wszyscy lubią cyrk"
16.10 — Wspólnota
16.40 — „Po zmianie" — koncert
17.55 — W. I. Lenin — stronice życia
19.00 — Dziennik
19.40 — W sobotni wieczór

Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

NIEDZIELA

20.04.86

PROGRAM I

7.15 „Alarm przeciwpożarowy trwa"
7.25 „Wszechnica Rodziny Wiejskiej" — „W naszej rodzinie"
7.50 „Po gospodarsku"
8.15 „Tydzień" — magazyn wsi i rolnictwa
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek oraz film „Kuguar"
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Miłośnicy przyrody" — ang. serial przyrodniczy
11.05 „Ludzie i delfiny" — radz. serial filmowy
12.05 Poranek symfoniczny — Orkiestra PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debicha
13.00 „Siedem anten"
13.45 „Plakat roku"
14.20 „Ludzie naszej epoki" — Oskar Lange
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Teatr Młodego Widza: „Hotel Minotaur" (2)
15.40 „Radar"
15.55 Studio Sport — Puchar Wiosny w gimnastyce artystycznej
16.35 „Studio 1"
18.20 „Antena"
19.00 Wieczorynka — „Miś Kuleczka"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Białe, niebieskie, czerwone" — serial franc.
21.00 „Pegaz" — magazyn kulturalny
21.50 Sportowa niedziela
22.50 „Psalmy Dawida"
23.15 DT — Wiadomości

PROGRAM II

9.40 Film dla niesłyszących: „Białe, niebieskie, czerwone"
10.40 „Wojenne pieśni i piosenki" — wojskowy program dokument.
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Niedziela w Dwójce — powitanie
12.00 „Kwadrans z hejnałem"
12.15 DT — Wiadomości
12.20 „Jutro poniedziałek" — magazyn
12.50 Kino Familijne: „Na obcej ziemi" — serial brazylijski
13.40 „Zwierzęta w kamerze" — film przyrodniczy prod. RFN
14.00 Gość Dwójki
14.15 „Gdybym był..."
15.00 „Godzina ze Zbigniewem Zapasiewiczem"
16.00 „Jak rozwiązany snop" — węg. serial historyczny
17.05 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko"
18.00 „Przeboje B. Kaczyńskiego" — „Podróż na Sycylię"
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic — K. T. Toeplitz
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport — I liga piłki nożnej
21.00 „Sensacje XX wieku": „Zadanie specjalne"
21.25 Wielkie filmy małego ekranu: „Chłopi" — serial polski
22.20 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.40 — Gimnastyka poranna
7.10 — Nauka i technika
7.20 — Losowanie „Sporttoto"
7.30 — „Budzik"
8.00 — Program wojskowy
9.00 — Poczta poranna
9.30 — Klub podróży i przygody
10.30 — Magazyn muzyczny
11.00 — Program rolny
12.05 — Filmy S. Gierasimowa — „Nad jeziorem", cz. I
13.40 — Spotkanie na ziemi radzieckiej
18.55 — „Nad jeziorem" — cz. II
18.15 — Filmy animowane
16.00 — Międzynarodowa panorama
16.30 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie — Czechosłowacja — ZSRR
19.00 — Dziennik
19.45 — „Pstrokaty kocioł"
20.35 — Przegląd piłkarski

Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

PONIEDZIAŁEK

21.04.86

PROGRAM I

13.00 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: RFN — Polska
15.20 TTR
15.55 NURT — Współczesna kultura muzyczna
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Encyklopedia TDC"
16.55 Dla dzieci: „Zwierzyniec"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Bezlitosny front" — serial TV NRD
18.30 „Echa stadionów"
19.00 Dobranoc
19.10 „Laboratorium" — „Szklane domy?"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Rozmowa na telefon" (1)
20.15 „Kwestia wyboru" — film TVP
21.25 DT — Komentarze
21.45 „Rozmowa na telefon" (2)
22.00 Telewizyjny film dokumentalny: „Ostatni Hazzan"
22.25 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: RFN — Polska, relacja z meczu
23.15 DT — Wiadomości
23.20 Język niemiecki

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język niemiecki
17.00 „Bliżej prawa"
17.30 „Zwyczaje i obrzędy" — „Ropiorz"
18.00 „Poza Ziemią"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 „Piękni i wspaniali"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Kalendarz historyczny"
20.15 „Gwiazdy wielkiego sportu" — Maratony pływackie
20.45 „A, B, C" — teleturniej językowy
21.35 „Nasza Warszawa"
22.35 „Trzecia granica" — serial polski
23.25 Wieczorne wiadomości

WTOREK

22.04.86

PROGRAM I

8.10 Fizyka kl. VIII
9.00 Plastyka kl. III
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Miłość i cierpienie"
11.20 „Magazyn Domatora"
11.40 „Wulkan na horyzoncie" — film dokument.
12.00 Wiedza o społeczeństwie kl. VII
12.50 Język polski kl. IV
13.20 TTR
13.50 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: CSRS — Kanada
15.30 TTR
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 Dla dzieci: „Kameleon"
16.55 „Między nami i książkami"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: CSRS — Kanada relacje z meczu
18.05 TV Informator Wydawniczy
18.20 „Plusy i minusy, czyli gospodarcze znaki zapytania"
19.00 Dobranoc
19.10 „Klinika zdrowego człowieka"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Zebranie otwarte"
20.30 „Miłość i cierpienie" — serial włoski
21.40 DT — Komentarze
22.00 „Wieczór z X Muzą"
23.20 DT — Wiadomości
23.25 Język angielski

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 „Savoir vivre... a tu życie"
17.30 „W obronie własnej"
18.00 „Śpiewnik Domowy" — „Jak dobrze nam"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 „Ja gorę" — film polski
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ekspres reporterów"
20.15 „Magazyn motoryzacyjny"
20.45 „Dopisać losy"
21.15 „Asocjacja — muzyka, plastyka"
21.40 Panorama kina radzieckiego: „O szóstej wieczorem po wojnie" — film fab.
23.25 Wieczorne wiadomości

ŚRODA

23.04.86

PROGRAM I

8.10 Geografia kl. V
9.00 Muzyka kl. I
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Serdeczne pozdrowienia z ziemi"
11.50 „Zielono nam"
12.00 Język polski kl. VI
12.50 Chemia kl. VII
13.30 i 14.00 TTR
14.50 Muzyka kl. I
15.55 NURT — Przygotowanie do życia w rodzinie
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 „Krąg" — magazyn harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Tele-gol"
18.20 „Leonardo da Vinci" — film dokument.
18.45 „Amator i klapa" — rep. film.
19.00 Dobranoc
19.10 „Archiwum XX wieku" — „Ardeny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Serdeczne pozdrowienia z ziemi" — film CSRS
21.55 DT — Komentarze
22.20 „Trybuna Sejmowa"
23.05 DT — Wiadomości
23.10 Język rosyjski

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski
17.00 Poradnik „Kliniki zdrowego człowieka"
17.30 „Salon muzyczny"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 „Teraz my" — Poznański węzeł kolejowy DOKP (1)
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Teraz my" (2)
20.15 „W poszukiwaniu Indii" — film dokument.
20.45 Studio Sport
21.45 „Teraz my" (3)
22.45 „Osądźmy sami" — program publicyst.
23.30 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK

24.04.86

PROGRAM I

8.10 Historia kl. VI
9.00 Praca — technika kl. II
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Umrzyjmy razem"
11.15 „Szkoła dla rodziców"
11.30 „Apteczka domowa"
11.40 „Historia najbliższa"
11.50 „Siedem wiatraków" — film dla dzieci
12.00 Biologia kl. VIII
12.50 Język polski kl. I lic.
13.30 i 14.00 TTR
14.50 Praca — technika kl. II
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Kryptonim „Klio"
16.55 „Był sobie Kosmos" — franc. film animowany
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Mieszkać" — wszechnica budowlana
17.50 PZU informuje
18.05 „Poligon"
18.30 „Sonda" — „Skrzydło"
19.00 Dobranoc
19.10 „Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Umrzyjmy razem" — film prod. ang.
21.20 DT — Komentarze
21.45 „Klub międzynarodowy"
22.45 „Syndrom obozowy" — film dokument.
23.25 DT — Wiadomości
23.30 Język francuski

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język francuski
17.00 „Życie od kuchni"
17.30 „Uwaga — dokument": „Tak chciało się żyć"
18.10 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 „Kto to powiedział" — teleturniej
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ekspres reporterów"
20.15 „Rozmaitości baletowe" — tańczy E. Jaron
20.40 „Variete, variete"
21.10 „Jeden sztylet, jedno serce"
21.35 „X" zaprasza: „Proces" — film prod. franc.-włosko-RFN
23.40 Wieczorne wiadomości

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Gimnastyka; 6.02 Komentarz międzynarodowy; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Krystyna córka Lawransa" — odc. pow; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Cudze chwalicie, swego nie znacie; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Prezentacje — wojewódzkie organizacje partyjne przed X Zjazdem PZPR; 16.10 Muzyka i aktualności; 17.30 Piosenki naszych twórców; 18.05 Merkuriusz rządowy; 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.15 Koncert życzeń; 20.35 Wiersze dla ciebie; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Muzyka baroku; 22.05 Znani i nieznani; 22.20 Repetycje z jazzu polskiego; 23.10 Panorama świata; 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.30; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Zwycięstwo" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi W. Korcz; 9.50 „Płatne przed gonitwą" — odc pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Z muzyką polską przez wieki; 12.25 H. Hancock lat 70; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Nowości krajowej fonografii; 14.30 Folklor na mapie świata; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia ;15.10 Znane czy nieznane?; 15.30 Muzyka na syntezatory; 16.00 Dzieła, style, epoki; 16.50 „Płatne przed gonitwą" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.35 Teatr PR: „Zapis wypadku"; 22.13 Słuchajmy razem — zaprasza M. Gaszyński; 23.00 „Zwycięstwo" — odc. pow.; 23.20 Inspiracje literackie w muzyce; 24.00 Nocne muzykowanie; 0.43 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Stwory światła i ciemności" — odc. pow.; 9.05 Gwiazda tygodnia — G. O'Sullivan; 9.20 Małą poranna muzyka; 10.00 Przed paragrafem; 10.15 Muzyczny Interklub; 10.50 Sylwetki; 11.00 To tylko blues; 11.30 Klakson; 11.40 Gwiazda tygodnia — G. O'Sullivan; 11.50 „Sokół" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Stwory światła i ciemności" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Muzyka symfoniczna P. Czajkowskiego; 15.05 Rock po polsku; 15.40 Muzeum, którego nie ma; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Faraon" — odc. pow.; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Sokół" — odc. pow.; 20.00 Berliński koncert „Combi"; 20.45 Klub Trójki: „Na dachu świata"; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Lubię szum starej płyty; 22.45 „Claude Simon i nowa powieść francuska"; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Człowiek epoki".

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50; 7.10 NURT; 7.30 Śpiewa K. Giżowska; 7.40 Język rosyjski; 7.55 Piosenki radzieckie; 8.10 Z dala od zgiełku — magazyn; 8.30 Muzyczne wycinanki; 8.50 Aktualności; 9.05 Matematyka dla 6-latków; 9.35 Notatnik kulturalny; 10.00 Wiedza o społeczeństwie kl. VIII; 10.30 Historia muzyki rockowej; 11.00 Geografia kl. III lic.; 11.30 Włoska muzyka skrzypcowa; 12.10 Rozmowy o wychowaniu; 12.20 Polskie zespoły instrumentalne; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Matematyka dla 6-latków; 13.25 Koncerty Chopina we Wrocławiu; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Między nami; 16.00 Lektury nastolatków; 16.10 40 lat minęło z piosenką; 16.30 Widnokrąg; 17.05 Muzyka oratoryjna; 18.00 Magazyn „Moje hobby"; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Język angielski; 19.55 O twórczości dla dzieci; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Twórcy i interpretatorzy muzyki kameralnej; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.30 Człowiek i nauka; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny — K. Kurianiuka; 7.30 „Porządki i nieporządki" — aud. T. Haładyja; 17.03 Co przyniósł dzień; 17.10 „Przypomnienie o Wielkim Proletariacie" — aud. T. Kudelskiej; 18.00 „Sport, turystyka, wypoczynek" — aud. A. Jarosza.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „KRAKBUD"
30-133 Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na bardzo korzystnych warunkach
— murarzy-tynkarzy
— cieśli
— blacharzy-dekarzy
— posadzkarzy-lastrykarzy
— spawaczy
— zbrojarzy
— ślusarzy
— operatorów sprzętu ciężarowego
— kierowców ciągników

Zainteresowanym pracą oferuje się korzystne wynagrodzenie (akord), bezpłatne zakwaterowanie w hotelach pracowniczych, wczasy i kolonie w ośrodkach nad morzem, jeziorami i w górach oraz w ramach wymiany poza granicami kraju.

Pracownikom przysługują uprawnienia z tytułu „Karty Budowlanych".

Przedsiębiorstwo posiada własną spółdzielnię mieszkaniową, w której istnieje możliwość szybkiego otrzymania własnego mieszkania.

Przy KPBP „KRAKBUD" istnieje Zespół Szkół Budowlanych, gdzie można uzyskać tytuł robotnika wykwalifikowanego oraz kontynuować naukę w średnim studium budowlanym.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia, Szkolenia i Eksportu KPBP „KRAKBUD" w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112, pokój 106, tel. 37-52-48 lub 37-55-55 wewn 215

k 1685-0

OGŁOSZENIA DROBNE

TEL. 959 Pogotowie telewizyjne WPHW niedziela: godz. 9—13 sobota: godz. 8—15 k 1592-0

TELENAPRAWA. 412-763, Kalinowski. g 1753-0

TELENAPRAWY. 754-235, Nowicki. g 1774-0

TELENAPRAWA. Wydra, 336-01. g 1856-0

TELENAPRAWA. 752-972, Gacki. g 1869-0

TELENAPRAWA. 412-328, Drozdowski. g 1906-0

TELEKOLOR. 416-452, Kowalewski. g 1991-0

TELENAPRAWA. 513-218, Fronczyk. g 2091-1

ANGIELSKI nauka. Tel. 203-42, Gacko. g 2039-1

PRZEDSIĘBIORSTWO Polonijno-Zagraniczne „Gambem" w Białymstoku, ul. Wschodnia 40 stwarza szwaczkom możliwość dodatkowego zarobkowania. Czas pracy określony. Szczegóły pracy do omówienia w zakładzie w godz. 10—15. K 1947-0

MERCEDESA 200D — sprzedam. Tel. 85-333. g 2300-1

„MOSKWICZA" 412, nowe nadwozie — sprzedam. Tel. 231-02, (po 16). g 2269-1

„Volkswagen" Garbus 1200 z nowym silnikiem meksykańskim (1977 rok) — sprzedam. Stawiski, Łomżyńska 1, tel. 14. Łg 1940-1

PSZCZOŁY 15 uli oraz puste ule — tanio sprzedam. Białystok, ul. Szkolna 4. g 2327-1

PATELNIĘ do pączków, szafę chłodniczą 1400 l, maszyny do wafli — sprzedam. Tel. 85-383. g 2300—1

CIĄGNIK C-360 oraz prasę do słomy Z-224 — sprzedam. Krynki, ul. Graniczna 34. g 2260-1

w razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Gazowe — w dni robocze w godz. 7.15—15.15 tel. 752-353, w godz. 15.15—7.15 oraz w dni wolne i święta tel. 992.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1 — tel. biura wezwań 999, informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia, ul Fornalskiej 11 — tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego — czynne w godz 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Ambulatorium Oddziału Pomocy Doraźnej, ul. Nowotki 21 — tel 218-03 i 202-07: internistyczne ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych — czynne w godz 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3 A.
Informacja służby zdrowia — tel. 410-605

APTEKA

DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 205-53
Informacja o lekach, tel. 219-04 (w godz. 9—18), oraz 78-24-37 (w godz. 6.45—14.45).

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny laryngologia.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3 tel 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz 15, tel 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej
Specjalistyczny ZOZ im. M Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 18.04.1986 R.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy tel. 417-516.
Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje położnictwo.
Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ. ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj. Szpital Zespolony, ul Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 43-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel 999
Woj. Szpital Zespolony, ul Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

INFORMACJE

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03. Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 916

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-959 Białystok, ul Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00) Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi urzędy pocztowe i doręczyciele. Prowadzący numer — Zbigniew Krzywicki. Redaktor dyżurny — Leszek Koleśnik. R-3

PISSN 0137 2422 Nr indeksu 35013



Zegar w miniaturowych skrzypcach — to jeden z barokowych eksponatów muzeum zegarów w Bazylei.
CAF — Camera Press

magazynek Gazety Współczesnej

Pocztówka z podróży

Za centralny punkt Kopenhagi uznany został Plac Ratuszowy. Jest to najruchliwszy punkt miasta z tysiącami samochodów, autokarów, autobusów i... rowerów. Mieszczą się tu dziesiątki sklepów, kawiarni, restauracji. Między stare kamienice Placu Ratuszowego wciskają się wloty uliczek. Wlewa się w nie nieprzerwany strumień ludzi. Uliczki te zwane są promenadami. Jedna z nich Stroget jest najelegantszym oknem wystawowym Kopenhagi. Architektura Stroget przypomina warszawski Nowy Świat. Ruch kołowy jest tu zabroniony. Dominuje handel. Partery wszystkich kamieniczek lśnią szkłem, niklem i marmurem. Za wielkimi szybami wystawowymi i wprost na stojakach na ulicy można zobaczyć dosłownie wszystko. Futra współzawodnicza z fajkami, meble ze swetrami, butami. Wszystko to przeznaczone jest dla turystów. Duńczycy rzadko tu kupują.

Na Stroget turysta trafia na sklepy „porno"; te sprzedają wydawnictwa, filmy i wszelkiego rodzaju akcesoria pornograficzne. Czasopisma pornograficzne można zobaczyć zresztą w niemal każdym kiosku i kupić w automacie za pięć koron. Przed kilkunastu laty Folketing (jednoizbowy parlament) zniósł wszelkie ograniczenie w zakresie produkcji i popularyzacji pornografii. Trzeba przyznać, że Duńczykom pornografia bardzo szybko zobojętniała. Dziś przyciąga głównie turystów. Jest to dobrze zorganizowany, agresywny i nie przebierający w środkach biznes.

Tekst i zdjęcie:
L. TARASIEWICZ





Srebro z przeróżnymi łączeniami ciągle modne — piękne broszki, kolie, pierścionki, bransolety, klipsy...
CAF — M. LANGDA

Rowerzysta — rekordzista

Nazwisko wielkiego amatora jazdy rowerem, Ude Tiedemanna już pięciokrotnie znalazło się w księdze rekordów Guinnessa.

W ciągu 71 godzin zdołał on pokonać trasę 1837 kilometrów. Przebył też dystans 1.600 kilometrów na motocyklu, przez 24 godziny jechał „tyłem do przodu", pokonał tysiąc mil w ciągu 56 godzin oraz przejechał od Hammer Fest (Norwegia) do Syrakuz (Włochy) — 5375 kilometrów w ciągu 20 dni. (P)

Pretendent do tronu

25-letni Reza Pahlavi, syn nieżyjącego już byłego cesarza Iranu oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzom w Kairze, że w 1980 r., w swoje dwudzieste urodziny, został koronowany i stał się „prawym sukcesorem cesarskiego tronu w Iranie". Obecnie zapowiedział utworzenie monarchistycznej partii opozycyjnej. Dziennikarze podkreślają, że młody Pahlavi ukończył wyższą szkołę lotnictwa w USA, interesuje się elektroniką i informatyką. Piszą o nim, że jest człowiekiem nowoczesnym, lubi muzykę pop, sam prowadzi swego Buicka i pije tylko sok pomarańczowy. (TB)

HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN 21.03. – 20.04.
W pracy ożywienie i dobre wyniki. Nie zaniedbuj dobrych kontaktów z otoczeniem. W sprawach osobistych przejściowe nieporozumienia — chodzenie własnymi ścieżkami nie przypadnie do gustu partnerowi. Nie dawaj powodów do zazdrości. Doceń Lwa.

BYK 21.04. – 21.05.
Wyłącznie od Ciebie zależy jaki będzie tydzień. Twoje zachowanie i sposób bycia wyraźnie rzutuje na atmosferę w pracy. W uczuciach możliwa przykra niespodzianka dla zbyt pewnych siebie Byków. Finansowo korzystnie. Sprzyjająca Panna.

BLIŹNIĘTA 22.05. – 21.06.
Pora na realizację wcześniej podjętych zobowiązań zawodowych i towarzyskich. A więc zapowiada się ożywiony i ruchliwy tydzień. W wiosennym nastroju nie powinno to sprawić zbyt dużych trudności. Zdrowie i finanse dobre. Miły Rak.

RAK 22.06. – 22.07.
Znakomity okres w pracy, duża operatywność, ciekawe inicjatywy. W życiu osobistym okres sprzyjający łagodzeniu domowo-rodzinnych konfliktów. Świetne porozumienie z Baranem. Poprawa kondycji i finansów.

LEW 23.07. – 22.08.
Zaczyna się dobra passa. W pracy sukcesy dużego formatu, zaskakujące oferty i ostre tempo. W życiu osobistym tydzień pogodny i udany w towarzystwie oddanego Ci Wodnika. Dbaj o zdrowie i korzystaj z wiosennych spacerów.

PANNA 23.08. – 22.09.
Tydzień w znacznym stopniu udany. Drobne niepowodzenia nie potrafią przesłonić osiągnięć w pracy i sukcesu na gruncie towarzyskim. W domu niespodziewany gość i radość ze spotkania. Zdrowie i finanse dobre. Przychylny Skorpion.

WAGA 23.09. – 22.10.
Interesujący okres na gruncie zawodowym i prywatnym. Ciekawe spotkania, nowe sprawy i nowe twarze. Nie uprzedzaj się i nie wygłaszaj swoich opinii, gdy Cię o to nie proszą. Zaskakujący wątek uczuciowy. Możliwa podróż? Przyjazny Strzelec.

SKORPION 23.10. – 22.11.
Nie najlepszy tydzień. Pretensje, konfliktowe sytuacje w pracy i na gruncie domowym. Musisz wykazać dużo dobrej woli, by opanować złe humory i nie ranić oddanych Ci osób. Wizyta miłej osoby złagodzi napiętą atmosferę. Życzliwy Byk.

STRZELEC 23.11. – 21.12.
Zmienne nastroje i humory, typowo wiosenne będą dominować w tym tygodniu. W pracy szaro, w domu nieciekawie. Konieczny jakiś relaks, spacer, kino, dobra książka, randka i życie stanie się weselsze. Poważne kłopoty nie zagrażają. Lojalne Ryby.

KOZIOROŻEC 22.12. – 20.01.
Tydzień bardzo dobry, szczególnie dla osób energicznych, które nie marnują nadarzającej się szansy. Niewykluczone nagłe przedsięwzięcie w pracy, w wyniku którego zyskasz pochwałę i poparcie przełożonych. Możliwy awans. W uczuciach — wiosna. Miły Wodnik.

WODNIK 21.01. – 20.02.
Dni w pogodnym nastroju mimo licznych i męczących obowiązków. W pracy nowe zadania i niewykluczony krótki ale pożyteczny wyjazd. W życiu osobistym sukces, na który uczciwie zapracowałeś. Zdrowie nie najlepsze. Życzliwy Baran i Rak.

RYBY 21.02. – 20.03.
W tych dniach będzie okazja do załatwienia kilku istotnych spraw, ale musisz wziąć inicjatywę w swoje ręce. W pracy okres stabilizacji. W uczuciach nie unoś się fałszywą ambicją i stawiaj na szczerość. Przyjazne znaki Baran i Wodnik.

Victor Hugo nieznany

„Paryżanie odkryli Victora Hugo, jakiego dotychczas nie znali" — piszą liczne dzienniki francuskie. Niedawno minęła setna rocznica śmierci autora „Dzwonnika z Notre Dame" i „Nędzników". Z tej okazji w Paryżu otwarto wiele wystaw poświęconych jego twórczości. Jedną z nich była wystawa plastyczna. Eksponowano rysunki wykonane przez Hugo podczas jego podróży do Nadrenii i w Pireneje. Zdaniem artystów-plastyków, pisarz miał duży talent rysownika. Szkice Hugo wykonane zostały w stylu bardzo zbliżonym do współczesnego. Dlatego też wzbudzają duże zainteresowanie wśród mieszkańców Paryża. (P)

MYŚLI PRZEKORNE

Kładący po sobie uszy nie usłyszą głosu epoki.

★

Lufy armat ukryte w kwiatach chcieliby niektórzy rekomendować jako corso kwiatowe.

★

Rozszyfrowywanie militaryzmu: co w... hełmie piszczy?

★

Mówimy wszyscy jak ludzie, ale nie mówimy po ludzku.

★

Braworządności mamy w nadmiarze.

ZBIGNIEW WAYDYK

...ze znaczkiem w ty

Maraton '86

Aktualnie Polski Związek Filatelistów zrzesza ponad 300 tys. członków, w tym 50 tys. młodych zbieraczy. W ostatnich czterech latach wstąpiło do PZF 115 tys. miłośników znaczka pocztowego, w tym 16 tys. młodych. W trzech naszych województwach PZF skupia około 8 tys. członków, w tym ponad 1.700 zrzeszonych w kołach młodzieżowych.

Jak z tego widać, PZF przywiązuje dużą uwagę do pracy z dziećmi i młodzieżą. Wspominam o tym z okazji zbliżającego się Zjazdu PZF w Poznaniu, a także rozgrywek półfinałowych Młodzieżowego Konkursu Filatelistycznego „Pokój dzieciom".

Maratony filatelistyczne, zwane inaczej konkursami lub olimpiadami, co roku odbywają się pod różnymi hasłami. Obecnie obchodzimy Międzynarodowy Rok Pokoju, ogłoszony przez ONZ. Stąd też w tegorocznym konkursie dominuje tematyka pokojowa na polskich znaczkach, całostkach, ostemplowaniach i innych walorach filatelistycznych.

W eliminacjach do tegorocznego konkursu w woj. białostockim, suwalskim i łomżyńskim uczestniczyło około 700 dzieci. W rozgrywkach półfinałowych, które odbedą się pojutrze w I Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku, weźmie udział 40 uczestników z 32 kół młodzieżowych PZF. Z okazji półfinału otwarte zostaną pokazy filatelistyczne. Wielu młodych zbieraczy pokaże na nich po raz pierwszy swoje nowe zbiory.

Warto jeszcze nadmienić, że finał krajowy konkursu „Pokój dzieciom" odbędzie się w Tarnowie, a międzynarodowy młodzieży z siedmiu krajów socjalistycznych w Koszalinie. Sądzimy, że wyłonieni w niedzielę zwycięzcy w Białymstoku dobrze będą reprezentować nasz region.

Ostatnie 4 konkursy przebiegały pod hasłami: „Polscy mistrzowie pędzla i dłuta", „Fauna Polski", „40-lecie PRL — Nauka i Technika", „Nigdy więcej wojny". W 1984 r. rozgrywki finałowe odbywały się w Białymstoku, podobnie jak wcześniej maratonu poświęconego twórcom literatury polskiej.

NOWA SERIA

Wkrótce wejdzie do obiegu nowa seria polskich znaczków. Poświęcona będzie ptactwu i zwierzynie łownej. Na znaczkach zostaną przedstawione: kuropatwa, dziki królik, bażant, daniel, zając i muflon. Znaczki zaprojektował H. Chyliński.

ZŁOTA WIECHA

W Suwałkach odbędzie się finał XXI konkursu „Złota Wiecha". Z tej okazji w dniu 15 maja tamtejszy UPT i stosować będzie datownik okolicznościowy.





UWAGA, SZACHIŚCI!

Zbieraczy interesujących się tematyką szachową w filatelistyce informujemy o 2 stemplach okolicznościowych. 3 kwietnia UPT Myślenice i stemplować będzie przesyłki z okazji festiwalu szachowego, a 20 kwietnia UPT Gdańsk 1 z okazji turnieju łącznościowców.

PRO PATRIA '86

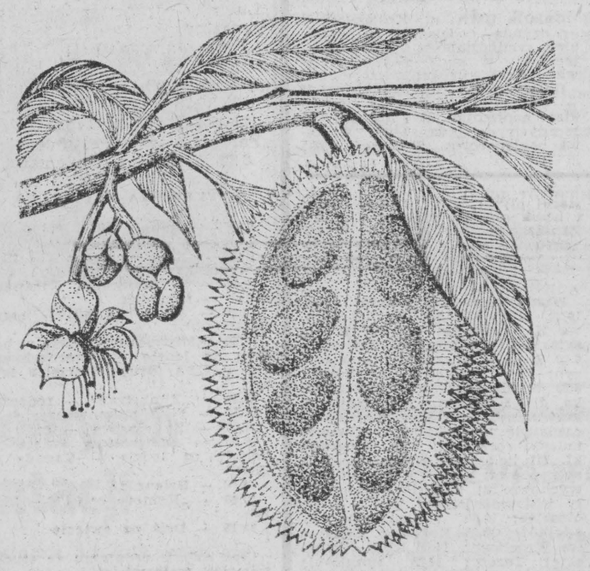
Poczta szwajcarska wydała serię 4 znaczków z cyklu „Pro Patria", 2 znaczki reprodukujemy w „GW".

FILATELISTA

B.B. filmu arabskiego

Hind Roston zyskała miano Brigitte Bardot filmu arabskiego. Ta licząca 55 lat aktorka egipska nic nie straciła z urody i nadal jest ulubienicą arabskiej publiczności, tyle że pozazdrościła B.B. i zabrała się do pisania pamiętnika. „Opowiem w nim wszystko o sobie, niczego nie ukrywając — oświadczyła dziennikarzom. — Pokażę moje sukcesy i klęski, moje zmagania z rolami filmowymi, które zawsze były dla mnie niewiadomą artystyczną, odkryję również pewne tajniki, ale o nich moi czytelnicy dowiedzą się, kiedy pamiętnik zostanie wydany. Będzie się cieszył na pewno powodzeniem, chociażby dlatego, że jestem pierwszą arabską aktorką, która ośmieliła się sięgnąć po pióro pamiętnikarza". (TB)

DZIWY ŚWIATA ROŚLIN



Najsmaczniejszy owoc świata

Tylko na Malajach rośnie durian — drzewo osiągające 40 m wysokości i rodzące duże, ciężkie owoce. Najczęściej pięciokilogramowe — uzbrojone są w gęste kolce, pokrywające całą powierzchnię łupiny. Ich wnętrze wypełnia miąższ o konsystencji i smaku najdelikatniejszych kremów francuskich. Jak twierdzą niektórzy podróżnicy, już samo niezapomniane wrażenie, jakie pozostawia smak tego owocu, warte jest wyjazdu na Wschód.

Ów niezwykły owoc, ma jednak pewną właściwość: wydziela odrażający zapach przypominający mieszaninę zgniłej cebuli, potu i rozkładającego się mięsa. Zapach ten utrzymuje się długo po spożyciu owocu.

W bardziej ekskluzywnych malajskich hotelach wiszą tabliczki upraszające gości o niespożywanie durianu. Amatorów owocu nie wpuszcza się na pokład samolotu, mimo ważnego biletu.

Tubylcy twierdzą, że poza wybornym smakiem, durian wzmaga popęd płciowy, co bardzo podnosi jego popularność.

Rys. J. Lengiewicz



Leningrad. Pomnik Mikołaja I na Pl. Izaaka.
Fot. K. ŚWIDERSKI

Walka z nikotyną

„Zakazać w kraju reklamowania nie tylko wyrobów tytoniowych, lecz nawet zapalniczek" — taki projekt ustawy zgłosił w parlamencie deputowany z Partii Zielonych Xavier Winkel.

Zdaniem deputowanego, paleniu, jako jednemu z najbardziej niebezpiecznych dla zdrowia nałogów, powinna być wypowiedziana wojna w skali ogólnokrajowej. W projekcie ustawy przewiduje się wprowadzenie zakazu palenia we wszystkich miejscach publicznych, a także zastosowanie przez rząd środków ekonomicznych, które czyniłyby nieopłacalnym handel papierosami i związanymi z nimi towarami. (P)

Mniej piwa, więcej miodu

Okazuje się, a wynika to z ostatnio opublikowanych danych statystycznych, że mieszkańcy Republiki Federalnej Niemiec w roku ubiegłym wypili nieco mniej piwa, natomiast — co chwalą lekarze — więcej miodu.

W 1985 r. każdy mieszkaniec RFN spożył 1,3 kg miodu podczas gdy rok wcześniej 1,2 kg. Wzrost niby minimalny, ale symptomatyczny.

Pszczoły z RFN, a może wina tkwi w sztuce pszczelarskiej, okazują się leniwe. Dlatego też w ub. roku RFN importowała 79 tys. ton miodu o 5 tys. ton więcej, jak rok wcześniej. Import pokrywa aż 80 proc. spożycia, za co trzeba było zapłacić 200 mln marek.

Aczkolwiek Polska od wieków słynie jako kraina miekiem i miodem płynąca, na liście importerów słodkiego nektaru RFN opinii tej nie potwierdza. Oto kolejność państw, z których Niemcy Zachodnie importują miód: Meksyk, ZSRR, Argentyna, ChRL, Polska, Węgry, Australia, Kuba, Czechosłowacja, Rumunia i Urugwaj.

Nasuwa się pytanie: dlaczego nie możemy zajmować w tej chociażby dziedzinie pierwszego miejsca? (P)

Prababcia... striptizerką

76-letnia Lil Kiley, znudzona codzienną partią kart i towarzystwem w miejscowym klubie seniora postanowiła wystąpić w roli... striptizerki. Dobrze trzymająca się prababcia z gracją uwolniła się najpierw z wieczorowej sukni i futrzanej etoli, następnie z pozostałych części stroju spotykając się z entuzjastycznym przyjęciem i nagrodzona została burzą oklasków, głównie przez mężczyzn. Seniorka striptizu, która posiada 9 wnuków oraz 4 prawnuków oświadczyła, że nie zamierza występować w lokalach i pokazy ograniczy wyłącznie do miejscowej widowni.

(M.D.)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) potrafi nalać z pustego, 10) ciasto na policzku, 11) przydatne w życiu nie mniej niż plecy, 13) huśtawka dla małp, 14) puszczane przez marzyciela, 15) wypoczywasz na jej łonie, 16) noga zamiata, 17) pisarka do alkoholu, 21) 21, 24) biała pora dnia, 26) pranie na sucho, 27) ze świętymi krowami, 28) trunek w barakowozie, 29) zalecanki, 31) to, co się stało, 35) nie daj się w niej zjeść, 37) chroni przed nieszczęściami, 39) do uprawiania, ale nie ziemia, 40) świadectwo wyrobu fabrycznego, 41) nocne imię, 42) biały kruk albo czarna róża, 43) obca brakorobom i fuszerom.

PIONOWO: 2) z czasem wygasa, 3) ful, 4) kropie na uspokojenie, 5) zajęcie dla ciężarowca lub dentysty, 6) metal na luty, 7) upadek ducha, 8) zgryźliwy, 9) może wypoczywać pod gruszą, 12) zmysł do żerdzi, 18) papier na wałku, 19) argentyńskie zawracanie głowy nogami, 20) mebel ze Stanów Zjednoczonych, 22) drzazga w sercu, 23) za pługiem, 25) ... tuszl, 30) nie przebierz jej, 32) gra z kamieniami, 33) odpoczynek z krzyżówką, 34) wrażliwy na piękno, 35) miejsce do zapisania niecodziennego zdarzenia, 36) ma wyjątkowo zdrowy żołądek, 38) stała posada.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umieścić dopisek: „Krzyżówka z numeru 91".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 85

POZIOMO: maskotka, zaraza, zaślepienie, napaść, herc, akwarela, nadzienie, skowyt, Pekin, Otto, Etna, niter, laurka, Koterbska, oszustka, Oita, Allach, kosmetyczka, jantar, karawana.

PIONOWO: wataha, Łazarz, maść, szelki, oliwa, konserwatysta, zaścianek, pedanteria, pedikiurzysta, anion, West, napoleonka, kontrolka, tafta, takt, okrywa, bilans, kaczan, scena, Azja. (lb)

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 79 z 4 kwietnia br. nagrody książkowe wylosowali: **Elżbieta Zdanowicz** z Kuczyna, **Urszula Świderska** z Grajewa, **Dariusz Budzikowski** z Ełku oraz **Violetta Dzieniszewska** i **Maria Krawczenko** — obie z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Mieszkanki Białegostoku proszone są o zgłoszenie się po odbiór książek do działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1) pok. nr 2, w godz. 9—15.

(bm)

